

Ruch biblijny i liturgiczny

Nr 3

ROK XIX

1966

Święta Kongregacja Obrzędów DEKRET OGÓLNY OGŁASZAJĄCY OBRZĘDY KONCELEBRY ORAZ KOMUNII POD OBIEMA POSTACIAMI

Przepisując porządek odprawiania świętych misteriiów i odnawiając je, Kościół zawsze starał się, aby same obrzędy w jak najlepszy sposób ukazywały zawarte w nich niewyczerpane bogactwa Chrystusa, których udzielają dobrze usposobionym, tak aby łatwiej przeniknęły dusze i życie wiernych w nich uczestniczących.

Ze specjalną troską dba Kościół o to, gdy chodzi o odprawianie Eucharystii, rozmaite jej formy tak zestawia i układa, aby wyrażały i przypominały wiernym rozmaite aspekty ofiary eucharystycznej.

Msza odprawiana w każdej, nawet najprostszej formie, posiada wszystkie przymioty i właściwości, które z samej natury rzeczy przysługują Najświętszej Ofierze Mszy. W szczególny jednak sposób zalicza się do nich następujące właściwości:

Przede wszystkim jedność ofiary krzyżowej; liczne bowiem Msze uobecniają jedyną ofiarę Chrystusa¹ i dlatego mają charakter ofiary, że są pamiątką krwawej ofiary złożonej na krzyżu, której owoce otrzymujemy przez ofiarę bezkrwawą.

Następnie jedność kapłaństwa; wielu jest wprawdzie kapłanów odprawiających Mszę, wszyscy są jednak tylko sługami Chrystusa, który przez nich wykonuje swoje kapłaństwo i w tym celu każdego czyni w specjalny sposób uczestnikiem tego samego swojego kapłaństwa. Dlatego także wtedy, gdy poszczególni kapłani sami składają ofiarę, wszyscy czynią to mocą tego samego kapłaństwa i działają w imieniu Najwyższego Kapłana, który może konsekrować sakrament Swojego Ciała i Krwi tak przez jednego, jak przez wielu kapłanów równocześnie².

Wreszcie jaśniej ukazuje się działanie całego ludu Bożego. Każda Msza jako sprawowanie tego sakramentu, dzięki któremu Kościół nieustannie żyje i wzrasta³ i jako główne ujawnienie rzeczywistej natury Kościoła⁴, jest czynnością całego świętego ludu Bożego hierarchicznie

¹ Por. Sobór Trydencki, Sesja XXII, r. 1.

² Por. Św. Tomasz Aq., S. Th. III, 82,3 ad 2.

³ Por. 2 Sobór Watykański, Konst. o Kościele, art. 26.

⁴ Por. 2 Sobór Watykański, Konst. o Liturgii, art. 2 i 41.

uporządkowanego i działającego, i to w wyższym stopniu niż wszystkie inne czynności liturgiczne⁵.

Te trzy właściwości, które posiada każda Msza, w specjalny sposób stają przed oczyma, gdy wielu kapłanów odprawia wspólnie tę samą Mszę.

Albowiem gdy w ten sposób odprawia się Mszę, liczni kapłani, na mocy tego samego kapłaństwa i w imieniu Najwyższego Kapłana równocześnie działają jedną wolą i jednym głosem i jednym aktem sakramentalnym równocześnie dokonują i składają jedną Ofiarę i w niej razem uczestniczą.

Dlatego, gdy odprawia się Najświętszą Ofiadę w ten sposób, a wierni uczestniczą w niej świadomie, czynnie i społecznie, zwłaszcza gdy przewodniczy biskup, prawdziwie ukazuje się Kościół⁶ w jedności ofiary i kapłaństwa, w jednej Eucharystii, przy jednym ołtarzu otoczonym duchownymi i ludem świętym.

W ten sposób obrzęd koncelebry w żywy sposób przypomina i podkreśla ważne prawdy, które mają związek z życiem duchowym i działalnością duszpasterską kapłanów.

Z tych właśnie względów, bardziej niż z innych natury czysto praktycznej, od starożytności koncelebra misterium eucharystycznego na rozmaity sposób i w różnych formach, była uznawana w Kościele i rozwinięta w rozmaity sposób, tak na Wschodzie, jak na Zachodzie, pozostała w użyciu aż do obecnych czasów.

Z tych samych względów znawcy liturgii przeprowadzili badania i przedstawili wnioski, aby rozszerzyć możliwość koncelebracji Mszy i dokonać odnowienia tego obrzędu.

Wreszcie 2 Sobór Watykański, rozważywszy dokładnie sprawę, rozszerzył możliwość koncelebracji na wiele wypadków oraz postanowił, że należy sporządzić nowy obrzęd koncelebry i umieścić go w Pontyfikale i w Mszałe Rzymskim⁷. Dlatego Jego Świątobliwość Papież Paweł VI po uroczystym zatwierdzeniu i ogłoszeniu Konstytucji 2 Soboru Watykańskiego o liturgii, polecił Radzie powołanej do wykonania tej Konstytucji jak najprędzej przygotować ryt Mszy koncelebranej. Ryt wielokrotnie zbadany i udoskonalony przez konsultorów i członków Rady, Rada jednogłośnie zatwierdziła dnia 19 czerwca 1964 roku i postanowiła, aby za zgodą Papieża przed ostatecznym zatwierdzeniem dokonano praktycznych doświadczeń w różnych stronach świata i w różnych okolicznościach.

Równocześnie wykonując wolę Świętego Soboru, Rada powołana do wykonania Konstytucji o liturgii opracowała ryt Komunii pod obiema postaciami, w którym określiła wypadki i formy w jakich wolno przyjąć Eucharystię pod obiema postaciami duchownymi zakonnikom i świeckim.

Przez kilka miesięcy we wszystkich stronach świata dokonano z najlepszym wynikiem wielu prób obrzędów koncelebry oraz Komunii pod obiema postaciami i złożono Sekretariatowi Rady sprawozdania dołączając uwagi i wnioski. Po ich rozpatrzeniu obydwie ryty zostały ostatecznie wyglądzone i przedstawione Ojcu Świętemu przez przewodniczącego Rady, Jego Eminencję Jakuba Kardynała Lercaro.

⁵ Por. 2 Sobór Watykański, Konst. o Liturgii, art. 26.

⁶ Por. 2 Sobór Watykański, Konst. o Liturgii, art. 41.

⁷ Por. 2 Sobór Watykański, Konst. o Liturgii, art. 57 i 58.

Ojciec święty rozpatrzywszy obydwie ryty z należąca uwagą, z pomocą wspomnianej Rady i tej Świętej Kongregacji Obrzędów, na audiencji udzielonej dnia 4 marca 1965 roku Prefektowi Świętej Kongregacji Obrzędów, Arkadiuszowi Marii Kard. Larraona, zatwierdził je w specjalny sposób Swoją powagą w całości i w szczegółach i kazał ogłosić, aby wszyscy wiernie ich przestrzegali od Wielkiego Czwartku dnia 15 kwietnia 1965 roku i aby dokładnie przedrukowano je w Pontyfikale oraz w Mszałe Rzymskim.

Bez względu na jakiegokolwiek przeciwne zarządzenia.

Dnia 7 marca 1965 roku

JAKUB Kard. LERCARO
Arcybiskup Boloński
Przewodniczący Rady
do wykonania Konstytucji
o Liturgii

ARKADIUSZ M. Kard. LARRAONA
Prefekt S.K.O.
FERDYNAND ANTONELLI O.F.M.
Sekretarz S.K.O.

Tłumaczył O. Franciszek Małaczyński OSB.

Tyniec

OBRZĘDY MSZY KONCELEBROWANEJ

W S T Ę P

O przywileju koncelebrowania

1. Koncelebra, w której właściwie okazuje się jedność kapłaństwa jest praktykowana w Kościele dotąd tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Przeto Sobór słusznie rozszerzył możliwość koncelebrowania na następujące wypadki:

1° a) w Wielki Czwartek, tak w Mszy z poświęceniem Olejów, jak i w Mszy wieczornej;¹

b) w Mszach na Soborach, Zebraniach Biskupów i Synodach;

c) w Mszy z Benedykcją Opata.

2° Oprócz tego, za zgodą Ordynariusza, do którego należy osądzanie użyteczności koncelebry:

a) w Mszy konwentualnej i w Mszy głównej w kościołach i kaplicach, gdy pożytek wiernych nie wymaga pojedynczej celebry wszystkich obecnych kapłanów;

b) w Mszach na różnego rodzaju zebraniach księży czy to diecezjalnych czy zakonnych.²

Jednakże zawsze jest zastrzeżona każdemu kapłanowi możliwość pojedynczego odprawienia Mszy, byle by nie w tym samym czasie i w tym samym kościele i nie w Wielki Czwartek (*Konst. o Liturgii św.*, art 57).

2. Aby jedność kapłaństwa okazała się właściwie, koncelebra jest

¹ Czy na Mszę koncelebrowaną w Wielki Czwartek potrzebne jest zezwolenie Ordynariusza? — Odp.: Nie, chyba że ze specjalnych powodów (np. brakuje Mszy dla wiernych) wydano osobne przeciwne zarządzenie. Bowiem *Konstytucja Liturgiczna* art. 57, 1a i *Ritus concelebrationis* 1, 1a dają *ipso iure* wszystkim kapłanom przywilej koncelebrowania w Wielki Czwartek na Mszy wieczornej. (*Consilium ad Exsequendam Constitutionem de Sacra Liturgia, Notitiae* nr. 9—10 (1965).

² Czy wypada mieć koncelebrę w miejsce kilku pojedynczych Mszy, które zwykle się gdzieś odprawiać w czasie Mszy pogrzebowej? — Odp.: Tak. (*C.a.E.C. Notitiae* 5 (1965).

dozwolona tylko raz jeden w dniu w poszczególnym kościele i w poszczególniej kaplicy. Gdzie jednak jest duża liczba kapłanów, Ordynariusz lub Wyższy Przełożony, o którym w następnym punkcie, może pozwolić na kilka w jednym dniu koncelebracji, ale następujących po sobie.

O kierowaniu urządzaniem koncelebry

3. Do Biskupa należy, według prawa, kierowanie w swojej diecezji urządzaniem koncelebry, także w kościołach wyjętych i kaplicach publicznych.

Natomiast do każdego Ordynariusza, a także Wyższego Przełożonego Zakonów kleryckich nie wyjętych i Zgromadzeń kleryckich żyjących we wspólnocie bez ślubów, należy osądzanie o użyteczności koncelebry oraz dawanie zezwolenia w swoich kościołach i kaplicach, jak również określanie liczby współcelebransów, zgodnie z przepisem następnego artykułu, jeżeli, biorąc pod uwagę okoliczności, osądzi, że tego wymaga godność ceremonii.

O liczbie współcelebransów

4. Liczbę współcelebransów, w poszczególnych wypadkach, określa się biorąc pod uwagę tak kościół, jak i ołtarz, przy którym się koncelebrowa, tak aby współcelebransi mogli stać wokół ołtarza, choćby nie wszyscy dotykali bezpośrednio mensy ołtarzowej.

Należy się jednak postarać, aby święte ceremonie mogły być dobrze oglądane przez wiernych; dlatego będzie właściwe, aby współcelebransi nie zajmowali miejsc przy tym boku ołtarza, który zwrócony jest do ludu.

O koncelebrze w czasie Konsekracji Biskupa, Błogosławieństwa Opata i Święceń kapłańskich.

5. Przy Konsekracji Biskupa jest bardzo wskazane, aby Biskupi współkonsekratorzy koncelebowali Mszę z Biskupem konsekratorem i Biskupem nowokonsekrowanym.

Również przy Błogosławieństwie Opata wypada, aby Opaci asystujący koncelebowali Mszę z Biskupem i Opatem, który otrzymał błogosławieństwo.

Przy Święceniach Kapłańskich wszyscy neoprezbiterzy są obowiązani koncelebować z Biskupem.

W tych wszystkich przypadkach, Biskup celebrans główny może dopuścić także innych do koncelebowania.

Ryt koncelebry

6. Przepisy, które następują, należy zachować ilekroć koncelebrowa się Mszę w rycie rzymskim; mogą one mieć zastosowanie, zachowawszy wszystko co prawnie należy zachować, także w innych rytach łacińskich.

7. Każdy kapłan rytu łacińskiego może koncelebować z innymi kapłanami rytu łacińskiego, choćby Mszę celebrowano w innym niż jego rycie.

O nie przyjmowaniu współcelebransów po rozpoczęciu Mszy

8. Po rozpoczęciu Mszy nie wolno już nikogo, z jakiegokolwiek przyczyny dopuścić do koncelebowania.

O Mszach kilkakrotnie celebrowanych lub koncelebowanych w tym samym dniu

9. a) Kto w Wielki Czwartek celebrował lub koncelebował Mszę z poświęceniem Olejów, może celebrować lub koncelebować także Mszę wieczorną.

b) Kto w noc Wielkanocną celebrował lub koncelebował pierwszą Mszę, może celebrować lub koncelebować drugą Mszę Wielkanocną.

c) W Boże Narodzenie, jeżeli celebrowa się w swoim czasie, wszyscy kapłani mogą koncelebować trzy Msze.

d) Kto koncelebruje na Synodzie, na Wizytacji pasterskiej, lub na zebraniach księży z Biskupem albo jego delegatem, może, według uznania tegoż Biskupa, odprawić drugą Mszę dla pożytku wiernych.

W innych przypadkach, ten kto koncelebruje nie może w tym dniu odprawić drugiej Mszy³.

Stypendium

10. Poszczególni współcelebransi mogą legalnie przyjąć stypendium zgodnie z przepisami prawa.

O katechezie, poprzedzającej koncelebrę

11. Duszpasterze powinni się troszczyć, aby wierni, którzy biorą udział w koncelebrze, zostali przez odpowiednią katechezę właściwie pouczeni o samej ceremonii i jej znaczeniu.

Zasady ogólne

12. Wszyscy współcelebransi powinni ubrać te szaty liturgiczne, które zwykle ubierają, gdy sami Mszę odprawiają. Natomiast Biskupi współcelebransi ubierają tylko humerał, albę, pasek, krzyż pectorał, stulę, ornat, manipularz i mitrę.

Szaty liturgiczne są tego koloru, jaki przysługuje Mszy. Jednakże, przy zachowaniu koloru właściwego Mszy przez celebransa głównego, współcelebransi mogą, z konieczności, posłużyć się kolorem białym, z wyjątkiem Mszy za zmarłych.

W wypadkach specjalnych, należy sprawę przedstawić Stolicy Apostolskiej.

13. Celebrans główny, jeżeli inaczej nie jest podane w następnych rubrykach, wykonuje wszystkie czynności obrzędowe i odmawia wszystkie modlitwy, które sam wedle zwyczaju, zgodnie z różnymi formami Mszy, powinien wykonywać i odmawiać kiedy sam celebruje. Stosownie do tego pochyla się, przykłęka, całuje ołtarz, błogosławi ofiary i wykonuje inne gesty, tak jak jest w rubrykach. Niech jednak dobrze uważa, aby modlitwy, które powinien śpiewać lub odmawiać razem z innymi współcelebransami, wypowiadał wyraźniej i głośniejszym głosem niż inni współcelebransi, tak, aby wszyscy razem z nim mogli wymawiać każde słowo, zwłaszcza zaś słowa konsekracji, które powinny być wypowiedziane przez wszystkich i w tym samym momencie, chociaż wystarczy moralna jedność słów.

14. Inni natomiast współcelebransi wykonują te tylko gesty i czynności obrzędowe, które wyraźnie im są przypisane. Ręce zatem wtedy

³ Czy kapłan, który ma zezwolenie na odprawianie dwóch czy trzech Mszy w niedziele i święta, może drugą lub trzecią Mszę koncelebrować? I jak jest w tym wypadku ze stypendium? — Odp.: Co do pierwszej części: Przywilej koncelebrowania dla kapłanów, którzy już odprawili pojedynczą Mszę (jedną czy dwie), nie jest dla zadowolenia osobistej pobożności, lecz jest przewidziany tylko na pewne okoliczności dla dobra samych współcelebransów (cf. n. 9 *Ritus concelebrationis*). Natomiast sąd, czy wypada, aby kapłan, który w tych warunkach koncelebrował, mógł także celebrować pojedynczo dla dobra wiernych, pozostawia się Biskupowi, który powinien rozważyć poszczególne okoliczności, tak jak to czyni przy udzielaniu binacji czy trynacji. — Co do drugiej części: Stypendium na Mszę koncelebrowaną przyjmuje się według zasady prawa: przeto, jeżeli ta Msza koncelebrowana jest binowana, należy zachować ogólne zasady K.P.K., albo osobne indulty jakie może gdzieś są udzielone. (C. a. E. C. *Notitiae* 7—8 (1965)).

tylko rozkładają, kiedy jakieś modlitwy, które należy odmawiać z rękoma rozłożonymi, odmawiają z celebransem głównym lub sami głośno; w innym wypadku trzymają je złożone. Również te tylko modlitwy odmawiają głośno, które powinni odmawiać albo sami, albo razem z celebransem głównym; te zaś, jeżeli to być może niech recytują z pamięci, i niech mówią o tyle głośno, żeby głos ich nie przewyższał głosu celebransa głównego. Natomiast modlitwy, w odmawianiu których wyraźnie nie biorą udziału, wysłuchują lub odmawiają myślnie.

15. Jeżeli jakiś kapłan spełnia w Mszy koncelebrowanej posługę diakona, lub diakona asystenta albo subdiakona, niech się powstrzyma w tej Mszy do koncelebrowania.

Natomiast diakon, subdiakon i diakoni asystenci mogą przyjąć Komunię św. pod obiema postaciami; co też mogą uczynić, jeśli są kapłanami, choćby Mszę już odprawili lub mieli odprawiać⁴.

16. Diakon, subdiakon, reszta usługujących kleryków i ministranci niech uważają, aby nie stawali między współcelebransami, jak tylko wtedy, gdy zgodnie z rubrykami wymaga tego ich posługa: co spełniwszy, niech zaraz się odsuną.

Przygotowanie koncelebry

17. Oprócz tego, co jest konieczne zgodnie z formą jakiejś Mszy, należy przygotować:

a) wszystkie szaty liturgiczne, które celebrans główny powinien ubrać zgodnie z różnymi formami Mszy;

b) humerał, albę, pasek, manipularz, stulę i ornat dla każdego z współcelebransów;

c) jedną dość dużą hostię lub kilka, wedle liczby współcelebransów, które potem należy przelamać na części, oraz komunikanty dla Komunii św. wiernych. Gdy Komunia współcelebransów jest przez zamaczanie, należy się postarać, aby hostie nie były zbyt małe albo zbyt cienkie, lecz nieco grubsze niż zwykle, aby zamaczane częściowo w Krwi Najśw., łatwo mogły być rozdawane;

d) jeden kielich wystarczającej wielkości; albo, jeśli takiego brak, także drugi, tak, aby razem mogły wystarczyć do Komunii wszystkich współcelebransów⁵.

⁴ Czy duchowni wyższej asysty, którzy dwukrotnie w dniu spełniają swoje funkcje w Mszy koncelebrowanej, mogą także dwukrotnie przyjmować Komunię pod obiema postaciami? Odp.: Tak. (C. a. E. C. *Notitiae* 5 (1965).

⁵ Czy współcelebransi mogą w Mszy koncelebrowanej używać małych kielichów? — Odp.: Dla koncelebry samej Mszy przygotowuje się (według *Ritus servandus in concelebratione Missae* n. 17 d) „jeden kielich wystarczającej wielkości; albo, jeśli takiego brak, także drugi, tak, aby razem mogły wystarczyć do Komunii wszystkich współcelebransów”. Jeżeli w Mszy koncelebrowanej każdy będzie miał swój kielich, to zamiast Mszy koncelebrowanej będzie synchronizacja kilku Mszy. Natomiast dla Komunii kielicha należy wybrać jeden ze sposobów podanych w samym *Ritus*. Chociażby użycie małych kielichów było tylko sposobem do przyjęcia Komunii, przelewanie Najśw. Krwi z dużego kielicha do innych małych i sama forma małych kielichów, wydają się być mniej odpowiednie dla koncelebry. Dlatego bardzo wypada zachować ten obrzęd Komunii kielicha, w którym współcelebransi przyjmują Komunię bezpośrednio z tego samego kielicha, chociażby posługując się rurką czy łyżeczką. (C. a. E. C. *Notitiae* 6 (1965).

e) bursę z korporałem, albo, jeśli to konieczne, z kilkoma korporałami, pałkę i puryfikaterz dla kielicha, oraz inne puryfikaterze dla współcelebransów;

f) pateny do Komunii współcelebransów;

g) rurki srebrne lub łyżeczki srebrne dla poszczególnych współcelebransów i naczynie z wodą do ich puryfikacji, jeżeli Krew Najśw. będzie przyjmowana rurką lub łyżeczką;

h) książeczki z *Ordo Missae* dla współcelebransów, jeżeli są konieczne;

i) naczynko lub naczynka z wodą do obmycia palców;

j) krzesła lub ławkę dla współcelebransów, obok krzesła celebransa głównego lub w dogodniejszym miejscu w prezbiterium.

CEREMONIE MSZY PONTYFIKALNEJ

I. PRZYGOTOWANIE

18. Biskup celebrans główny przywdziewa w zakrystii szaty liturgiczne, które zwykł ubierać, gdy odprawia Mszę w rycie pontyfikalnym. Inni współcelebransi ubierają szaty liturgiczne właściwe sobie.

Również w zakrystii ubierają, jak zwykle, szaty liturgiczne diakon, subdiakon i inni usługujący klerycy, jak również diakoni asystenci, miejsce których jednak, w Mszy koncelebrewanej, mogą także zająć dwaj z współcelebransów.

19. Czynności prezbitera asystenta spełnia jeden spomiędzy kapłanów współcelebrujących, który przywdziewa nie kapę, lecz ornat i wszystkie inne szaty kapłańskie.

II. LITURGIA SŁOWA

Początek Mszy św.

20. Gdy już wszyscy są należycie przygotowani, Biskup celebrans główny nakłada kadzidło i błogosławi, a procesja przez kościół do ołtarza formuje się w następujący sposób: na przodzie idzie turyferariusz z palącym się w kadzielnicy kadzidłem, za nim następuje jeden subdiakon z krzyżem procesjonalnym między dwoma akolitami niosącymi zapalone kandelabry, dalej duchowieństwo, jeżeli jest, potem subdiakon niosący ewangeliarz, kapłani współcelebransi oraz Biskupi współcelebransi, prezbiter asystent mający po lewej stronie diakona i w końcu Biskup celebrans główny w środku między dwoma diakonami asystentami lub dwoma współcelebransami.

Gdy procesja posuwa się przez kościół, śpiewa się antyfonę do introitu z jej psalmem.

21. Współcelebransi po przybyciu przed ołtarz, uczyniwszy należyty ukłon, po dwóch podchodzą do ołtarza i całują go; następnie udają się do przeznaczonych dla nich krzeseł.

22. Biskup celebrans główny, uczyniwszy ukłon przed ołtarzem, odmawia ze swoją asystą, przeciszonym głosem, modlitwy, które należy odmówić u stopni ołtarza; następnie Mszę odprawia się dalej jak kiedyś, z zachowaniem jednak tego co następuje.

23. Skoro Biskup celebrans główny ucałuje ołtarz i ewangelie, ewangeliarz pozostawia się na ołtarzu, na środku.

Czytania

24. Jeżeli przed Epistołą należy odczytać inne Lekcje, po skończonej oracji, lektor, uczyniwszy — jeśli trzeba — należne ukłony przed ołtarzem i Biskupem, udaje się na ambonę albo inne odpowiednie miejsce i stamtąd, zwrócony do ludu, śpiewa lub czyta Lekcję.

25. Natomiast do odczytania Epistoły, subdiakon, po skończonej oracji, bierze księgę i uczyniwszy — jeżeli trzeba — należne ukłony przed ołtarzem i Biskupem, udaje się na ambonę albo inne odpowiednie miejsce i stamtąd, zwrócony do ludu, śpiewa lub czyta Epistolę; skończywszy ją, podchodzi do Biskupa i pochylony przyjmuje od niego błogosławieństwo.

26. W właściwym czasie diakon z należnymi ukłonami podchodzi do ołtarza i uklękawszy na najniższym stopniu, odmawia cicho *Munda cor meum*; następnie bierze ewangeliarz położony na ołtarzu. W międzyczasie Biskup nakłada i błogosławi kadzidło; gdy to zostało uczynione, turyferariusz, akolici i subdiakon, jak zwykle, towarzyszą niosącemu że ciężą księgę diakonowi, który podchodzi do Biskupa i pochylony prosi o błogosławieństwo, a potem udaje się na ambonę albo inne odpowiednie miejsce i stamtąd, zwrócony do ludu, śpiewa lub czyta Ewangelię.

27. Po homilii nie daje się absolucji.

28. Po zakończeniu Symbolu, Biskup celebrans główny mówi „*Domini vobiscum — Oremus*” i następuje modlitwa powszechna, czyli wiernych, według zwyczajów miejscowych.

III. LITURGIA EUCHARYSTYCZNA

O ofiarowaniu

29. Po rozpoczęciu antyfony do offertorium, usługujący duchowni zanoszą na ołtarz ofiary i jak zwykle wszystko przygotowują do ofiarowania. Jeżeli ofiary składają wierni, Biskup celebrans główny przyjmuje je przy balaskach, jeżeli potrzeba, z pomocą niektórych z współcelebransów, a potem umywa ręce.

Wtedy Biskup celebrans główny przychodzi przed ołtarz razem z resztą współcelebransów, czyni należyty ukłon i z prezbiterem asystentem podchodzi do ołtarza i całuje go. Natomiast reszta współcelebransów, uczyniwszy należyty ukłon, zatrzymuje się in plano wokół ołtarza, tak jednak, aby nie byli przeszkodą przy ceremoniach, które ma się wykonać przy ofiarowaniu. Jeżeli jednak wydawałoby się stosowniejsze, współcelebransi mogą przystąpić do ołtarza zanim celebrans główny odśpiewa modlitwę nad darami.

30. Wszystkie modlitwy przy ofiarowaniu odmawia cicho sam Biskup celebrans główny.

31. Współcelebransów okadza się wspólnie jako całość, (per modum unius), bezpośrednio po Biskupie celebransie głównym⁶.

32. Zanim Biskup celebrans główny odśpiewa modlitwę nad darami, współcelebransi, jeśli ich jest niewiele i szerokość ołtarza na to pozwala, zajmują miejsce wokół mensy ołtarza; w przeciwnym razie ustawiają się w dogodniejszym miejscu wokół ołtarza, tak jednak, aby wierni dobrze widzieli świętą ceremonię, a diakon mógł przystępować do ołtarza i do Biskupa, kiedy zachodzi potrzeba.

33. Diakoni asystenci i subdiakon stoją in plano; diakon zaś stoi za Biskupem celebransem głównym i dochodzi do ołtarza, gdy powinien służyć przy kielichu.

⁶ Czy także Biskupów współcelebransów okadza się wspólnie jako całość? Odp.: Tak. (C. a. E. C. *Notitiae* 5 (1965)).

34. Modlitwę nad darami aż do słów *Per omnia saecula saeculorum* włącznie śpiewa w tonie oracji sam Biskup celebrans główny.

Kanon

35. Sam Biskup celebrans główny śpiewa dialog przed prefacją — podczas gdy wszyscy odpowiadają — i samą prefację. *Sanctus* natomiast śpiewają wszyscy współcelebransci razem z ludem i chórem.

36. Po zakończeniu śpiewu, współcelebransci biorą udział w Kanonie w sposób niżej podany. Sam jednak Biskup celebrans główny wykonuje gesty, jeżeli inaczej nie jest podane.

37. *Te igitur* odmawia głośno sam Biskup celebrans główny.

38. *Memento* za żywych i *Communicantes* może zlecić Biskup celebrans główny jednemu czy drugiemu z współcelebransów, który sam odmawia głośno te modlitwy z rękoma rozłożonymi.

39. Od *Hanc igitur* aż do *Supplices włącznie* w ten sposób wszyscy współcelebransci razem wszystko śpiewają lub głośno odmawiają:

a) *Hanc igitur* z wyciągniętymi nad darami rękoma, które składają przy słowach *Per Christum Dominum nostrum*;

b) *Quam oblationem, Qui pridie, Simili modo* ze złożonymi rękoma i pochylając głowę na słowa *gratias agens*;

c) przy słowach konsekracji, jeżeli wyda się to odpowiednie, prawą rękę wyciągają ku chlebowi i ku kielichowi; przy podniesieniu wzrok skierowują ku hostii i kielichowi, a potem głęboko się pochylają⁷;

d) *Unde et memores i Supra quae* z rozłożonymi rękoma;

e) *Supplices* odmawiają głęboko pochyleni i z rękoma złożonymi aż do słów *ex hac altaris participatione*, a potem wyprostowują się i żegnają przy słowach *omni benedictione caelesti et gratia repleamur*⁸.

40. *Memento* za zmarłych i *Nobis quoque peccatoribus* może zlecić Biskup celebrans główny jednemu czy drugiemu z współcelebransów, który sam odmawia głośno te modlitwy z rękoma rozłożonymi.

Przy słowach *Nobis quoque peccatoribus* wszyscy współcelebransci udeuszają się w piersi.

41. *Per quem haec omnia* odmawia sam Biskup celebrans główny, podczas gdy inni stoją z rękoma złożonymi.

42. Doksologię przy końcu Kanonu, od słów *Per ipsum* aż do *Per omnia saecula saeculorum* włącznie, śpiewają lub odmawiają głośno wszyscy współcelebransci razem z Biskupem celebransem głównym.

Przygotowanie do Komunii

43. Biskup celebrans główny śpiewa wezwanie przed Modlitwą Pańską, a potem razem z innymi współcelebransami samą Modlitwę Pańską.

44. *Libera nos* śpiewa sam Biskup celebrans główny, a potem, jak zwykle się to czyni, przelamuje hostię i dokonuje zmieszania Ciała z Krwią Najśw.

⁷ Czy rubrykę *Ritus concelebrationis Missae* n. 39c: „Przy słowach konsekracji ... prawą rękę wyciągają ku chlebowi i ku kielichowi” wolno tak interpretować, że dłoń ma być zwrócona na bok (nie ku ziemi), aby wyciągnięcie ręki oznaczało gest wskazujący i odpowiadało słowom: „To jest ...”? Odp.: Tak (C. a. E. C. *Notitiae* 5 (1965)).

⁸ Czy współcelebransci, którzy stoją wokół mensy ołtarza całują go na słowa: „ex hac altaris participatione”? — Odp.: Tak, zgodnie z *Ritus servandus in concelebratione Missae* str. 68: ... celebrans główny i współcelebransci, którzy stoją wokół mensy ołtarza, całują go; następnie wszyscy się podnoszą...” (C. a. E. C. *Notitiae* 5 (1965)).

45. Jeżeli jest więcej hostii do przełamania, przełamuje je w czasie śpiewu *Agnus Dei* Biskup celebrans główny, z pomocą jednego czy drugiego z najbliższych sobie współcelebransów.

46. Po skończeniu łamania, Biskup celebrans główny sam odmawia cicho modlitwę *Domine Iesu Christe, qui dixisti*, a potem całuje ołtarz i daje *pax* współcelebransom, a po nich diakonom asystentom, jeżeli nie będą przystępowali do Komunii⁹. Jeżeli współcelebransów jest niewielu, mogą przystępować pojedynczo do Biskupa celebransa głównego i otrzymywać od niego pocałunek pokoju, pomijając jednakże przyklęknięcie i ucałowanie ołtarza. Jeżeli natomiast liczba współcelebransów jest duża, Biskup celebrans główny daje pocałunek pokoju dwom tylko współcelebransom, stojącym po jego prawej i lewej stronie, którzy następnie przekazują pocałunek pokoju najbliższemu sobie współcelebransowi i tak po porządku. Potem Biskup celebrans główny odmawia cicho modlitwy *Domine Iesu Christe, Fili Dei vivi* i *Perceptio*. Tym, którzy są w chórze, zanosi pocałunek pokoju, jak zwykle, prezbiter asystent.

Komunia Ciała Pańskiego

47. Po odmówieniu modlitw przed Komunią, Biskup celebrans główny przyklęka, odmawia cicho *Panem caelestem accipiam* i nieco się cofa, zwrócony ku lewemu bokowi.

Inni współcelebransi podchodzą kolejno do środka ołtarza, przyklękają i jeżeli są Biskupami, biorą bezpośrednio z ołtarza Ciał Pańskie, jeżeli zaś są kapłanami, od Biskupa celebransa głównego i trzymając je w prawej ręce a podkładając pod nie patenę lub lewą rękę, wracają na swoje miejsce koło ołtarza. Jednakże, gdyby okazało się słuszniejsze, mogą współcelebransi, którzy nie są Biskupami również sami wziąć Ciał Pańskie bezpośrednio z ołtarza. Gdy wszyscy wzięli Ciał Pańskie, bierze swoją część Hostii sam Biskup celebrans główny, potem pochylony odmawia jak zwykle trzy razy *Domine, non sum dignus* i *Corpus Domini nostri* i wszyscy, pochyleni, spożywają ze czcią Ciał Pańskie.

48. Jeżeli celebransem głównym jest Prałat bez święceń biskupich, kapłani współcelebransi biorą Ciał Pańskie bezpośrednio z ołtarza.

49. Jeżeli jest duża liczba współcelebransów, może także Biskup celebrans główny, przy pomocy, jeżeli to konieczne, jednego czy drugiego z współcelebransów, sam zanieść Ciał Pańskie poszczególnym współcelebransom, pozostającym na swoich miejscach; ci, stojąc, przyjmują je prawą ręką i podkładają pod nie patenę lub lewą rękę. Reszta dzieje się jak wyżej powiedziano. Nic też nie przeszkadza, aby Biskup celebrans główny podał partykuły złożone na patenie pierwszemu współcelebransowi, albo też pierwszemu ze stojących po obu swoich bokach, który bierze swoją część, a potem podaje patenę następnemu, i tak aż do ostatniego. Gdy wszyscy wezmą Ciał Pańskie, wszystko dzieje się jak wyżej powiedziano.

50. Po spożyciu Ciała Pańskiego przez współcelebransów, przystępują diakoni asystenci, a po nich diakon i subdiakon, którym jak zwykle, udziela Komunii Biskup celebrans główny i daje im pocałunek pokoju.

Komunia kielicha

51. Komunia kielicha może być przyjęta z tego samego kielicha przez picie albo bezpośrednio, albo rurką lub łyżeczką, albo też przez zamaczanie.

52. Jeżeli Komunię przyjmuje się bezpośrednio z kielicha, postępuje

⁹ Czy Biskup może dać „pax”, po diakonach asystentach, także diakonowi i subdiakonowi z tej Mszy? — Odp.: Tak, jeżeli nie przystępują

się w następujący sposób: Biskup celebrans główny odmawia cicho *Quid retribuam, etc.*, a potem bierze kielich i opuściwszy znak krzyża, mówi cicho *Sanguis Domini nostri*, po czym spożywa nieco Krwi Najśw. i kielich podaje diakonowi.

Diakon ociera puryfikaterzem zewnętrzną część kielicha, potem ustawi się albo na środku, albo przy prawym boku ołtarza, mianowicie tak, aby mógł wygodniej podawać kielich innym współcelebransom. Jeżeli diakon ustawi się przy prawym boku ołtarza, rozkłada się tam drugi korporał.

Współcelebransi przystępują kolejno i pominawszy przyklęknięcie, przyjmując kielich od diakona i jeśli można to uczynić wygodnie, trzymając go ręką razem z diakonem oraz podkładając pod usta puryfikaterz, spożywają nieco Krwi Najśw., a potem umywają ręce przy kredensie i wracają na swoje miejsce, jak na początku Mszy. Diakon, po Komunii każdego współcelebransa, ociera kielich z zewnątrz.

Ostatni podchodzi do spożycia Krwi Najśw. diakoni asystenci oraz subdiakon i diakonowi mówiącemu: *Sanguis Christi* odpowiadają: *Amen*. W końcu przyjmuje Komunię sam diakon i spożywa wszystką Krew Najśw., która pozostała, odnosi kielich na dostawiony stolik i tam puryfikuje; subdiakon zaś, jak zwykle, kielich wyciera i ubiera.

53. Jeżeli liczba współcelebransów jest duża, Biskup celebrans główny albo inny z współcelebransów, w towarzystwie diakona, może także zanieść kielich poszczególnym współcelebransom pozostającym na swoich miejscach, którzy stojąc przyjmują kielich od swoich rąk, spożywają nieco Krwi Najśw., potem zwracają kielich podającemu. Diakon zaś wyciera kielich z zewnątrz.

Nic też nie przeszkadza, aby Biskup celebrans główny podał kielich do Komunii. Albowiem pocałunek pokoju diakonowi i subdiakonowi daje Biskup przy Komunii. (cfr. n. 50). (C. a. E. C. *Notitiae* 9—10 (1965). pierwszymu współcelebransowi, który spożywa nieco Krwi Najśw. i podaje potem następnemu i tak aż do ostatniego.

54. Jeżeli Komunia kielicha odbywa się z pomocą rurki, postępuje się w następujący sposób: Biskup celebrans główny mówi cicho: *Quid retribuam Domino, etc.*, a potem bierze od diakona rurkę; również cicho mówi „*Sanguis Domini nostri*”, wciąga nieco Krwi Najśw. i zaraz puryfikuje rurkę, biorąc nieco wody z naczynka na ołtarzu, umieszczonego dogodnie przez subdiakona w pobliżu kielicha.

Następnie diakon stawia kielich odpowiednio albo na środku ołtarza, albo przy jego prawym boku na innym korporale, mianowicie tam, gdzie mógłby sam wygodniej obsługiwać przy Komunii kielicha. W pobliżu samego kielicha ustawi się także naczynko z wodą do ablucji rurek i patenę, na którą potem odkłada się rurki.

Współcelebransi podchodzą kolejno i pominawszy przyklęknięcie, biorą od akolity rurkę i wciągają nieco Krwi Najśw., potem puryfikują rurkę biorąc nieco wody i składają rurkę na przygotowanej patenie.

Następnie przystępują diakoni asystenci i subdiakon, aby spożyć Krew Najśw. w ten sam sposób, a diakonowi mówiącemu: *Sanguis Christi*, odpowiadają: *Amen*. W końcu diakon przyjmuje Komunię sam i spożywa wszystką Krew Najśw., która pozostała, nosi kielich na dostawiony stolik i tam puryfikuje; subdiakon zaś, jak zwykle, kielich wyciera i ubiera.

55. Jeżeli Komunia kielicha odbywa się przy pomocy łyżeczki, postępuje się w ten sam sposób jak przy Komunii z rurką; należy jednak uważać, aby po Komunii złożyć łyżeczkę do jakiegoś naczynia z wodą, które, po skończonej Komunii, subdiakon przeniesie na dostawiony stolik, aby łyżeczki wypuryfikować i wytrzeć.

56. Komunię współcelebransów można również tak ułożyć, że każdy spożyje na ołtarzu Ciało i zaraz potem Krew Pańską.

W tym wypadku, Biskup celebrans główny przyjmuje Komunię pod obiema postaciami, tak jak wtedy, gdy sam Mszę odprawia, zachowawszy jednak w każdym wypadku wybrany obrzęd dla Komunii kielicha, według którego postępują inni współcelebransi.

Natomiast po skończonej Komunii Biskupa celebransa głównego, diakon przynosi kielich na prawy bok ołtarza na inny korporał i tam stoi, aby obsługiwać przy kielichu.

Współcelebransi przystępują kolejno do środka ołtarza, przyklękają i spożywają Ciało Pańskie; następnie przechodzą na prawy bok ołtarza i przyjmują Krew Pańską według obrzędu przyjętego dla Komunii kielicha, jak wyżej powiedziano.

W ten sam sposób jak wyżej odbywa się Komunia wyższej asysty i puryfikacją kielicha.

57. Jeżeli zaś Komunia współcelebransów odbywa się przez zamazanie, Biskup celebrans główny jak zwykle spożywa Ciało i Krew Pańską, uważając jednak, aby pozostawił w kielichu dość Krwi Najśw. dla Komunii współcelebransów. Następnie diakon stawia kielich odpowiednio albo na środku ołtarza, albo przy jego prawym boku na innym korporale, razem z pateną zawierającą części Hostii, mianowicie tam, gdzie mógłby łatwiej sam asystować przy kielichu. Współcelebransi przystępują do ołtarza jeden za drugim, przyklękają, biorą partykułę, cześciowo zanurzają ją w kielichu i podkładając pod usta patenę, przyjmują Komunię, a potem, obmywszy ręce, jak wyżej, wracają na swoje miejsca, jak na początku Mszy. Nic zaś nie przeszkadza, aby sam Biskup celebrans główny podał Komunię innym współcelebransom, w ten sposób: po spożyciu w zwykły sposób Ciała i Krwi Pańskiej, podaje kielich z puryfikaterzem diakonowi, sam zaś bierze patenę lub puszkę z hostiami i mając diakona z lewej strony, ustawia się tam, gdzie mógłby wygodniej podawać Komunię współcelebransom. Współcelebransi podchodzą jeden za drugim do Biskupa celebransa głównego, biorą patenę i stają przed Biskupem, który macza cześć hostii w kielichu i nic nie mówiąc, podaje im do spożycia. Po przyjęciu Komunii, każdy podaje patenę innemu przystępującemu do Komunii i podaża na swoje miejsce, jak na początku Mszy.

W ten sam sposób jak współcelebransi przyjmują Komunię diakoni asystenci, diakon i subdiakon, którzy jednak Biskupowi celebransowi głównemu mówiącemu: *Corpus et Sanguis Christi* odpowiadają: *Amen*. Diakon zaś spożywa przy ołtarzu wszszstka Krew Najśw., która pozostała, przynosi kielich na dostawiony stolik i tam puryfikuje; subdiakon zaś wyciera go i jak zwykle ubiera.

Komunia wiernych

58. Po skończonej Komunii współcelebransów i wyższej asysty, Biskup celebrans główny w asyście diakonów asystentów, po odmówieniu, jak zwykle: *Oto Baranek Boży* i trzy razy przez wiernych: *Panie nie jestem godzien*, już to sam, już to z niektórymi z współcelebransów, rozdaie Komunię wiernym, podczas gdy śpiewa się antyfoną do Communio z jej psalmem.

Jeżeli jednak jest wielu współcelebransów, Biskup celebrans główny może bezpośrednio po spożyciu Komunii kielicha rozdać Komunię wiernym, podczas gdy inni współcelebransi przystępują do Komunii kielicha, a potem niektórzy z nich pomagają Biskupowi w rozdawaniu Komunii wiernym. W tym wypadku, Biskup celebrans główny, zanim współcelebransi przyjmą Ciało Pańskie, wziawszy swoją partykułę okazuje ją wiernym, mówiąc: *Oto Baranek Boży*, a potem mówi głośno trzy razy razem z współcelebransami i wiernymi: *Panie, nie jestem godzien*.

59. Po Komunii wiernych, hostie, które może zostały, spożywa któryś z współcelebransów, lub inny diakon albo kapłan zanoszą do ołtarza Najśw. Sakramentu. Natomiast Biskup celebrans główny, odmówiwszy cicho: *Quod ore sumpsimus* i *Corpus tuum*, umywa, jak zwykle, ręce.

Zakończenie Mszy św.

60. Po umyciu rąk, Biskup celebrans główny, śpiewa: *Dominus vobiscum* i modlitwy po Komunii oraz wykonuje pozostałe czynności na zakończenie Mszy.

Po udzieleniu błogosławieństwa, wszyscy w procesji wracają do zakrystii.

CEREMONIE MSZY UROCZYSTEJ

I. PRZYGOTOWANIE

61. Współcelebranci ubierają w zakrystii szaty liturgiczne, które zwykli ubierać, gdy odprawiają Mszę sami.

Również w zakrystii ubierają, jak zwykle, szaty liturgiczne: diakon, subdiakon i inni usługujący klerycy lub ministranci.

II. LITURGIA SŁOWA

Początek Mszy św.

62. Gdy wszyscy są należycie przygotowani, formuje się procesja przez kościół do ołtarza i wtedy śpiewa się antyfonę do introitu z jej psalmem. Kapłani współcelebranci kroczą przed celebransem głównym, który idzie z diakonem i subdiakonem.

63. Gdy współcelebranci przyszedli przed ołtarz, uczyniwszy należyty ukłon, po dwóch dochodzą do ołtarza i całują go, a potem udają się na miejsce dla nich przeznaczone.

64. Celebrans główny, uczyniwszy ukłon przed ołtarzem, odmawia ze swoją asystą, przyciszonym głosem, modlitwy, które należy odmówić u stopni ołtarza; potem msza toczy się dalej jak kiedy indziej, z zachowaniem jednak tego, co następuje.

65. Po okadzeniu ołtarza, celebrans główny z diakonem i subdiakonem podchodzi do krzesła i tam, po prześpiewaniu „Kyrie” i „Gloria”, śpiewa orację.

Czytania

66. Epistolę i wersety następujące po niej słuchają wszyscy siedząc.

67. Jeżeli przed Epistolą należy odczytać inne Lekcje, po skończonej oracji, lektor, uczyniwszy — jeśli trzeba — należyte ukłony przed ołtarzem i celebransem głównym, udaje się na ambonę albo inne odpowiednie miejsce i stamtąd, zwrócony do ludu, śpiewa lub czyta Lekcję.

Jeżeli jest kilka Lekcji, śpiewa się je lub czyta według takiego samego porządku; natomiast modlitwy między nimi przypadające odmawia celebrans główny przy krześle i tamże, jeżeli trzeba, przyklęka na *Flectamus genua*.

68. Natomiast do odczytania Epistoły, subdiakon, po skończonej oracji, bierze księgę i uczyniwszy — jeżeli trzeba — należyte ukłony przed ołtarzem i celebransem głównym, udaje się na ambonę albo inne odpowiednie miejsce i stamtąd, zwrócony do ludu, śpiewa lub czyta Epistolę; skończywszy ją, podchodzi do celebransa głównego i ten go błogosławi.

69. Celebrans główny, po udzieleniu błogosławieństwa subdiakonowi,

siedząc nakłada kadzidło i błogosławi. Następnie diakon zanosz ewangeliarz na ołtarz i kładzie na środku i uklękawszy odmawia *Munda cor meum*, bierze księgę z ołtarza, podchodzi do celebransa głównego i stojąc prosi go o błogosławieństwo; w końcu, w towarzystwie turyferariusza, akolitów i subdiakona udaje się na ambonę albo inne odpowiednie miejsce i stamtąd, zwrócony do ludu, śpiewa lub czyta Ewangelię.

70. Homilię, jeżeli ma być, głosi celebrans główny, lub jeden z współcelebransów; po jej skończeniu, celebrans główny intonuje przy krześle *Credo*, jeżeli ma być odmawiane.

71. Po zakończeniu Symbolu, celebrans główny mówi *Dominus vobiscum* — *Oremus* i następuje modlitwa wspólna, czyli wiernych, według zwyczajów miejscowych.

III. LITURGIA EUCHARYSTYCZNA

Ofiarowanie

72. Po rozpoczęciu antyfony do offertorium, usługujący duchowni zanoszą na ołtarz ofiary i jak zwykle wszystko przygotowują do ofiarowania.

Wtedy celebrans główny przychodzi przed ołtarz razem z resztą współcelebransów i czyni należyty ukłon, potem z diakonem podchodzi do ołtarza i całuje go. Natomiast reszta współcelebransów, uczyniwszy należyty ukłon, zatrzymuje się in plano wokół ołtarza, tak jednak, aby nie byli przeszkodą przy ceremoniach, które ma się wykonać przy ofiarowaniu. Jeżeli jednak wydawałoby się stosowniejsze, współcelebransi mogą przystąpić do ołtarza zanim celebrans główny odśpiewa modlitwę nad darami.

73. Po ofiarowaniu wszystko czyni się według tego, co powiedziano wyżej, nr 30—34, opuściwszy jednak to, co jest właściwe Mszy pontyfikalnej.

Kanon

74. Także w Kanonie należy zachować wszystko to, co powiedziano wyżej, nr 35—42.

Komunia

75. Tak w przygotowaniu, jak w porządku Komunii czy to współcelebransów i asasty, czy wiernych, należy zachować wszystko, co umieszczono wyżej, nr 43—58, pominawszy ceremonie właściwe Mszy pontyfikalnej.

Po współcelebransach otrzymuje pocałunek pokoju diakon i daje subdiakonowi, który, jak zwykle, zanosz go duchowieństwu.

Zakończenie Mszy św.

76. Po zakończeniu Komunii wiernych, albo po spożyciu Komunii kielicha, każdy współcelebrans umywa ręce i wraca na swoje miejsce, jak na początku Mszy. Natomiast celebrans główny, po umyciu rąk mówi „*Dominus vobiscum*” i modlitwę po Komunii, oraz wykonuje pozostałe czynności na zakończenie Mszy¹⁰.

Po udzieleniu błogosławieństwa, wszyscy w procesji wracają do zakrystii.

¹⁰ Czy celebrans główny powinien odmawiać „*Quod ore sumpsimus*” i obmywać palce mówiąc: „*Corpus tuum, Domine*”? — Odp.: Stojąc przed środkiem ołtarza odmawia cicho: „*Quod ore sumpsimus, Domine, etc.*”, a potem obmywa palce przygotowanym naczynkiem z wodą, mówiąc: „*Corpus tuum, Domine*” i wyciera. (C. a. E. C. *Notitiae* 6 (1965)).

CEREMONIE MSZY Z DIAKONEM

77. Wszystko odbywa się jak powiedziano wyżej o Mszy uroczystej, odnośnie tego, co dotyczy celebrynsa głównego, współcelebransów, diakona i usługujących kleryków lub ministrantów. Zresztą tę formę Mszy należy uważać jako uroczystą¹¹.

78. Epistolę śpiewa lub czyta lektor lub odpowiedni ministrant, albo w braku tegoż, sam diakon.

CEREMONIE MSZY ŚPIEWANEJ

I. PRZYGOTOWANIE

79. Współcelebransi ubierają w zakrytych szaty liturgiczne, które zwykli ubierać, gdy odprawiają Mszę sami.

Usługujący klerycy lub ministranci wkładają również właściwe sobie szaty.

II. LITURGIA SŁOWA

Początek Mszy św.

80. Gdy wszyscy są należycie przygotowani, formuje się procesja przez kościół do ołtarza i wtedy śpiewa się antyfonę do introitu z jej psalmem. Kapłani współcelebransi idą przed celebrynsą głównym.

81. Gdy współcelebransi przyszedli przed ołtarz, uczyniwszy należyty ukłon, po dwóch dochodzą do ołtarza i całują go, a potem udają się na miejsce dla nich przeznaczone.

82. Celebrans główny, uczyniwszy ukłon przed ołtarzem, odmawia z usługującym klerykiem, przyciszonym głosem, modlitwy, które należy odmówić u stopni ołtarza. Potem Msza toczy się dalej, jak kiedy indziej, z zachowaniem jednak tego, co następuje.

83. Po ucałowaniu ołtarza, albo, jeżeli stosuje się okadzanie, po skończonym okadzeniu, celebrynsa główny podchodzi do krzesła i tam, po przespiewaniu *Kyrie* i *Gloria*, śpiewa orację.

Czytania

84. Epistolę i wersety następujące po niej słuchają wszyscy siedząc.

85. Lekcje i Epistolę wygłasza lektor lub odpowiedni ministrant, który uczyniwszy — jeżeli trzeba — należyte ukłony przed ołtarzem i celebrynsą głównym, udaje się na ambonę albo inne odpowiednie miejsce i stamtąd, zwrócony do ludu, śpiewa lub czyta Lekcję lub Epistolę. Jeżeli jest kilka Lekcji, śpiewa się je lub czyta według takiego samego porządku; natomiast modlitwy między nimi przypadające odmawia celebrynsa główny przy krześle i tamże, jeżeli trzeba, przykłada na *Flectamus genua*.

W braku zaś lektora, Lekcję i Epistolę w ten sam sposób jak wyżej wygłasza ktoś z współcelebransów.

86. Ewangelię może śpiewać lub czytać diakon, który pod koniec wersetów po Epistole zanoszą ewangeliarz na ołtarz i kładzie na środku, a ukleknąwszy odmawia *Munda cor meum*; potem wstaje, bierze księgę

¹¹ Czy wolno diakonowi w Mszy koncelebrowanej na sposób Mszy z diakonem (*Ritus servandus in celebratione Missae* n. 95—98) asystować tak, żeby wypełniał specyficzne funkcje diakona? — Odp.: Tak, według nn. 77 i 78 *Ritus servandi in concelebratione Missae*. C. a. E. C. *Notitiae* 6 (1965).

z ołtarza, podchodzi do celebransa głównego, który go błogosławi i w końcu udaje się na ambonę albo inne odpowiednie miejsce i stamtąd, zwrócony do ludu, śpiewa lub czyta Ewangelię. Na końcu znosi ewangeliarz celebransowi głównemu do ucałowania.

Jeżeli nie ma diakona, Ewangelię śpiewa lub czyta jeden z współcelebransów, który wprawdzie głęboko pochylony odmawia „Munda cor meum”, lecz nie prosi o błogosławieństwo.

87. Homilię, jeżeli ma być, głosi celebrans główny, lub jeden z współcelebransów; po jej skończeniu, celebrans główny intonuje przy krześle „Credo”, jeżeli ma być odmawiane.

88. Po zakończeniu Symbolu, celebrans główny mówi: *Dominus vobiscum — Oremus* i następuje modlitwa powszechna, czyli wiernych, według zwyczajów miejscowych.

III. LITURGIA EUCHARYSTYCZNA

Ofiarowanie

89. Po rozpoczęciu antyfony do offertorium, jeden czy dwóch z współcelebransów zanoszą ofiary na ołtarz i jak zwykle wszystko przygotowują do ofiarowania. Wtedy celebrans główny przychodzi przed ołtarz razem z resztą współcelebransów i czyni należyty ukłon, następnie sam podchodzi do ołtarza i całuje go. Natomiast reszta współcelebransów, uczyniwszy należyty ukłon, zatrzymuje się in plano wokół ołtarza, tak jednak, aby nie byli przeszkodą przy ceremoniach, które ma się wykonać przy ofiarowaniu. Jeżeli jednak wydawałoby się stosowniejsze, współcelebransi mogą przystąpić do ołtarza zanim celebrans główny odśpiewa modlitwę nad darami.

90. Przy ofiarowaniu wszystko czyni się według tego, co powiedziano wyżej, nr 32—34, opuściwszy jednak to, co jest właściwe Mszy pontyfikalnej i co ma czynić wyższa asysta.

Kanon

91. Także w Kanonie należy zachować wszystko to, co powiedziano wyżej, nr 35—42.

Komunia

92. Tak w przygotowaniu, jak w porządku Komunii czy to współcelebransów, czy wiernych, należy zachować wszystko, co umieszczono wyżej, nr 43—58, pominąwszy to, co jest właściwe Mszy pontyfikalnej. To zaś wszystko, co przy obrzędzie Komunii winien czynić diakon, wykonuje jeden z współcelebransów.

Zakończenie Mszy św.

93. Po zakończeniu Komunii wiernych, albo po spożyciu Komunii kielicha, każdy współcelebrans umywa ręce i wraca na swoje miejsce, jak na początku Mszy. Natomiast celebrans główny, po umyciu rąk mówi *Dominus vobiscum* i modlitwę po Komunii, oraz wykonuje pozostałe czynności na zakończenie Mszy.

Po udzieleniu błogosławieństwa, wszyscy w procesji wracają do zakrystii.

CEREMONIE MSZY CICHEJ

I. PRZYGOTOWANIE

94. Współcelebransi ubierają w zakrystii szaty liturgiczne, które zwykli ubierać, gdy odprawiają Mszę sami.

Również właściwe dla siebie szaty ubierają ministranci.

II. LITURGIA SŁOWA

Początek Mszy św.

95. Gdy wszyscy są należycie przygotowani, współcelebranci, poprowadzeni przez ministrantów, ze złożonymi rękoma, przychodzą do ołtarza. Celebrans główny idzie ostatni.

96. Gdy współcelebranci przyszedli przed ołtarz, uczyniwszy należyty ukłon, po dwóch dochodzą do ołtarza i całują go, a potem udają się na miejsce dla nich przeznaczone.

97. Modlitwy, które należy odmówić u stopni ołtarza, odmawia, jak zwykle, celebrans główny z ministrantem i wtedy ma miejsce śpiew ludowy. Jednakże gdyby nie śpiewano, celebrans główny może także odmawiać (modlitwy) na przemian ze wszystkimi obecnymi.

98. Wypada, aby celebrans główny i współcelebranci razem z ludem, jeżeli jest obecny, odmawiali lub śpiewali stałe części Mszy, które należą do ludu. Oprócz tego, nic nie przeszkadza, aby współcelebranci, w braku tych, do których to należy, odmawiali także antyfony do introitu i do offertorium z ich psalmami, oraz wersety przypadające między lekcjami.

Czytania

99. Epistolę i wersety następujące po niej słuchają wszyscy siedząc.

100. Lekcje i Epistolę wygłasza lektor lub odpowiedni ministrant, który uczyniwszy — jeżeli trzeba — należne ukłony przed ołtarzem i celebransem głównym, udaje się na ambonę albo inne odpowiednie miejsce i stamtąd, zwrócony do ludu, czyta Lekcję lub Epistolę.

Jeżeli jest kilka Lekcji, czyta się je według takiego samego porządku; natomiast modlitwy między nimi przypadające odmawia celebrans główny przy krześle i tamże, jeżeli trzeba, przyklęka na *Flectamus genua*.

W braku zaś lektora, Lekcje i Epistolę w ten sam sposób jak wyżej wygłasza ktoś z współcelebransów.

101. Ewangelię może czytać diakon, który pod koniec wersetów po Epistole znosi ewangeliarz na ołtarz i kładzie na środku, a uklękawszy odmawia *Munda cor meum*; potem bierze księgę z ołtarza, podchodzi do celebransa głównego, który go błogosławi i w końcu udaje się na ambonę albo inne odpowiednie miejsce i stamtąd, zwrócony do ludu, czyta Ewangelię. Na końcu znosi ewangeliarz celebransowi głównemu do ucałowania.

Jeżeli nie ma diakona, Ewangelię czyta jeden z współcelebransów, który wprawdzie głęboko pochyłony odmawia: *Munda cor meum*, lecz nie prosi o błogosławieństwo.

102. Homilię, jeżeli ma być, głosi celebrans główny, lub jeden z współcelebransów; po jej skończeniu, celebrans główny intonuje przy krześle *Credo*, jeżeli ma być odmawiane.

103. Po zakończeniu Symbolu, celebrans główny mówi: *Dominus vobiscum* — *Oremus* i następuje modlitwa wspólna, czyli wiernych, według zwyczajów miejscowych.

III. LITURGIA EUCHARYSTYCZNA

Ofiarowanie

104. Po skończeniu recytacji antyfony do offertorium, jeden czy dwóch współcelebransów zanoszą ofiary na ołtarz i jak zwykle wszystko przygotowują do ofiarowania. Wtedy celebrans główny przychodzi przed ołtarz razem z resztą współcelebransów i uczyniwszy należyty ukłon, wszyscy

zajmują miejsca wokół ołtarza. Natomiast sam celebrans główny całuje ołtarz.

*105. Przy ofiarowaniu wszystko czyni się według tego, co powiedziano wyżej, nr 30—34, opuściwszy jednak to, co jest właściwe Mszy pontyfikalnej lub śpiewanej.

Kanon

106. Także w Kanonie należy zachować wszystko to, co powiedziano wyżej, nr 35—42.

Komunia

107. Tak w przygotowaniu, jak w porządku Komunii czy to współcelebransów, czy wiernych, należy zachować wszystko, co umieszczono wyżej, nr 43—58, pominawszy to, co jest właściwe Mszy pontyfikalnej albo śpiewanej. Współcelebransi mogą sobie dawać pocałunek pokoju. To zaś wszystko, co przy obrzędzie Komunii winien czynić diakon, wykonuje jeden z współcelebransów.

Zakończenie Mszy św.

108. Po zakończeniu Komunii wiernych, albo po spożyciu Komunii kielicha, każdy współcelebrans umywa ręce i wraca na swoje miejsce, jak na początku Mszy. Natomiast celebrans główny, po umyciu rąk, mówi „Dominus vobiscum” i modlitwę po Komunii oraz wykonuje pozostałe czynności na zakończenie Mszy.

Po udzieleniu błogosławieństwa, wszyscy wracają do zakrystii.

MSZA KONCELEBROWANA, PODCZAS KTÓREJ UDZIELA SIĘ ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH

109. Mszę, na której udziela się święceń kapłańskich, odprawia się według rytu ustanowionego wyżej dla koncelebry. Jeżeli na niej udziela się prócz kapłaństwa, także subdiakonu i diakonu, jeden z wyświęconych w tej właśnie akcji liturgicznej, spełnia od chwili przyjęcia swojego Święcenia obowiązki diakona i subdiakona: dlatego na początku Mszy obowiązki diakona i subdiakona spełniają diakon i subdiakon dawniej święceni.

110. Ci, którzy mają być święceni na kapłanów wchodzą do kościoła, jak zwykle, razem z innymi i zajmują miejsca dla nich przeznaczone. w chórze albo w prezbiterium, lub tam, gdzie byłoby bardziej wygodnie.

111. Święcenia odbywają się zgodnie ze zwyczajem, jak przepisuje Pontyfikał rzymski, z wyjątkiem tego, co następuje.

112. Kapłani, których może Biskup dopuścić do koncelebry razem z neoprezbiterami, pierwsi po samym Biskupie, kładą ręce na głowy święconych.

113. Każdemu neoprezbiterowi nakłada się ornat rozwinięty z obu stron.

114. W czasie śpiewania lub odmawiania antyfony do offertorium z jej psalmem, Biskup, ubrawszy mitrę, siedząc na tronie lub faldistorium, odbiera ofiarę od wszystkich święconych; następnie umywa ręce, wstaje i jak zwykle, podchodzi do ołtarza dla kontynuowania Mszy.

115. Po złożeniu ofiary przez święconych, kapłani współcelebransi podchodzą do ołtarza i Msze odprawia się dalej, według którejś formy koncelebry, jak wyżej powiedziano.

116. Po neoprezbiterach, Biskup daje pocałunek pokoju prezbiterowi asystentowi i — jeżeli są — innym współcelebransom, następnie diako-

nom asyistentom, a także jednemu z wyświęconych z każdego Święcenia, którzy do niego kolejno podchodzą, a potem dają następnemu ze swojego Święcenia, a ów następnemu, aż do ostatniego. Jeżeli natomiast liczba święconych jest mała, Biskup może każdemu dać pocałunek pokoju.

117. Komunia wszystkich współcelebransów odbywa się w sposób wyznaczony w obrzędzie koncelebrzy; w międzyczasie śpiewa się responso-rium *Iam non dicam*.

118. Jeżeli wyświęconym udziela się Komunii pod obiema postaciami, to udziela się im po skończonej Komunii współcelebransów, zachowując obrzęd niżej podany¹². Tymczasem niektórzy z neoprezbiterów rozdają Komunię wiernym. Wtedy też śpiewa się antyfonę do Communio z jej psalmem.

119. Po skończeniu Komunii, neoprezbiterzy stają wobec Biskupa przed ołtarzem i składają wyznanie wiary. Potem Biskup siada na faldistorium przed środkiem ołtarza i kładzie ręce na głowę każdego wyświęconego, mówiąc: *Accipe Spiritum Sanctum* i opuściwszy formułę *Stola innocentiae induat te Dominus* odbiera od każdego wyświęconego przyrzeczenie wierności, wreszcie ich napomina i błogosławi. Po spełnieniu tego, neoprezbiterzy wracają na swoje miejsca, jak na początku Mszy.

120. Biskup wstaje, całuje ołtarz i mówi *Dominus vobiscum* oraz modlitwę po Komunii, po czym Mszę odprawia dalej, jak zwykle.

121. Biskup odmówiwszy *Placeat*, zanim udzieli błogosławieństwa, siada znowu na faldistorium przed środkiem ołtarza i przemawia do wyświęconych, następnie wstaje, udziela uroczystego błogosławieństwa i wszyscy w procesji wracają do zakrystii.

MSZA KONCELEBROWANA, PODCZAS KTÓREJ UDZIELA SIĘ KONSEKRACJI BISKUPIEJ

122. Mszę, na której udziela się Konsekracji Biskupiej, odprawia się według rytu ustanowionego wyżej dla koncelebrzy, z wyjątkiem tego, co następuje.

123. Elekt zajmuje miejsce między innymi współcelebransami, czy to w pochodzie do ołtarza, czy to w prezbiterium; dlatego nie należy dla niego przygotowywać żadnej osobnej kaplicy. Także na początku ubiera wszystkie szaty liturgiczne białego koloru, które wymagane są do Mszy pontyfikalnej, z wyjątkiem tych, które w czasie samej Konsekracji ma się poświęcić i jemu przekazać.

124. Również Biskupi współkonsekratorzy, jeżeli koncelebrują, ubierają na początku szaty liturgiczne, które są wymagane do koncelebrzy.

125. Przysięga, jeżeli wtedy należy ją złożyć, może mieć miejsce w czasie bardziej dogodnym, lub także w zakrystii, bezpośrednio przed samą Konsekracją. W tym przypadku jednak, postulację pierwszego Biskupa współkonsekratora i odczytanie mandatu Apostolskiego przeprowadza się na początku Konsekracji, przed egzaminem Elekta.

126. Przy samej Konsekracji zachowuje się wszystko, co podano w Pontyfikale rzymskim. We włożeniu rąk jednak, mogą brać udział wszyscy obecni Biskupi, ubrani w strój chórowy; spośród nich wszakże, na pierwsze miejsce wysuwają się Biskupi, którzy będą koncelebrowali Mszę. Natomiast słowa „*Accipe Spiritum Sanctum*” wypowiadają tylko Biskup konsekrator i dwaj Biskupi współkonsekratorzy.

¹² Mowa o *Ritus servandus in distribuenda Communione sub utraque specie*.

127. Po przyjęciu Konsekracji, nowy Biskup wyciera głowę i umywa ręce w zakrystii, lub w innym bardziej odpowiednim miejscu.

128. W czasie śpiewania lub czytania antyfony do offertorium z jej psalmem, Biskup konsekратор siada w mitrze na tronie lub faldistorium i przyjmuje ofiarę od Konsekrowanego, następnie umywa ręce, wstaje i jak zwykle, podchodzi do ołtarza.

129. Po złożeniu ofiary przez Konsekrowanego, Mszę odprawia się dalej, jak wyżej dla każdej formy koncelebry powiedziano.

130. Modlitwę nad darami, którą dodaje się do modlitwy Mszy, odmawia sam Biskup konsekратор. Natomiast w Kanonie „Hanc igitur” odmawia sam Konsekrowany.

131. Po odmówieniu modlitwy po Komunii, Konsekратор poświęca i nakłada Konsekrowanemu mitrę i rękawiczki oraz sadza na tronie samego Konsekrowanego, który w czasie śpiewu hymnu „Te Deum”, przechodząc przez kościół, wszystkich błogosławi, jak podano w Pontyfikale.

132. Po skończeniu hymnu odmawia się antyfonę „Firmetur” z jej wersetami i modltwą; po zakończeniu jej, Konsekратор mówi *Dominus vobiscum* i dodaje *Ite, missa est*. Wtedy Konsekrowany, w mitrze i z pastorałem, podchodzi do Konsekратора i śpiewa lub mówi: *Ad multos annos*.

Konsekратор zaś i Biskupi współkonsekраторzy przyjmują go do pocąunku pokoju. W końcu, sam Konsekrowany udziela uroczystego błogosławieństwa i wszyscy w procesji wracają do zakrystii.

MSZA KONCELEBROWANA, PODCZAS KTÓREJ OPAT OTRZYMUJE BŁOGOSŁAWIEŃSTWO

133. Mszę, w której Opat otrzymuje Błogosławieństwo, odprawia się według rytu ustanowionego wyżej dla koncelebry, z wyjątkiem tego, co następuje. Elekt zajmuje miejsce między innymi współcelebransami, czy to w pochodzie do ołtarza, czy to w prezbiterium: dlatego nie należy dla niego przygotowywać żadnej osobnej kaplicy. Także na początku ubiera wszystkie szaty liturgiczne, które wymagane są do mszy pontyfikalnej, z wyjątkiem tych, które potem ma się poświęcić i jemu przekazać.

134. Opaci asystenci, jeżeli koncelebrują, ubierają na początku szaty liturgiczne, które są wymagane do koncelebry.

135. Przystępując, jeżeli wtedy należy ją złożyć, może mieć miejsce w czasie bardziej dogodnym, lub także w zakrystii, bezpośrednio przed samym Błogosławieństwem. Prezentacji i egzaminu Elekta oraz, jeżeli okoliczność tego wymaga, odczytania mandatu Apostolskiego, dokonuje się przed litanją, opuściwszy psalmy i antyfonę.

136. Cały obrzęd Błogosławieństwa przeprowadza się tak, jak jest w Pontyfikale.

137. W czasie śpiewania lub czytania antyfony do offertorium z jej psalmem, Biskup siada w mitrze na tronie lub faldistorium i przyjmuje ofiarę od nowego Opata; potem umywa ręce, wstaje i jak zwykle, podchodzi do ołtarza dla kontynuowania Mszy, jak wyżej, dla każdej formy koncelebry powiedziano.

138. Po odmówieniu modlitwy po Komunii, Biskup poświęca mitrę i rękawiczki i nakłada je nowemu Opatowi oraz sadza go na tronie opackim lub na faldistorium przed ołtarzem. W czasie śpiewania hymnu *Te Deum* nowy Opat, przechodząc przez kościół, wszystkich błogosławi.

139. Po skończeniu hymnu razem z następującymi po nim wersetami

i modlitwą, Biskup mówi *Dominus vobiscum* i dodaje *Ite, missa est*. Wtedy nowy Opat, w mitrze i z pastorałem, podchodzi do Biskupa i śpiewa lub mówi: *Ad multos annos*. Biskup zaś i Opaci asystujący przyjmują nowego Opatą do pocałunku pokoju. W końcu nowy Opat udziela uroczystego błogosławieństwa i wszyscy w procesji wracają do zakrystii.

CEREMONIE KONCELEBRY DLA KAPŁANÓW CHORYCH

I. ZASADY OGÓLNE

140. Kapłani chorzy, jeżeli nie leżą, mogą koncelebrować z innym kapłanem nie chorym, zachowując już to ryt koncelebry, już to niżej podane zasady.

141. Także kapłani tracący wzrok lub całkiem niewidomi mogą posługiwać się tym rytym.

142. Kapłan celebrans główny powinien ubrać, jak zwykle, wszystkie szaty liturgiczne. Natomiast kapłani chorzy ubierają je jeżeli to możliwe; przynajmniej albę, albo komżę lub ubiór chórowy i stulę.

143. Kapłanów chorych umieszcza się wokół ołtarza, na miejscu bardziej dogodnym, na przygotowanych do tego krzesłach, zanim celebrans główny przyjdzie do ołtarza. Ci zaś, którzy mają zezwolenie, aby w czasie celebry mogli siedzieć, mogą z tego korzystać także przy koncelebry.

II. LITURGIA SŁOWA

144. Celebrans główny wszystko czyni i odmawia według wyżej podanego rytu koncelebry.

145. Współcelebransi zaś, o ile mogą, odmawiają na przemian z celebransem głównym modlitwy u stopni ołtarza i „Kyrie” oraz razem z nim recytują „Gloria” i „Credo”; natomiast wystarczy, że wysłuchają antyfony do introitu albę, albo wersetów przypadających między Lekcjami.

146. Lekcję, Epistolę i Ewangelię, w braku właściwego duchownego, który by je wygłosił, czyta jeden czy drugi z współcelebransów lub sam celebrans główny.

III. LITURGIA EUCHARYSTYCZNA

147. Po antyfonie do offertorium, współcelebransi przystępują, jeżeli mogą, do ołtarza i zanim celebrans główny odmówi modlitwę nad darami, ustawiają się wokół mensy lub blisko ołtarza, na miejscu bardziej dogodnym.

148. Modlitwy przy ofiarowaniu odmawia cicho sam celebrans główny.

149. Modlitwę nad darami odmawia sam celebrans główny, podczas gdy inni odpowiadają *Amen*. Także sam celebrans główny odmawia prefację, podczas gdy inni odpowiadają na dialog przed nią i wspólnie z nim mówią *Sanctus*.

150. Kanon odmawia się tak, jak wyżej wyłożone. Natomiast wszyscy współcelebransi są zobowiązani odmówić razem z celebransem głównym wszystko od *Hanc igitur* aż do: *Supplices* włącznie. Gesty jednak, wszyscy czy poszczególni, czynią jeżeli mogą.

151. Modlitwę Pańską odmawiają wszyscy współcelebransi, embolizm natomiast sam celebrans główny.

152. Jeżeli chorzy kapłani nie mogą dać sobie pocałunku pokoju, zanosi go każdemu celebrans główny.

153. Modlitwy przed Komunią odmawia cicho sam celebrans główny.

154. Obrzęd Komunii wybiera się bardziej dogodny z tych, które wyżej opisano. Jeżeli jednak wydawałoby się bardziej dogodne, celebrans główny po spożyciu poszczególnych postaci może sam udzielić Komunii pod obiema postaciami poszczególnym współcelebransom.

155. Po zakończonej Komunii współcelebransi wracają na swoje miejsca, jak na początku Mszy. Celebrans główny puryfikuje kielich i jak zwykle, wykonuje pozostałe czynności na zakończenie Mszy.

Kraków

tłumaczył KS. R. W.

Ks. Stanisław Szamota, Frydrychowice

MSZA Z LUDEM

2. Sobór Watykański jest dla Kościoła początkiem nowej epoki również w dziedzinie kultu. Wśród wiernych na ogół panuje mniemanie, że Mszę św. „odprawia” kapłan i tylko do niego wyłącznie należą funkcje z tym związane: jeżeli chodzi o mszę czytana w dzień powszedni przy próżnym kościele — owszem. Inny charakter z natury rzeczy będzie miała msza parafialna w niedzielę. Będzie ją wtedy „odprawiała” w pewnym znaczeniu cała wspólnota „ludu świętego” zgromadzonego przy ołtarzu (*nos servi Tui, sed et plebs Tua sancta... offerimus*). Szkic niniejszy jest pobieżnym omówieniem problematyki obrzędowej mszy uroczystej (t.zn. z ludem) w oparciu o normy Konstytucji liturgicznej i pierwszą Instrukcję z dn. 26.9.1964 r.

Ponieważ istota reformy obrzędów mszalnych polega na przywróceniu mszy „z ludem”, jej charakteru społecznego, przez realizowanie zasady świadomego i czynnego uczestnictwa wiernych, dlatego i dotychczasowa pozycja kapłana ulega zmianie: art. 91 Instrukcji zapala „zielone światło” dla odprawiania twarzą do ludu. Obecnie msza odprawiana twarzą do ludu, jest nie tylko dozwolona, lecz wyraźnie polecona. Taka bowiem pozycja kapłana jest postulatem i zarazem symbolem ducha całej odnowy liturgicznej, a większość obecnych i przyszłych zmian obrzędowych we mszy, nie miałyby po prostu sensu, przy zachowaniu dotychczasowej pozycji kapłana, „obojętnej” wobec ludu Bożego.

UWAGI WSTĘPNE

Nowoczesna architektura sakralna, uwzględniając zasady odnowy liturgicznej, buduje kościoły w ten sposób, aby wierni mogli się zgromadzić w atmosferze rodzinnej, jak najbliżej ołtarza-stołu i pełnić na mszy tę rolę, jaka przysługuje z natury rzeczy ochrzczonej. Kościół zbudowany dla odnowionej liturgii, przedstawi nam się całkiem inaczej jak kościoły gotyckie czy barokowe, do których jesteśmy przyzwyczajeni.

Przy wejściu głównym empory organowej nie ma, ponieważ dla „organisty” jest przewidziane razem ze „scholą” inne miejsce, bliżej głównego ołtarza: natomiast przy wejściu głównym znajdują się, zakrystia oraz

kaplice Chrztu i Pokuty. W osobnej kaplicy Bożego Ciała, przechowuje się Najśw. Sakrament. W przestrzeni centralnej dominuje blok ołtarzowy (Christus — lapis angularis Ecclesiae), widoczny z wszystkich stron, choć umieszczony w prezbiterium. Gdzie obecnie stoi wielki ołtarz, tam jest tron biskupa lub krzesła dla celebransa z asystą: duchowieństwo siedzi półkołem pod ścianami absydy, z jednej i drugiej strony. Ambona (anabajnejn) blisko ołtarza składa się z podium, pulpitu i mikrofonu. Ołtarze „boczne”, w niewielkiej ilości, są dyskretnie umieszczone w niszach bocznych ścian lub w wyżej wspomnianych kaplicach.

Jeżeli chodzi o wprowadzenie odnowionej liturgii do starych kościołów, które były budowane według innych założeń, sprawa się nieco komplikuje: przy dobrej jednak woli, zwłaszcza w większych kościołach, łatwo będzie można ustawić portatył bliżej ludu, a Najśw. Sakrament w myśl Instr. a 95, przechowywać w tabernakulum na bocznym ołtarzu, lub wmontowanym do bocznej ściany. Ponieważ K. L. art. 55 poleca udzielanie Komunii św. *ex hac altaris participatione*, zakres użyteczności tabernakulum jest nieco zmniejszony: będzie ono stanowiło rezerwę na wypadek, gdyby kapłan z jakichkolwiek powodów zakonsekrował mniej komunikantów niż przystępujących do Komunii św. W wypadku przeciwnym, nadmiar stanowiłby uzupełnienie rezerwy w tabernakulum. Na ołtarzu nie powinno się zasadniczo umieszczać ani lichtarzy, ani krzyża, ani kanonów. Lichtarze ustawia się z boku na posadzce, a krzyż mały w czasie mszy albo na ołtarzu, albo większy, wiszący nad ołtarzem, tak aby nie zasłaniał celebransa. Ze względu na bardzo ograniczoną ilość figur, oraz ubogą polichromię w nowoczesnym kościele, uwaga wiernych koncentruje się zasadniczo na ołtarzu.

Przy mszy *versus populum* ulegają automatycznie pewnym zmianom gesty celebransa i czynności ministrantów. Oto kilka przykładów: Kapłan będzie okadzał ołtarz z wszystkich stron, obchodząc go dokoła (Instr. 91). Podniesienie św. Postaci, będzie bardziej umiarkowane, a nie ponad głowę, jak dotąd: skutek tego ornat „klasyczny” nie będzie kępował ruchów kapłana, stanie się wygodniejszy, a ministrant nie będzie go musiał podtrzymywać w czasie podniesienia. Durandus w XIII w. wprowadza pocałunek ołtarza przed każdym odwróceniem się kapłana do ludu: obecnie celebrans się nie odwraca. Jako ten który przewodniczy, nie będzie zamykał oczu, tak jakby nie chciał mieć żadnego „kontaktu” ze zgromadzeniem wiernych. Celebra „mszy wspólnej” będzie wymagała innego rodzaju skupienia i pobożności ze strony kapłana. Przy Przeistoczeniu nie będzie on robił wrażenia, że konsekruje tylko dla siebie, opierając się „w skupieniu” łokciami o ołtarz. A wreszcie ministranci zostają w dużej mierze pozbawieni dzwonka (zostały najwyżej w czasie Podniesienia), ponieważ akcja rozgrywa się na oczach ludu: wszyscy biorący udział we mszy widzą dobrze co się dzieje na ołtarzu i nie, potrzeba żadnych znaków dzwonkiem. Podobnie jak we mszy pontyfikalnej, liturgia Słowa będzie gromadziła uczestników przy księdze. Pisma św., pod przewodnictwem celebransa, siedzącego w absydzie, w miejscu widocznym, twarzą do ludu. W myśl Instr. 36, 48 — również biskupom wolno odprawiać mszę *modo sacerdotum*, jej obrzędy ulegają w ten sposób znacznemu uproszczeniu. Przy siedzeniu kapłan odmawia *Kyrie*, intonuje *Gloria*, śpiewa kolekty, *Credo* i modlitwę na zakończenie *Oratio fidelium*. Stron lekcji i ewangelii przy mszach wspólnym z ludem,

nie ma: wszystkie czytania dokonuje się z „ambony tradycyjnej” lub niewielkiego podwyższenia przy ołtarzu. Organista, jako dyrygent *scholae cantorum*, pełni swoją ograniczoną i pomocniczą funkcję przy instrumentacie organowym, lub fisharmonii, w niewielkim oddaleniu od ołtarza. Ponieważ w kościele jest ciepło, miejsca w ławach wygodne, akustyka dobra, kościół niezbyt wysoki, wierni blisko ołtarza czują się rodziną, w domu swojego Ojca. Takie uporządkowanie elementów składowych akcji liturgicznej, aby dla wiernych było zrozumiałe, musi być poprzedzone katechezą inicjacyjną, dającą uzasadnienie teologiczno-dogmatyczne tych wszystkich zmian. Stopniowe przestawianie mentalności na inny tory i kategorie myślenia, będzie wymagało pracy i czasu.

Podział ról w akcji mszalnej, przyczyni się do wyodrębnienia z *Missale plenum* szeregu nowych ksiąg, z których ten mszał niegdyś powstał. Będzie więc potrzebny „lekcjonarz” większych rozmiarów, ozdobny, zawierający teksty „lekcji” ze śpiewami międzylekcyjnymi, taki sam „ewangeliarz”, książeczka z litaniami do *Oratio fidelium*, śpiewniki dla chóru i wiernych z nutami i tekstami śpiewów mszalnych, tak zmiennych jak i stałych. Celebrans będzie się posługiwał „sakramentarzem”, zawierającym *Ordo missae*, oracje, prefacje i kanon. Jest rzeczą zrozumiałą, że do stylu ewangelicznego odnowionych obrzędów, trzeba dostosować sprzęt sakralny i paramenty, bardziej odpowiadające duchowi reformy, zalecającej „raczej szlachetne piękno aniżeli przepych” (K. L. 124). Prostota i ubóstwo, przy czystości i solidnym materiale, większą dziś mają odgrywać rolę w kościele, aniżeli koronki, złoceń, hafty, „rzeźby” z gipsu i cały repertuar barokowy przesadnego zdobnictwa.

I.

LITURGIA SŁOWA.

Uwerturą dramatu mszalnego jest Introit, czyli uroczyste wejście celebransa z asystą do ołtarza. „Sakramentarz”, kielich, pulpit, dary ofiarne, świece i inne rzeczy potrzebne do mszy są przygotowane na kredencji, między ludem a balaskami, gdzie wierni mogą ewentualnie składać swoje hostie, z których po konsekracji, będzie udzielana Komunia św. Przy ołtarzu nie zapala się na razie żadnych świec. Po zapowiedzeniu wiernym, przez komentatora, tematu tajemnicy dnia i nawiązaniu do życia aktualnego, wychodzi z zakrystii procesja i kieruje się wzdłuż nawy głównej do prezbiterium: na przodzie idzie turyferarz lektor z kantorem, za nimi sześciu akolitów, z których, narazie tylko dwóch na końcu niesie zapalone świece, na uczczenie ksiąg Pisma św., które niosą diakon i subdiakon, idący po bokach celebransa. Tymczasem kantor, schola i lud, śpiewają „introit” przypadający w danym dniu, tak jak dobrze sobie znaną pieśń „kościelną”. Gdyby procesja trwała dłużej, do psalmu zaznaczonego w mszale, można dodać kilka wierszy więcej. Śpiew „introitu” kończą wierni „doksologią”, gdy kapłan dochodzi do ołtarza (Instr. 57b.) Sponujemy, że mszę poprzedziła jakaś funkcja o charakterze liturgicznym np. jakieś poświęcenie, kondukt pogrzebowy, aspersion, spowiedź, chrzest, Officium divinum i dlatego nie ma modlitw w stopni ołtarza. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby przed „sumą” parafialną, wejście kapłana do ołtarza, było połączone ze śpiewem *Asperges me*

i pokropieniem ludu wodą święconą, na znak odnowienia obietnic Chrztu św. i oczyszczenia duszy przed złożeniem ofiary.

Po złożeniu ksiąg na pulpicie w prezbiterium, obok którego ustawiają się akolici (dwóch) z zapalonymi świecami, po ucałowaniu ołtarza przez celebransa i okadzeniu tegoż ołtarza *in circuitu*, a nawet już podczas tych czynności, lud śpiewa *Kyrie*. Może również to *Kyrie* śpiewać celebrans na przemian z ludem, już po zajęciu miejsca w absydzie jako *praesidens* (Instr. 92). Z tego miejsca intonuje również *Gloria* i śpiewa go razem z ludem: następnie po pozdrowieniu wiernych wzywa ich słowami *Oremus* do cichej modlitwy. Modlitwa dnia zwana „kolektą”, jest według O. Jungmanna, właśnie „wiązaną” tej cichej modlitwy wiernych, w oznaczonej intencji. „Imperata” według niektórych może być przeniesiona na koniec „Powszechnej Modlitwy Wiernych” (Intr. 56 b.). Tłumaczenie Ks. Parscha, dotyczące genezy „kolekty”, jakoby to była modlitwa „super plebem collectam”, przed wyruszeniem do kościoła stacyjnego, jest już przestarzałe.

Liturgia prowadzi wiernych do źródeł prawdy, przez czytanie, słuchanie i rozważanie Słowa Bożego w Piśmie św. Szacunku i ukochania Pisma św. trzeba będzie dopiero wiernych nauczyć, przewyciężając wiekowe błędy, dzielące mszę na dwie części, z których jedna obowiązuje *sub levi* a druga *sub gravi*. Skutki tego takie, że mniej uświadomieni i gorliwi, z reguły przychodzą do kościoła dopiero na ofiarowanie. Kościół dzisiaj więcej podkreśla znaczenie Pisma św. w życiu codziennym wiernych, niż dotąd: mówi się o opracowaniu trzechletniego cyklu perykop mszalnych, według dawnego schematu — *Propheta, Apostolus, Evangelista*. Podczas „lekcji”, celebrans z diakonem, oraz wierni, siedzą i słuchają czytającego subdiakona lub lektora. Po przeczytaniu, subdiakon otrzymuje błogosławieństwo celebransa, nie całując jego ręki (Instr. 36 d.). Śpiewy międzylekcyjne mają charakter medytacji nad wysłuchaniem Słowem Bożym i równocześnie stanowią przygotowanie na przyjęcie Chrystusa „zjawiającego” się w Eucharystii. W praktyce parafialnej, śpiew „Alleluja” przed Ewangelią, powinien rozbrzmiewać w naszych kościołach przez cały rok, tak jak w mszale, z wyjątkiem okresu Przedpościa i Wielkiego Postu. Pod koniec śpiewów międzylekcyjnych, celebrans siedząc nakłada kadzidło, diakon z ewangeliarzem u stopniu ołtarza odmawia *Munda cor*, otrzymuje od stojącego celebransa błogosławieństwo: teraz formuje się procesja na Ewangelię, według znanego rytu, w której biorą udział — diakon, subdiakon, druga para akolitów ze świecami i turyferarz. Procesja zdąża na „ambonę”, czyli do pulpitu w prezbiterium, skąd poprzednio była czytana również lekcja. Po odczytaniu Ewangelii i jej ucałowaniu (nie tylko przez celebransa lecz ewentualnie przez innych) — celebrans wygłasza homilię, którą wyjątkowo może odstąpić innemu kapłanowi. Ogólne zasady homilii, opartej na tajemnicy dnia tekstach perykop mszalnych i aktualnych potrzebach słuchaczy, podaje Instr. nr 54. Skończywszy homilię celebrans wraca do siedzenia i stojąc intonuje *Credo* (Instr. 52) śpiewanie przez scholę z ludem na przemian. Następuje teraz, przywrócona przez K. L. Modlitwa powszechna, której przez szereg wieków nie było, mimo praktykowanego wezwania do tej modlitwy, słowem kapłana *Oremus*. W *Oratio fidelium*, dochodzą do głosu konkretne potrzeby wiernych. Jest to litania, której intencje zapowiada diakon, a wierni odpowiadają *Kyrie eleison*, lub *Wysłuchaj nas Panie*,

(Instr. 56) przy czym kapłan kończy litanie odśpiewaniem modlitwy ogólnej. Tak więc staropolskie „wypominki” i „zdrowaśki” po kazaniu, wróciły na swoje właściwe miejsce. Intencji, w jakich trzeba się modlić, dostarczają życie: a poza tym znajdujemy je w mszach „wotywnych”, w „suplikacjach”, w litanii do WW. Świętych, modlitwach wielkopiątkowych i we wstępie śpiewanym przed procesją w dniu św. Marka.

II.

LITURGIA OFIARY

Dopiero teraz rozpoczyna się akcja przy ołtarzu, stole ofiarnym. Asystujący, w imieniu ludu przynoszą kielich i dary ofiarne do ołtarza. Podczas tej „procesji” wierni śpiewają „offertorium”, którego już celebrans nie powtarza, podobnie jak i innych śpiewów zmiennych i stałych, wykonywanych przez lud. „Taca”, jako namiastka i pamiątka dawnej procesji wiernych, idących z darami do ołtarza, powinna zasadniczo być przyniesiona tam, na *oratio super oblata (secreta)*, śpiewaną obecnie przez celebransa. Przy funkcjach liturgicznych zniesione są pocałunki przedmiotów, ręki, liczne „inklinacje”, a chór i wierni, po okadzeniu darów i ołtarza, są okadzeni tylko raz *triplici ictu* (Instr. 36). Patena pozostaje na ołtarzu podczas całej mszy i subdiakon już jej nie trzyma (Instr. 48 d.) Modlitwy kapłana przy ofiarowaniu chleba i wina, nie powinny być recytowane przez wiernych, a wszelkie akty ofiarowania siebie i swojego życia, są odpowiedniejsze już po Przeistoczeniu, przy „anamnezie” (*Unde et memores...*). Niektóre okoliczności (np. dożynki, pogrzeb, ślub, Pierwsza Komunia itp.) i święta, duszpasterz może wykorzystać, aby w małej grupie praktykować również „procesję” z darami na ofiarowanie, czasem nawet w łączności z akcją charytatywną.

Na *Dominus vobiscum* prefacji, rozpoczynającej modlitwę dziękczynną kanonu (eucharystein), wierni wstają, podobnie jak na *Gloria*, Ewangelię, *Credo*, Modlitwę powszechną, *Pater noster*. Aklamacje są śpiewane bez akompaniamentu organowego. Po prefacji, bez żadnej przerwy i przygrywek, lud podchwytuje (dalej w postawie stojącej) natychmiast śpiew Aniołów *Sanctus*. Dopiero po jego wykonaniu, kapłan rozpoczyna słowami *Te igitur* kanon. W środowisku, przygotowanym do tego, można po *Sanctus* wprowadzić chwilę t. zw. „ciszy pozytywnej”, przynajmniej aż do Przeistoczenia. Wierni oddają się modlitwie cichej. Reforma obrzędu „wielkiej doksológii”, śpiew *per Ipsum* i trzymanie Hostii z kielichem nieco podniesionym aż do *Amen*, są mocne w swoim wyrazie: lud przez słowo *Amen* zatwierdza Ofiarę, wielbi Ojca w łączności z Chrystusem i zaproszony do udziału w Uczcie ofiarnej (Instr. 48 f.). To podniesienie zwane „małym”, będzie teraz, w pewnym znaczeniu, odgrywało większą rolę od „wielkiego”, które powstało dopiero w średniowieczu, na zasadzie pragnienia oglądania Hostii. A wtedy to pragnienie w ciemnych kościołach gotyckich, przy pozycji kapłana, odprawiającego do ściany, było w pełni uzasadnione. Komunia św. kapłana, asysty i wiernych jest poprzedzona wspólnym odśpiewaniem przez wszystkich Modlitwy Pańskiej śpiewanie przez celebransa następnej modlitwy, zwanej „embolizmem”, domaga się likwidacji takich obrzędów, jak równoczesne trzymanie pateny i jej całowanie połączone z żegnaniem się. (Instr. 48 g. h.). Należy się spodziewać, że część komunijna we mszy, zostanie uporządkowana w ten sposób, aby śpiew ludu *Agnus Dei*, wypadł podczas łama-

nia Chleba", a *Pax Domini* było połączone z przekazaniem „pocałunku pokoju” i pierwszą modlitwą celebrans przed Komunią, o pokój i jedność dla Kościoła (*eamque pacificare et coadunare digneris*). Po odmówieniu trzy razy „Panie nie jestem godzien” przez wszystkich, rozpoczyna się Komunia wiernych, której towarzyszy śpiew tekstu mszalnego *Antiphona ad Communionem*. Do „Stołu Pańskiego” zbliżają się wszyscy stojąco, a klękają dopiero przy „balaskach” gdy przyjmują Komunię św. i odchodzą zaraz na bok, według zasad ruchu prawostronnego. Przy udzielaniu Komunii św. kapłan nie czyni Komunikantem znaku krzyża, (Instr. 48) a biskup nie podaje pierścienia do pocałowania (Instr. 36). Odpowiedź komunikującego *Amen*, na słowa kapłana *Corpus Christi*, jest nie tylko wyznaniem wiary w realną obecność Chrystusa lecz wyznaniem wiary również w Jego Ciała Mistyczne, którego członkiem staje się chrześcijanin przez Chrztost i miłość, a którego elementem konstrukcyjnym jest Eucharystia. Formuła *Corpus Christi — Amen* pochodzi z liturgii ambrożyjskiej, prawdopodobnie z tych czasów, kiedy wierni jeszcze otrzymywali Chleb eucharystyczny na rękę i dlatego odpowiedź *Amen*, nie stanowiła takiego praktycznego *incommodum*, jak dzisiaj. Po ablucji kielicha przez kapłana i puryfikacji dokonanej przez subdiakona przy kredensie, bez czytania Antyfony na Komunię, celebrans odrazu śpiewa *Dominus vobiscum* i modlitwę dziękczynną po Komunii. Ostatnie błogosławieństwo kapłana, połączone z „odprawieniem” wiernych do domu, jest wypowiedziane głośno, organy milkną, a wszyscy w kościele odpowiadają *Amen*.

ZAKOŃCZENIE.

Consilium ed exequendam Constitutionem de sacra Liturgia, przez pierwszą Instrukcję z dnia 26.9.1964 r. — wprowadza nas do zrozumienia sensu pastoralnego wszystkich zmian w liturgii, jako sprawy angażującej cały lud Boży. Ani kapłan nie będzie przez przerwy cały czas czynny, ani zadanie wiernych nie będzie polegało tylko na biernym obserwowaniu czynności kapłana. Mszę św., w której kapłan pełni najważniejszą funkcję po Chrystusie, mają „odprawiać” wszyscy obecni w kościele, z uwzględnieniem odpowiedniego podziału ról. Ponieważ Instr. 48 k. pozwala na odprawianie mszy tak czytanej jak i śpiewanej z diakonem (bez subdiakona), w parafiach gdzie jest dwóch księży, można będzie w większe święta taką mszę celebrować, przy użyciu kadzidła, z całym ceremoniałem, przysługującym mszy „uroczystej”.

Przed każdą parafią stoi zadanie wypracowania idealnej formy „nabożeństwa” mszalnego. Tylko zewnętrzna aplikacja nowych rubryk, bez zrozumienia i wprowadzenia ich ducha, nie przyczyni się jeszcze do odnowy liturgicznej. Bez rzeczowego „wtajemniczenia”, wierni mogą odnieść najwyżej wrażenie, że teraz się wszystko skraca i stajemy się mniej „pobożni”: wszyscy bowiem zauważą przede wszystkim, że niema np. „ministrantury” czy ostatniej Ewangelii, ale nie dostrzegą bez wyjaśnienia tych wartości, jakie zaczynają ożywiać „nową” liturgię. Nie chodzi narazie o jej szybką realizację, lecz o poważne przemyślenia, większe zainteresowanie w tej dziedzinie, zrozumienie, że istotą sprawy nie jest taki czy inny ryt, oraz język, ale po prostu odnowienie życia chrześcijańskiego u źródeł prawdy i łaski — pogłębienie tego życia przez Słowo Boże i Sakramenta św.

Przelamanie konserwatyizmu, błędnych przyzwyczajęń, wychowanie wiernych nie tyle do liturgii, ile raczej przez liturgię, w duchu prawdziwej pobożności Kościoła, zerwanie z rutyną, skostnieniem i szablonem, ożywienie tych mocy Bożych, jakie kryje „skarb ukryty” liturgii — to wszystko będzie wymagało wielkiego nakładu sił i roztropności, w przewidywaniu oporów. Nie każdemu kapłanowi będą sprzyjały jednakowo korzystne warunki i okoliczności, aby się podjął tego trudu wypracowania form „liturgii ludowej” w parafii, do gorliwego apostołstwa jednak w tym kierunku, niech nas zachęca słowa św. Pawła z listu do Rzymian: „...Proszę was bracia, abyście składali ciała wasze na ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, na rozumną służbę waszą... przemieńcie się przez odnowę ducha waszego, abyście doświadczyli, jaka jest wola Boga: co według niej jest dobre, co miłe, co doskonałe... a kto jest zwierzchnikiem, niech się przejmie troską o służbę Bożą”. (Rzym. 12, 1 nn.).

KS. STANISŁAW SZAMOTA

Ks. Franciszek Greniuk, Lublin

LOKALIZACJA LITURGII SŁOWA

Sprawowanie Liturgii, czyli uobecnianie misterium paschalnego Chrystusa, dokonuje się zawsze w określonym czasie i określonej przestrzeni. Problem więc przestrzeni wchodzi w zakres zasadniczych zagadnień, z którymi trzeba się zetknąć na gruncie liturgiki. Wiadomo bowiem, że miejsce sprawowania liturgii, najczęściej kościół, nie jest pustką, przestrzenią niezorganizowaną, lecz „zespołem organicznie zorganizowanym — jak mówi Gelineau — w którym każda osoba i każda zasadnicza dla kultu funkcja znajduje sobie właściwe miejsce”¹.

W omawianym temacie chodzi o usytuowanie przestrzenne liturgii słowa — części liturgii mszalnej — która z natury rzeczy ma charakter pouczający, dydaktyczny. Wiadomo bowiem, że według właściwego rozumienia Msza św. składa się z dwóch części: liturgii słowa i liturgii eucharystycznej. Konst. o Liturgii mówi: „Dwie części, z których w pewnym stopniu składa się Msza św., mianowicie liturgia słowa i liturgia eucharystyczna, tak ściśle wiążą się ze sobą, że stanowią jeden akt kultu”².

Liturgia słowa ma charakter dydaktyczny. Konstytucja o Liturgii nazywa liturgię słowa stołem słowa bożego, analogicznie do stołu ofiarnego stwierdzając: „Aby lepiej zastawić dla wiernych stół słowa bożego, szerzej należy otworzyć skarbiec biblijny...”³ Dlatego mówiąc o lokalizacji części dydaktycznych Mszy św. ma się na myśli te miejsca, na których dokonuje się akcja liturgiczna tejże części bezkrwawej ofiary.

¹ J. Gelineau: *La nef et son organisation*, art. *La Maison Dieu* 63: 1960, s. 269.

² Art. 56.

³ Art. 51.

O tym dydaktycznym charakterze liturgii słowa mówi Konstytucja w innym miejscu: „Jakkolwiek liturgia jest przede wszystkim oddaniem czci Bożemu Majestatowi, zawiera jednak również bogatą treść dla pouczenia wiernego ludu. W liturgii bowiem Bóg przemawia do swego ludu, Chrystus w dalszym ciągu głosi Ewangelię, lud zaś odpowiada śpiewem i modlitwą”⁴.

Ponieważ liturgia słowa stanowi z liturgią eucharystyczną jeden akt kultu, strukturalnie jednak wyodrębniony, wynika z tego, że koncepcja usytuowania liturgii słowa musi odpowiadać dwóm wymaganiom: 1° podkreślać jedność stołu słowa bożego ze stołem ofiarnym, ołtarzem oraz 2° uwypuklać zarazem różnicę między tymi dwoma częściami Mszy św. Wyrazem zewnętrznym tego postulatu są przepisy rubrycystyczne przewidujące sprawowanie liturgii słowa dookoła księgi świętej, a liturgii eucharystycznej dookoła kielicha. „Illud quod consequitur est clara distinctio inter duas partes Missae, quarum prima, idest liturgia verbi, extra altare, altera vero, seu liturgia eucharistica, universa ad altare celebratur”⁵.

W patrzeniu na problem lokalizacji części dydaktycznych Mszy św. trzeba pamiętać o bardziej właściwym rozumieniu społecznego charakteru liturgii mszalnej⁶. Urządzenie więc przestrzenne kościoła w tym przede wszystkim prezbiterium, musi mieć na uwadze stworzenie odpowiednich warunków do tego, by całe zgromadzenie wiernych, które jest właściwym podmiotem, czynności liturgicznych, mogło odpowiednio spełnić swe funkcje liturgiczne, sakralne. Ten postulat, słuszny w odniesieniu do całej liturgii jest szczególnie ważny w odniesieniu do liturgii mszalnej, a zwłaszcza do jej części dydaktycznej. W części tej bowiem zauważa się największe zróżnicowanie funkcji zgromadzenia liturgicznego. Odpowiednie więc urządzenie przestrzenne kościoła i należyta lokalizacja części dydaktycznych Mszy św. ma tę specyfikację funkcji liturgicznych uwzględniać.

Dlatego u podłoża zasadniczych ustaleń praktycznych w zakresie urządzenia przestrzeni sakralnej leży odpowiednia koncepcja budynku kościelnego, a mianowicie koncepcja kościoła nie jako mieszkania Boga — tak charakterystyczna naszym czasom, a z genetyki pogańska — lecz koncepcja kościoła jako miejsca zgromadzenia ludu bożego, oparta na wczesnochrześcijańskim pojęciu „ecclesia”, o którym świadczy chociażby św. Augustyn stwierdzając, że „Ecclesia dicitur locus quo ecclesia congregatur”⁷. Kościół bowiem jako budynek sakralny ma za zadanie gromadzić wiernych słuchających słowa bożego, uczestniczących w ofierze Pana i modlących się⁸.

W zgromadzeniu liturgicznych biorą udział różne osoby, wypełniając różne funkcje w zależności od swego stanu i charakteru jako członków Kościoła. I tak istnieje funkcja:

1) celebransa — jako przewodniczącego całego zgromadzenia, do którego

⁴ Art. 33.

⁵ *Ephem. Liturg.* 79: 1965, s. 123.

⁶ Por. *Instructio ad executionem Constitutionis de sacra Liturgia recte ordinandam cum commentario cura C. Braga*, Roma 1964, s. 82.

⁷ *Quaestiones in Heptateuchum* l. 3, c. 57

⁸ Por. J. Gelineau: dz. cyt., s. 69.

należy prowadzenie całej akcji liturgicznej, prowadzenie modlitw, głoszenie słowa bożego,

- 2) lektora — czytającego Pismo św.,
- 3) komentatora — objaśniającego święte obrzędy,
- 5) zespołu śpiewaków (schola) — wykonujących niektóre partie śpiewów,
- 5) pozostałych wiernych — uczestniczących we właściwy sobie sposób.

Omawiając kwestię lokalizacji części dydaktycznych Mszy św. poruszyć należy problem odpowiedniego usytuowania w przestrzeni tych osób, które spełniają funkcje dydaktyczne podczas liturgii słowa, a więc celebransa, lektora i komentatora. W związku z tym już konkretnie zarysowuje się do rozstrzygnięcia problem umiejscowienia siedzenia dla celebransa i jego asysty, usytuowania miejsca czytania słowa bożego i głoszenia homilii oraz miejsca dla komentatora. Problem ten znany był już w historii. Między innymi już Konstytucje Apostolskie z końca IV wieku, mówiąc o trzech elementach prezbiterium, a mianowicie:

- a) o siedzeniu celebransa w otoczeniu kleru,
- b) o miejscu dla diakona, do którego należało czuwanie nad porządkiem w kościele i kierowanie zachowaniem się wiernych,
- c) o miejscu podniesionym, centralnie usytuowanym, na którym czytane jest Pismo św. i wykonywane śpiewy responsorialne⁹.

Problem ten podjęty został przez Konstytucję o Liturgii¹⁰ a zwłaszcza przez Instrukcję z 26 IX 1964 r., której rozdział piąty został zatytułowany: „Budowa kościołów i ołtarzy w sposób ułatwiający czynne uczestnictwo wiernych”. Rozdział ten komentatorowie¹¹ zaliczają do zasadniczych partii tegoż dokumentu, podkreślając jego ścisły i organiczny związek z rozdziałem drugim, poświęconym Eucharystii, centralnemu momentowi misterium paschalnego Chrystusa: rozdział ten bowiem zawiera zasadnicze myśli i zasady dotyczące takiego urządzenia kościoła, jako miejsca sprawowania liturgii świętej, któreby samo przez się pouczało i stanowiło, dzięki symbolice i ukrytej w tym myśli, elementy pobudzające religijne przeżycia wiernych. C. Braga w swoim komentarzu do Instrukcji pisze: „Hoc caput certe est adnumerandum inter potiores totius documenti partes, et directe cum capite secundo coniungendum... caput quintum fundamentalia principia continet quibus innixus quis poteris ecclesiam locum celebrationis aptum reddere, elementa quaedam servando, quibus fideles quasi per signa edoceantur et excitentur”¹².

W przeszłości, praktyka w omawianym zakresie, kształtowała się pod wpływem trojakiego rodzaju czynników:

- a) pod wpływem tradycji,
- b) pod wpływem odpowiedniego uświadomienia i zrozumienia problemu, właściwego każdej epoce dziejów chrześcijaństwa,
- c) w zależności od konkretnych możliwości technicznych.

Praktykę tą najlepiej prześledzić na kościołach katedralnych, ściślej biskupich, gdyż one były wzorem, na którym kształtowały się budowle kościołów parafialnych a nawet zakonnych.

⁹ Por. J. Gelineau: *La sanctuaire et sa complexité*, art. *La Maison* 63: 1960, s. 56.

¹⁰ Art. 124.

¹¹ Por. Braga C., dz. cyt. s. 82.

¹² Tamże, s. 82.

I. SIEDZENIE CELEBRANSA

Nie ulega wątpliwości, że pozycja siedząca, jako najbardziej bierna, była w pierwszych wiekach chrześcijaństwa najmniej w użyciu. „Prawo siedzenia podczas wypełniania kultu zachowane było wyłącznie tylko dla biskupa. On to od pierwszej chwili istnienia Kościoła, od pierwszego momentu ma swoją katedrę wśród zgromadzenia wiernych. Tuż poza ołtarzem, w rzymskim tablinum, czy w greckiej eksedre, czy też w apsydzie, zależnie od tego, czy *collectio*, zebranie wiernych, odbywa się w domu, czy w krypcie katakumby, czy też w osobnej świątyni... Tylko w apsydach krypt katakumbowych tron biskupa wykuty jest najczęściej w tufie tworzącym ścianę, lecz tron ten jest zawsze symbolem jego Chrystusowej władzy i znakiem jego władzy nauczania, tudzież przewodniczenia społeczności wiernych”¹³. Wynikało to chyba z liturgii starotestamentalnej, przedchrystusowej liturgii obietnic, która przewidywała przewodniczenie modlitwom z pozycji siedzącej, z miejsc ozdobnych przeznaczonych dla „starszych”¹⁴.

Praktykę tą zachował także sam Chrystus Pan: „I przybył do Nazaretu, gdzie się był wychował, a według zwyczaju swego wszedł w szabat do synagogi, i powstał aby czytać... A gdy zwinął księgę, oddał ją słudze i usiadł... Począł tedy mówić do nich”¹⁵.

Taką też była praktyka Kościoła pierwszych wieków. Świadczy o tym m. in. Tertulian pisząc: „*Percurre ecclesias apostolicas, apud quas ipsae adhuc cathedrae apostolorum suis locis praesident*”¹⁶.

Biskupi z tronu zwanego katedrą nauczali wiernych, ogłaszali prawa i cenzury kościelne, zapowiadali święta¹⁷. Tron więc biskupi był symbolem ich władzy jako następców apostołów a szczególnie miejscem z którego przewodniczyli zgromadzeniu liturgicznemu¹⁸.

Początkowo jako tronu używano zwykłych siedzeń pogańskich, jakie znajdowały się w urzędowych budynkach rzymskich, w miarę odpowiednio je modyfikując¹⁹. Trony te były ruchome lub nieruchome. Nieruchome zawsze umieszczano w środku absydy, za ołtarzem, odpowiednio podwyższone, tak że podchodziło się doń zwykle po trzech stopniach. Sens tego podwyższenia tłumaczy św. Augustyn stwierdzając: „*Ideo altior locus positus est episcopis, ut ipsi superintendant et tamquam custodiant populum. Nam et graece quod dicitur episcopus, hoc latine superintensor interpretatur, quia desuper videt*”²⁰.

Od najdawniejszych czasów tron biskupi znajdował się w otoczeniu siedzeń kapłanów zajmując centralne miejsce w porównaniu do siedzeń

¹³ E. Kostecka: *Kościół jako społeczność liturgiczna*, Lwów 1934, s. 26.

¹⁴ Por. Tamże, s. 23.

¹⁵ Łk 4, 16—21; por. Łk 5, 17.

¹⁶ *De praescript.* c. 36.

¹⁷ Por. L. Eisenhofer: *Handbuch der katholischen Liturgik*, Freiburg 1932, T. I, s. 376.

¹⁸ Por. Tamże, s. 377.

¹⁹ Por. A. Nowowiejski: *Wykład liturgii Kościoła Katolickiego*, T. I. Warszawa 1893, s. 1143.

²⁰ *Enarr. in ps.* 126.

klery²¹. Zarówno sam tron jak i siedzenia klery były często wykute w tufie lub stanowiły kamienne wzniesienia ściany absydy, dlatego m. in. św. Augustyn mówi o tzw. „*abside gradatae*”²². Te siedzenia klery różnie różni autorowie określali: np. Euzebiusz z Cezarei w swej historii katedrę biskupią określa mianem „*thronus seu sedes alta*”, siedzenia klery zaś „*thronus seu sedes secunda*”; św. Grzegorz z Nazjanzu zowie je „*throni secundi*” a św. Atanazy „*subsella*”²³.

W ciągu Średniowiecza, z powodu wielu przyczyn, a także z chwilą gdy na ołtarzach zjawia się *retabulum* zasłaniające widok na tron biskupa zaistniała konieczność innego urządzenia przestrzennego *presbyterium*. Ołtarz przemieszcza się do głębi absydy opierając o jej ścianę. Tron biskupa i siedzenia klery przeniosły się przed ołtarz²⁴.

Tron więc zaczyna być ustawiany obok ołtarza, normalnie po stronie Ewangelii²⁵. Proces ten dokonał się na Zachodzie względnie najwolniej w kościołach katedralnych; najszybciej zaś w kościołach klasztor-nych i kolegiackich, w których nie przywiązywano tak wielkiej wagi do usytuowania siedzenia celebransa, sądząc, że cała symbolika siedzenia związana jest jedynie z osobą biskupa.

Lata późniejsze w urzędowaniu czy to tronu biskupiego czy też siedzenia celebransa zmian specjalnych już nie przyniosły. Nie mniej w wielu kościołach siedzenia celebransa utraciły swój charakter prezydialny. Umieszczano je bowiem obok ołtarza w miejscu ukrytym przed widokiem wiernych, nie nadając mu prawie żadnego godnego kształtu i wyglądu. Traktowano je najczęściej jako miejsce odpoczynku podczas dłuższych np. śpiewów.

Odnowa liturgiczna, mająca na celu m. in. lepsze podkreślenie społecznego charakteru czynności liturgicznych, przywraca pierwotne znaczenie siedzenia celebransa podkreślając, że ma ono być odtąd miejscem przy którym odbywa się liturgia słowa, a przede wszystkim miejscem przewodniczenia w zgromadzeniu liturgicznym²⁶. Dlatego Instrukcja stanowi: „Siedzenie dla celebransa i asysty stosownie do rozkładu poszczególnych kościołów, tak mają być umieszczone, by wierni dobrze mogli je widzieć i aby wynikało, że celebrans rzeczywiście przewodzi całym zgromadzeniu. Jeżeli jednak siedzenie będzie ustawione za ołtarzem, nie należy mu nadawać wyglądu tronu, gdyż to przysługuje tylko biskupowi”²⁷.

Niezależnie od tego kto czyta lub głosi słowo boże, celebrans zawsze przewodzi liturgii. Podkreślają to także najnowsze wymagania ru-

²¹ Por. L. Eisenhofer, dz. cyt., s. 377—378; A. Nowowiejski, dz. cyt., s. 1160.

²² Por. L. Eisenhofer, dz. cyt., s. 378.

²³ Por. A. Nowowiejski, dz. cyt., s. 1160.

²⁴ „*Transitus sedis praesidentialis ab ima abside, ubi subselliis presbyterii circumdabatur quasi ad collegium presbyteriali manifestandum, ad latus altaris, qui primo in regionibus extra Italiam evenit, diversis obnoxius est rationibus, et etiam cum altaris in imam absidem translatione connectitur*” (C. Braga, dz. cyt. 3. 81).

²⁵ Por. L. Eisenhofer, dz. cyt., s. 376; A. Nowowiejski, dz. cyt., s. 1155—1161.

²⁶ Por. *L'Art sacre*, (1965) nr 1—2, s. 2—3.

²⁷ Art. 92.

brycystyczne przewidując, że subdiakon po odczytaniu lekcji podchodzi do celebransa po błogosławieństwo, czyni to także czytający ewangelię; celebrans ponadto całuje świętą księgę po odczytaniu tekstu; wszystkie te ceremonie mają na celu podkreślenie prezydialnej roli celebransa.

Wprawdzie ani Konstytucja ani Instrukcja nie ustalają konkretnie miejsca ustawienia siedzenia celebransa i jego asysty, ale z tego co te dokumenty mówią o usytuowaniu ołtarza wynikałoby, że byłoby najlepiej — tam gdzie to jest możliwe — wrócić do starej praktyki lokalizowania siedzenia w centrum absydy za ołtarzem. Są jednak możliwe także inne rozwiązania zupełnie zadowalające i zgodne z duchem odnowy.

Instrukcja przestrzega tylko przed jednym, aby w wypadku umieszczenia siedzenia celebransa za ołtarzem, nie nadawać mu wyglądu tronu biskupiego. Są to jednak restrykcje jedynie co do rzeczy akcydentalnych, a nie co do samego miejsca jako takiego²⁸. Umieszczeniu siedzenia za ołtarzem nie stoi na przeszkodzie wymaganie dobrej słyszalności, ponieważ postulat ten można rozwiązać przy pomocy współczesnych środków wzmacniających głos²⁹.

Według najnowszych przepisów przy siedzeniu odbywa się z zasady cała liturgia słowa, chyba że raczej szczególne będą przemawiały za pozostaniem celebransa do kolekty włącznie przy ołtarzu: „In Missis cantatis et in Missis lectis cum populo celebratis, post osculatum altare aut ipsius incensationem, celebrans ad sedem accedit, nisi, iuxta cuiusque ecclesiae dispositionem, aptius videatur ut ad altare maneat usque ad orationem inclusive”³⁰. Dopiero więc właściwie liturgia eucharystyczna sprawowana jest przy ołtarzu: „Ab offertorio usque ad finem Missae omnia fiunt ad altare”³¹.

W ten sposób powinien być pojmowany główny element strefy liturgii słowa — siedzenie celebransa — jako miejsce przewodniczącego całego zgromadzenia liturgicznego.

II. MIEJSCE GŁOSZENIA SŁOWA BOŻEGO

Drugim elementem strefy liturgii słowa bożego jest miejsce z którego podawane jest słowo boże wiernym czy to w formie czytania czy też w formie homilii. Nie jest ono również ściśle określone przez Konstytucję czy Instrukcję. Ta ostatnia ustala jedynie alternatywnie iż czytać słowo boże można od ołtarza, balustrady lub z ambonki (pulpitu), głosić zaś od siedzenia, balustrady lub z ambonki (pulpitu).

A. Miejsce czytań

W przeszłości w wyborze miejsca czytań kierowano się zasadą odpowiedniej słyszalności oraz konieczności podkreślenia godności słowa bożego przez wybór godniejszego miejsca i dodaniem ceremonii towarzyszących czytaniu lub śpiewaniu świętych tekstów.

²⁸ Instrukcja, art. 92; por. J. Gelineau, *La sanctuaire...* art. cyt., s. 58—59.

²⁹ For. Instrukcja, art. 98.

³⁰ Nowe *Ordo Missae*, n. 23.

³¹ Tamże, n. 52.

Już w synagogach „lektor, którym mógł być każdy z ludu, kto umiał czytać, wchodził na estradę... z której odczytywał święty tekst”³².

Tym chyba kierował się Ezdrasz budując specjalne podwyższenie, które pozwalało mu być dobrze widzianym i słyszonym przez wszystkich zebranych: „I stanął Ezdrasz pisarz na stopniu drewnianym, który był uczynił na mówienie... I otworzył Ezdrasz księgę przed wszystkim ludem, bo stał wyżej niż wszystek lud... Odszedł tedy wszystek lud... i uczynił wielkie wesele, iż rozumieli słowa, których nauczał ich był”³³. Podobnie uczynił poprzednio Salomon sprawiając w świątyni przez się zbudowanej specjalne podwyższenie z którego przewodniczył modłom ludu w dniu jej poświęcenia³⁴. Podniesienie miejsca miało zawsze cel naturalny: podniesienie mówcy ponad tłum i uczynienie go widzialnym dla wszystkich. Z czasem dopiero doszło dopatrywanie się w tym specjalnej symboliki³⁵.

Czytanie Pisma św. od najdawniejszych czasów odbywało się ze specjalnego podwyższenia. Wspomina o tym m. in. anonimowy autor II wieku, który jak gdyby imieniem apostoła poucza biskupa: „Gdy zbierzesz kościół boży, miej się za dowódcę nawy i jako taki kieruj wszystkim z mądrością... Siedzenie biskupa ma być na środku... W pobliżu środka lektor, stanąwszy na miejscu wzniesionym, niech czyta”³⁶.

O czytaniu z podwyższonego miejsca wspomina także św. Cyprian³⁷, toż samo czynią Konstytucje Apostolskie.

Nazwa łacińska tegoż podwyższenia „pulpitum” przez Suetoniusza i Horacego była używana na określenie naszego odpowiednika „trybuna”; z greckiego zaś nazywano je „ambo”. Podwyższenia te były dwojakié: stałe i ruchome, łatwe do przenoszenia³⁸.

O lektorze Pisma św. mówi św. Celeryn: „Super pulpitem, id est super tribunal ecclesiae, oportebat imponi, ut loci altioris celsitate subnixus... plebi universae... conspicuus legat”³⁹. Z czasem czytanie z podwyższenia staje się nakazem prawa: „Już synod odbyty w Laodycei około 380 r. zarządził (w kanonie 15) — pisze ks. Klawek — by odczytywanie tekstów biblijnych odbywało się z podwyższenia⁴⁰.

Jak wykazują badania archeologiczne, tam gdzie ołtarz jest w apsydzie kościoła, podwyższenie (exedra) do czytania słowa bożego stanowi jak gdyby symetryczny kontrapunkt przestrzenny. Dotyczy to głównie Syrii i tych kościołów, które były pod oddziaływaniem wpływów synagogał. W synagogach bowiem księga święta Torah leżała na specjalnym pulpicie, często otoczona światłem⁴¹.

³² E. Kostecka, dz. cyt., s. 23.

³³ 2 Ezd 8, 4 nn.

³⁴ 2 Krn 6, 13 nn.

³⁵ A. Nowowiejski, dz. cyt., s. 1187.

³⁶ Cabrol: *Le livre de la prière antique* s. 87 — według E. Kostecka, dz. cyt., s. 29.

³⁷ *Epist.* 33 i 34.

³⁸ Por. A. Nowowiejski, dz. cyt., s. 1169.

³⁹ *Epist.* 39, 4.

⁴⁰ A. Klawek: *Zmiany liturgiczne w świetle historii*, art. *Ruch Bibl. i Liturg.* 18 (1965) s. 276.

⁴¹ Por. J. Gelineau: *La sanctuaire...* art. cyt., s. 63.

Na zachodzie zaś jest to raczej wpływ bazyliki świeckiej, w której najczęściej takie podwyższenia były przewidziane dla mówców lub czytających.

Gdy powstały wielkie bazylikowe kościoły i gdy liczba słuchaczy poważnie wzrosła okazała się potrzeba budowania stałych podwyższeń, z których czytano by słowo boże. Podwyższenia te były architektonicznie połączone z kratkami (cancelli) oddzielającymi prezbiterium od nawy.

W okresie romańskim miejscem ich nie zawsze są wspomniane kratki ale z czasem już miejsce w nawie, przy bocznej ścianie lub filarze. Wiele kościołów romańskich miało nawet po dwa podwyższenia: jedno do czytania lekcji, drugie do czytania ewangelii. Wznoszono je naprzeciw siebie, w nawie. Na podwyższeniach tych wykonywano także śpiewy solowe, a mianowicie Graduał i Traktus. „Auf dem Ambo — pisze Eisenhofer — wurden die liturgischen Lesungen der Epistel und des Evangeliums und die Sologesänge des Graduale und des Traktus vorgetragen”⁴². „Z chwilą powstania ambon w pojęciu dzisiejszym (w XV w.) — pisze cytowany już ks. Klawek — to jest miejsc przeznaczonych na głoszenie kazań a wysuniętych więcej ku środkowi kościoła, znikł zwyczaj czytania czy śpiewania lekcji i ewangelii z dawnego podium czy lectorium, a ich symboliczna teraz tylko lektura odbywała się znów przy samym ołtarzu”⁴³.

Dlatego Instrukcja stawia wymagania: „Pożądana jest ambona — mogą być i dwie — do wygłaszania czytań świętych; należy ją tak ustawić, aby osobę czytającego można było dobrze widzieć i słyszeć”⁴⁴.

Rubryki przewidują dużą swobodę w doborze miejsca czytań. Można to robić od pulpitu lub sprzed balustrady w Mszach uroczystych; w innych zaś od ołtarza, pulpitu względnie od balustrady⁴⁵.

Obecnie w przepisach rubryczystycznych nic nie mówi się na temat miejsca, na którym mają być wykonywane śpiewy międzylekcyjne (graduał, traktus), a to chyba dlatego, że śpiewy te stały się obecnie śpiewami całego zgromadzenia, wszystkich wiernych lub zespołu śpiewaków. Dlatego pulpity nie muszą stać na podwyższeniu do którego prowadziłyby stopnie (gradus), na których stałoby wykonujący śpiewy a solo.

Istnieje więc problem otwarty odpowiedniego doboru miejsca czytań słowa bożego a przez to rozwiązanie drugiego elementu strefy liturgii słowa. Z natury rzeczy pulpit będzie stanowił jakiś moment symetryczny do miejsca ustawienia siedzenia celebransa. W nowszych projektach architektonicznych pulpit umieszcza się najczęściej przed wiernymi, przy ewentualnie istniejącej balustradzie, raczej z boku niż na środku.

B. Miejsce głoszenia homilii

Miejscem głoszenia homilii lub kazania w naszych kościołach polskich jest najczęściej ambona (kazalnica).

⁴² Dz. cyt., s. 383.

⁴³ Tamże, s. 276—277; por. J. Gelineau: *La sanctuaire...* art. cyt., s. 63—64.

⁴⁴ Art. 96.

⁴⁵ Tamże, art. 49.

Biskupi wczesnochrześcijańscy przemawiali ze swoich tronów ustawionych w apsydach. Już jednak w IV w. przemawiają także z podwyższenia (ambo), ustawionego najczęściej przed kratkami. Czyni to m. in. św. Jan Chryzostom, św. Piotr Chryzolog i inni.

Samodzielnie stojące kazalnice zjawiają się w XIII w. np. we Florencji, w Pizie, w Sienie. W Niemczech, Francji i Anglii kazalnice są używane dopiero w czasach późnego gotyku. Od tego czasu mają daszki u góry. Umieszczano je najczęściej po stronie ewangelii a nazywano „suggestus”, „pulpitum”, „ambo”, w języku niem. „Kanzel”⁴⁶. W okresie gotyckim z trzech miejsc głoszone słowo boże: z kazalnic, z galerii zwanych we Francji „jube”, a w Niemczech „Lettner” oraz podwyższenia służącego do czytań liturgicznych. Konieczność wyjścia z głoszeniem słowa bożego z prezbiterium bliżej ludu była spowodowana dążnością należytego opanowania głosem wielkich przestrzeni kościołów gotyckich. Dlatego także kazalnice zaczęto umieszczać stosunkowo wysoko przy ścianie nawy lub przy filarze, co zapewniało i lepszą widzialność i lepszą zarazem słyszalność.

Obecnie miejsce głoszenia homilii winno być wybierane z myślą uzyskania jak najlepszego kontaktu z wiernymi — by każde słowo przeznaczone dla nich z natury rzeczy, docierało do nich w całości⁴⁷. Jest to dziś o tyle łatwiejsze, że można wykorzystywać środki wzmacniające głos naturalny jakimi są megafony itp. urządzenia.

O miejscu głoszenia homilii mówi nowe Ordo Missae: „Post Evangelium, celebrans, ad sedem aut ad altare, vel in ambone, aut ad cancellos, homiliam, si facienda est, habet”⁴⁸.

Najbardziej właściwym miejscem głoszenia homilii, w niezbyt wielkich kościołach, jest siedzenie celebransa. Cytowany wielokrotnie Gelineau pisze zdecydowanie: „Il est bien préférable que le célébrant prêche normalement de son siège”⁴⁹. Taki wybór miejsca podkreśla najlepiej prezydzialną funkcję celebransa jako przewodniczącego całego zgromadzenia liturgicznego.

Gdyby jednak homilię głosił ktoś inny niż celebrans, a nawet jeśli to okaże się rzeczą bardziej odpowiednią, sam celebrans może to uczynić z ambonki (pulpitu) lub z kazalnicy.

W nowszych projektach architektonicznych kościołów ambon w znaczeniu tradycyjnych kazalnic, nie ma. Miejscem głoszenia homilii jest siedzenie celebransa lub ambonka służąca do czytania słowa bożego.

III. MIEJSCE KOMENTATORA

Wprawdzie komentatora trudno uznać za nauczającego w znaczeniu ścisłym jednak są pewne racje by jego funkcję uznać także w pewnej

⁴⁶ Por. L. Eisenhöfer: dz. cyt., s. 382—383.

⁴⁷ „Aujourd'hui, on desire legitiment que toute parole venant du sanctuaire, si elle s'adresse aux fideles, leur parvienne” J. Gelineau: *La nef...* art. cyt., s. 72.

⁴⁸ Nr 50.

⁴⁹ J. Gelineau: *La sanctuaire...* art. cyt., s. 63—64.

mierze za dydaktyczną. Instrukcja Kongregacji Obrzędów z 3 IX 1958 r. stanowi, że „Komentator jeśli jest kapłanem lub klerykiem ma być ubrany w komżę i stać w prezbiterium lub przy balustradzie, albo na ambonie lub na kazalnicy, jeśli zaś jest świeckim, ma stanąć przed wiernymi w odpowiednim miejscu, lecz poza prezbiterium i nie na kazalnicy”⁵⁰.

Nowsi jednak autorowie podkreślają konieczność zajmowania przez komentatora miejsca innego, niż przeznaczonego do głoszenia słowa bożego — dla odróżnienia go od słowa czysto ludzkiego, nawet jeśli komentatorem jest kapłan lub diakon. Jako najwłaściwsze miejsce proponuje się małe podwyższenie na czele wiernych, ale poza prezbiterium. Dla wygody komentatora można na tym podwyższeniu umieścić bardzo mały pulpit tzw. dyrygencki⁵¹.

Podwyższenie to jednak wraz z pulpitem nie może stanowić jakiegoś zbyt wyraźnego akcentu w strefie liturgii słowa, ponieważ rozbije właściwą koncepcję i harmonię i może grozić ponownym zagraceniem prezbiterium.

Uwagi praktyczne: planowanie nowych kościołów w obecnej chwili od strony teoretycznej nie przedstawia specjalnych trudności. Mamy obecnie wytyczone zasady i postulaty a nawet szereg opublikowanych projektów. Wiele kościołów zwłaszcza za granicą jest już zrealizowanych. Przed przystąpieniem do zaplanowania kościoła czy tylko prezbiterium warto się zapoznać z dorobkiem innych.

Nieco więcej trudności napotyka się przy adaptacji kościołów dawniej urządzonych do nowych wymagań. Niecenzną jest w tym względzie rzeczą zachowanie następujących zasad:

1. Wszelkie poczynania oprzeć na zasadach wytyczonych przez Konstytucję.
2. W kościołach zabytkowych uzyskać aprobatę konserwatora wojewódzkiego.
3. Uzyskać zawsze zgodę Diecezjalnej Komisji do spraw sztuki.
4. Wykorzystać w jak najszerszym zakresie architektów, plastyków i innych specjalistów świeckich.
5. Całą akcję przeprowadzać bardzo roztropnie ale zdecydowanie, jako rzecz nieodzowną do należytej realizacji odnowy liturgicznej.

Nie lękać się trudności a nawet niepowodzeń. Te mogą się zawsze zdarzyć tam, gdzie się coś robi. Każda epoka dziejów Kościoła na trudności napotykała ale je na swój sposób rozwiązywała. Stać także ludzi Kościoła doby posoborowej na śmiało poczynania w tym względzie, tym bardziej iż są świadomi, że nie czynią nic innego jak tylko to, czego domaga się od nich powszechne życzenie wyrażone w uchwałach Vaticanum II.

Ks. FRANCISZEK GRENIUK

⁵⁰ Art. 96 b.

⁵¹ Por. J. Gelineau; tamże, s. 66.

Ks. Bogusław Nadolski T. CH., Poznań

PRZYGOTOWANIE DARÓW OFIARNYCH — WSPÓLNOTA MIŁOŚCI BRATERSKIEJ

Ostanie badania w zakresie liturgiki zwróciły uwagę i rzuciły pewne nowe światło na treść i funkcję przygotowania darów ofiarnych.

Warto przeto, jak się wydaje, w oparciu o wyniki tych badań pokusić się o przedstawienie zasadniczej funkcji przygotowania darów ofiarnych, określanych dotychczas niezbyt ścisłym terminem „offertorium” — ofiarowanie i wskazać jak powinna się kształtować postawa wiernych w czasie tego momentu we Mszy św.

Zacznijmy przeto od ogólnego zarysowania funkcji przygotowania darów ofiarnych od strony negatywnej, by następnie wyjaśnić czym to przygotowanie darów jest i jaka winna być postawa wiernych w czasie tego odrzędu.

Czym offertorium nie jest?

Wszystkie ceremonie, które określamy mianem *offertorium*, — nie zbyt szczęśliwym, łatwo naprowadzającym na pomyłkę — a które dziś coraz częściej nazywa się przygotowaniem darów.

- a) nie jest jakąś autonomiczną czynnością, samodzielłą częścią Mszy św.¹,
- b) nie jest zapoczątkowaniem, czy pierwszym aktem ofiary²,
- c) nie jest tym więcej ofiarowaniem, złożeniem ofiary.

Takie ustawienie problemu prowadziłoby, jak podkreśla Maertens do jakiejś podwójnej ofiary, ofiary wiernych i ofiary Chrystusa. Stwarzałoby niebezpieczeństwo podwójnego aktu obłacji³. Ofiarą wszystkich wiernych we Mszy św. jest Chrystus. On sam. Uczestnicy Najświętszej Ofiary winni złożyć Bogu jako ofiarę samego Chrystusa.

Czym jest offertorium?

Aby zrozumieć funkcję offertorium należy sięgnąć do pierwszych wieków chrześcijaństwa, a w nich do uczy miłości braterskiej — *agapy*. Pierwsi chrześcijanie celebrowali pamiątkę Pana na wspólnym posiłku — „łamanie chleba”. Ten wspólny posiłek był przypomnieniem Ostatniej Wieczerzy, w czasie której Chrystus ustanowił Najświętszą Ofiarę Mszy św.⁴. *Agapy* były wyrazem miłości braterskiej pierwszych chrześcijan i ich jedności w Panu. Kiedy jednak i w te braterskie posiłki wkradły się nadużycia, które napiętnował św. Paweł⁵ i ujawniły się bolesne różnice społeczne, zganione przez św. Jakuba⁶ *agapy* zostały zniesione,

¹ B. Capelle, *Nos sacrifices et la sacrifice du Christ à la Messe*, w: *La Messe et sa catechese* (praca zbior.), Paris 1947.

² Tamże.

³ T. Maertens, *Histoire de l'offertoire au service de la pastorale, Farioise et Liturgie* nr 2 (1958) s. 113.

⁴ J. Pascher, *Eucharistia, Gestalt und Vollzug*, Münster 1953², ujmuje całą Mszę św. jako posiłek. „Struktura Mszy św. jest strukturą posiłku” s. 31.

⁵ Cfr. I Kor II, 17—23.

⁶ Cfr. Jk 2, 1—6.

ale pozostało przynoszenie darów. Dary te były przeznaczone dla ubogich. Przynoszenie darów wyrażało miłość braterską chrześcijan, było wyrazem ich realnej troski o drugiego człowieka znajdującego się w potrzebie⁷. Sw. Justyn napisze, że przynoszone jałmużny przeznacza się na wspieranie sierot, chorych, więźniów, słowem potrzebujących⁸.

Tertulian pisze dokładniej o miłości braterskiej pierwotnego Kościoła i podaje, iż wierni przynoszą dowolne datki. Czynią to zupełnie dobrowolnie bez żadnego przymusu, „ile kto ma i ile może”. Złożonych zaś darów nie użytkuje się na wystawne uczyty czy pijatyki, ale na życie i pogrzeb ubogich, utrzymanie młodzieży, starców, którzy pracować nie mogą, rozbitków okrętowych, więźniów. To okazywanie wzajemnej miłości, konkluduje, budzi ogromny podziw u innych, którzy z uznaniem i zazdrością stwierdzają: „patrzcie jak oni się miłują”, niektórzy zaś oburzają się, że chrześcijanie nazywają siebie nawzajem braćmi⁹.

Konstytucje Apostolskie stwierdzają, że przynoszone dary należy sumiennie rozdzielać pomiędzy potrzebujących, pamiętając o tym, że i to rozdawanie będzie przedmiotem sądu przed Panem¹⁰. Duchowni są tylko odbiorcami darów i pośrednikami w ich rozdawnictwie.

Sw. Cyprian upomina wiernych, którzy przychodzą na Mszę św. bez daru¹¹.

Tak więc można stwierdzić, iż przynoszenie darów nie miało znaczenia oddania siebie czy swego życia Bogu, ale było publiczną manifestacją miłości do braci. Offertorium zostało wprowadzone jako ryt miłości. U jego źródeł leży prawo miłości uzewnętrznione w agapach. Offertorium

⁷ Cfr. T. Maertens, *Histoire de l'offertoire...* art. cyt. s. 115.

⁸ *Apolog.* 67, Co się zbierze, składa się na ręce przełożonego. On zaś wspiera sieroty, wdowy, chorych albo biednych z innej przyczyny, jako też więźniów lub obcych przygodnych, jednym słowem zajmuje się wszystkimi potrzebującymi.

⁹ *Apolog.* 39, I—II POK t. 20, Poznań 1927, s. 158, „ale każdy przynosi umiarkowany datek w oznaczonym dniu miesiąca, albo kiedy chce i ile chce i może. Nikogo tu nie niewola, ale każdy swój datek daje dobrowolnie, są to jak gdyby składki pobożności. Bo z kasy tej niewydaje się ani grosza na uczyty i pijatyki lub obżarstwa bez pożytku, ale na życie i pogrzeb biednych, na utrzymanie chłopców i dziewcząt, którzy rodziców stracili i środki do życia, dla starców, którzy pracować nie mogą i z domu nie wychodzą, dla rozbitków okrętowych, a ci którzy w kopalniach, na wyspach lub w więzieniach siedzą, o ile religia Boga naszego tego przyczyną, to za swe wyznanie są uprawnieni do zaopatrzenia. Ten sposób okazywania wielkiej miłości daje nam w oczach niejednych specjalną cechę. Patrzcie, powiadają, jak oni się kochają nawzajem i jak jeden za drugiego gotów umrzeć... ale także dlatego że braćmi się nazywamy oburzają się”.

¹⁰ PGL I, 377—378, *Decimas et primitias, quae juxta Dei mandatum erogantur, consumat ut hominem Dei decet, quae causa pauperum sponte conferuntur, recte in pupillos, viduas, affictos et peregrinos inops dispenset velut qui habeat horum impediorum rationem Deum a quo ipsi haec procuratio est commissa.*

¹¹ *De op. et elem.* 15, ... *quae in Dominicum sine sacrificio venis, quae partem de sacrificio quae pauper obtulit sumis.*

było bardzo konkretną realizacją chrześcijańskiej miłości¹². Świadczy o tym także fakt, że *Pater noster* pierwotnie odmawiane było po Liturgii Słowa. Również do tej części Liturgii należał pocałunek pokoju, który potem w Liturgii rzymskiej przeniesiono przed komunię św.

Miłość jest więc częścią liturgii niedzielnej. Chrześcijanin pierwszych wieków nie rozumiał niedzielnej celebracji bez widzialnego świadectwa miłości.

Realizacji miłości bliźniego i jak najbardziej autentycznego przeżycia wspólnoty *communio cum fratribus* służyła także modlitwa wiernych *Oratio fidelium*.

Św. Justyn bardzo wyraźnie zaświadcza fakt wspólnej modlitwy *simul consurgimus et preces emitamus*. Podaje również za kogo zanoszono modlitwy. Ochrzczonego człowieka wprowadzano do wspólnoty wiernych na wspólne modlitwy w różnych intencjach: za siebie samych, za nieobecnych, za ochrzczonych, by poznali światło wiary i życie swe dostosowywali do przyjętych zasad. Na zakończenie modlitw następował pocałunek pokoju¹³.

Odbicie treści wspólnej modlitwy wiernych znajdujemy również w liście Klemensa Rzymskiego do Koryntian, w którym autor pod koniec listu prosi Boga, by był dla wszystkich Wspomożycielem i Pomocnikiem. By błędzących naprowadził na drogę prawdy, chorych uleczył, upadłych podźwignął, a uniżonym okazał swoje zmiłowanie¹⁴.

Tertulian zaświadcza, że chrześcijanie modlili się z podniesionymi rękami, gdyż są bez winy, modlą się z serca, a swe modlitwy zanoszą do Boga w różnych intencjach prosząc Boga za wszystkich cesarzy o dzielne wojsko dla niego, dobry lud i wierny senat¹⁵.

W liturgii św. Jakuba znajdujemy modlitwę za tych, którzy składali

¹² M. Coppens, *L'offrande des fideles dans la liturgie eucharistique ancienne*, w: *Semaines Liturgiques*, I (1926) s. 121.

¹³ *Apolog.* I 65. 1—5, cyt. z *Liturgika*, s. 444, Po udzieleniu chrztu św. temu, który z przekonania przyjął naszą wiarę, prowadzimy go na zebranie braci, na wspólne modlitwy za siebie, za ochrzczonego, za nieobecnych w tej wyraźnej intencji, byśmy po dojsciu do prawdy z godnością i pobożnie wiedli życie czynne, przestrzegali przykazań, za co dostąpimy zbawienia wiecznego. Po modlitwach dajemy sobie pocałunek pokoju.

¹⁴ *List do Koryntian* r. 58, POK, t. I. Poznań 1924, s. 163. Prosimy Cię, Panie, bądź Pomocnikiem i Wspomożycielem naszym. Uciśnionych wśród nas wybaw, uniżonym okaż zmiłowanie, upadłych podźwignij, błagającym zjaw się, chorych ulecz, błędzących ludu swego nawróć, daj pokarm łaknącym, daj wolność więźniom naszym, wesprzyj słabych, pociesz małodusznych. Niech Cię znają wszystkie narody, że Ty jesteś Bóg jedyny, Jezus Chrystus Syn Twój, a my lud Twój i owce pastwiska Twego.

¹⁵ *Apolog.* r. 30. POK, t. 20, Poznań 1947, s. 136—137... Modlimy się z podniesionymi rękami, gdyż są bez winy, z głową odkrytą, bo nie potrzebujemy się rumienić i wreszcie bez przewodnika ponieważ z serca się modlimy. Zanosimy modły za wszystkich cesarzy, aby mieli szczęśliwe i długie życie, spokojne panowanie, pomyślność w domu, dzielne wojsko, wierny senat, lud uczciwy, pokój na ziemi i to czego sobie tylko jako ludzie i cesarze życzą.

dary dla ubogich, by Bóg wynagrodził im tę hojność stokrotnie w tym życiu i w życiu wiecznym¹⁶.

Módlitwa wiernych kończyła się pocałunkiem, który Tertulian nazywa *signaculum orationis*¹⁷. Pocałunek ten był wyrazem, pieczęcią jedności i wspólnoty w modlitwie i we wzajemnej miłości.

Tak więc offertorium w swej pierwotnej formie przedstawia się nam jako wyraz chrześcijańskiej miłości. Składanie darów nie miało żadnego charakteru ofiarnego. Pod koniec jednak 2 wieku z powodu spirytualizującej herezji gnostycyzmu, zaczęto podkreślać coraz mocniej, charakter ofiarniczy eucharystii. Dotychczas Eucharystia pojmowana była jako Uczta miłości i Misterium Eucharystii to jest Dziękczynienia. Teraz na czoło wybijają się takie określenia jak *sacrificium*, *oblatio*, *prophora*¹⁸.

W związku z tym przynoszenie darów otrzymało jeszcze jedno znaczenie. Ujawniało ono wewnętrzną wolę wiernych włączenia się w ofiarę Chrystusa¹⁹.

Przez składanie darów wierni wyrażali swoją wolę ofiarowania Chrystusa²⁰. Tym więcej to uwidaczniało się gdy składanie darów zredukowano do chleba i wina. Roguet jest zdania, że składanie darów może być uważane za rytualną ekspresję ofiary Chrystusa i Kościoła w Konsekracji²¹, jako wyrażenie gotowości włączenia się w ofiarę Jezusa, Najwyższego i Jedyne Pośrednika. Wierni przynosząc dary mieli, nie tylko świadomość tego, że materialnie przyczyniają się do przygotowania ofiary, lecz również byli przekonani, że realizują warunek samej ofiary Nowego Przymierza tj. uduchowioną miłość. Miłość była jakby materią tej duchowej i wewnętrznej ofiary jaka jest wymagana od nowego ludu kapłańskiego.

Składanie darów było wyrazem miłości jako istotnego warunku duchowej ofiary wiernych²².

W offertorium nie ma więc akcji ofiarniczej. Istnieje ona tylko w ka-

¹⁶ Prions pour ceux qui, dans son Eglise, portent du fruit (apportent des dons) et qui donnent pour les pauvres, comme aussi pour ceux qui font des offrandes et presentent leur premisses au Seigneur notre Dieu, que le Dieu de bonté les recompence de ses dons coelestes, leur accorde le centuplum en cette vie et la vie éternelle dans l'avenir. cyt. za A. Hamman, *Liturgie et action sociale*, LMD, 36 (1953) s. 162.

¹⁸ J. A. Jungmann, *Das Eucharistische Hochgebet* tł. fr. *La grande priere Eucharistique*, Paris 1964, s. 41.

¹⁹ *Debat sur l'offertoire*, w: *La Messe...* dz. cyt. s. 177, la haut valeur spirituelle du geste d'offrande par les fideles consiste dans la volonte manifestée d'offrir le Christ, chacun et tous ensemble, pour glorifier Dieu et obtenir grace et pardon.

²⁰ A. M. Roguet, *La Messe*, s. 42.

²¹ A. M. Roguet, tamże s. 43.

²² T. Maertens, *La pastorale de la Messe à la lumiere de la tradition*, Bruges 1958 s. 74, La charité apparait comme la matiere du sacrifice spirituel et interieur qui est demandé au nouveau peuple sacerdotal... En apportant leurs dons, les fideles ont conscience non seulement de participer à la préparation materielle du sacrifice, mais encore de poser la condition mem du sacrifice de la nouvelle alliance: sa spirytualisation dans la charité.

nonie²³. Offertorium nie jest autonomiczną częścią Mszy św., należy go rozumieć w bardzo ścisłej łączności z kanonem. Batiffol pierwszy stwierdził, że składanie darów jest rytmem bardzo ściśle związanym z Kanonem²⁴ jest integralną częścią ofiary kanonu.

Sw. Cyprian wyraźnie akcentuje, iż przyniesienie daru jest wyrazem brania czynnego udziału w ofierze Chrystusa²⁵. Dla ścisłości należy również podkreślić, że składanie darów nigdy nie było uważane za ofiarę czy akt ściśle liturgiczny. Sw. Ireneusz wprawdzie wspomina o elementach materialnych obłajki — „chleb wzięty ze stworzeń i wino, które pochodzi z naszego stworzenia”²⁶, ale nie uważa tych darów za ofiarę. Sw. Cyprian bardzo wyraźnie poucza, że jedyną ofiarą chrześcijan jest *passio Domini... quam offerimus*²⁷. Nawet Didache, przy swoim braku precyzji, nazywa Eucharystię obłajką-ofiarą duchową. Sw. Justyn, który już dojrzałe wyklada naukę z całym naciskiem podkreśla sakramentalny charakter eucharystii i nie dopuszcza żadnych innych ofiar oprócz niej²⁸.

Tak w bardzo dużym skrócie patrzy dziś liturgia na offertorium, którego oblicze w ciągu wieków zostało przysłonięte bardzo licznymi elementami, które przetrwały do naszych dni. W wiekach od 8 do 12 nastąpiła klerikalizacja offertorium. Przygotowanie darów przejęli kapłani. Kapłan stał się główną postacią offertorium²⁹. Modlitwy, które wtedy włączono do obrzędu przygotowania darów miały wewnętrznie przygotować celebriansa do godnego dokonania, w imieniu Chrystusa, Kościoła, swoim własnym i wiernych, ofiary Jezusa. Tak też należy te modlitwy rozumieć. Wierni nie muszą ich odmawiać. Przez *Amen* na zakończenie sekrety wyrażają swoją zgodę z akcją kapłana³⁰.

W myśl przedstawionej funkcji offertorium pytamy jak winna się kształtować postawa wiernych?

Kard. Lercaro w swoim Dyrektorium w sprawie uczestniczenia we Mszy św. stwierdza, iż należy wiernych wychowywać i zabiegać o to, by stanowili wielką rodzinę Bożą. Pozwolić wiernym zakosztować więzów solidarności braterskiej, która wiąże wszystkie dzieci Boże. To poczucie braterstwa, ta komunia umysłów w miłości będzie charakterystyczną postawą wiernych w czasie offertorium. Postawa ta zresztą jest

²³ Cfr. P. Bayart, *Au sujet de l'offertoire*, w: *La Messe et sa cathese*, dz. cyt. s. 407.

²⁴ P. Batiffol, *Lecons sur la Messe*, Paris 1923, s. 144—162.

²⁵ De op. et elem. 15, Locuples et dives es, et Dominicum celebrare te credis, quae corbam omnino non respicis, quae in Dominicum sine sacrificio venis, quae partem de sacrificio quae pauper obtulit sumis.

²⁶ Cfr. J. A. Jungmann, *La grande priere...* dz. cyt. s. 40—41.

²⁷ *Epist. LXII ad Caecilium*, cyt. za Coppens, SL (1923) s. 116, *Passione eius mentionem in sacrificiis omnibus facimus: passio enim Domini est sacrificium quod offerimus.*

²⁸ Cfr. A. Coppens, *L'offrande des fideles...* art. cyt. s. 117.

²⁹ T. Maertens, *L'histoire de l'offertoire...* art. cyt. s. 121 ss.

³⁰ Cfr. M. Caster, *Points viteaux dans l'enseignement de la Messe, Lumen Vitae* 7 (1952) s. 19.

charakterystyczna dla liturgii, która ciągle dąży i równocześnie przyczynia się do przezwyciężenia indywidualizmu³¹.

Należy tu podkreślić, że mamy na myśli wspólnotę w sensie nadprzyrodzonym, nie jakąś solidarność czysto ludzką. Wspólnota ta całą swą moc i zarazem dopełnienie znajduje w komunii św. Łaska uświęcająca jest łaską braterstwa³², łaską która czyni nas braćmi w Chrystusie i łączy nas, by tworzyć świętą społeczność rodzinną. Wspólnota liturgiczna oparta jest na pokrewieństwie bożym przez Ducha św. i Krew Jezusa Chrystusa, „a teraz złączeni z Chrystusem staliście się bliskimi przez Krew Chrystusową, wy którzy dawniej byliście obcymi. On jest pokojem naszym, On zjednoczył obydwie strony i usunął ścianę, która nas dzieliła”³³. Wspólnota liturgiczna, o którą nam tu chodzi, jest wspólnotą ludzi, w której istnieją i dzisiaj siły boskie udzielone przez Jezusa Chrystusa po to, by doprowadzić wszystkich ludzi do współczesnictwa w życiu Ojca Niebieskiego. O. Semmelroth tę wspólnotę określa jako społeczne spotkanie społeczności = bierzmowanych i urzędu kapłańskiego i uważa ją za sakrament spotkania duchowego między ludźmi a Bogiem³⁴. Należy bardzo mocno podkreślić ten właśnie charakter nadprzyrodzony wspólnoty liturgicznej, istnieją bowiem wysiłki pomniejszania znaczenia chrześcijańskiej wspólnoty, a jednocześnie wysiłki ukazywania wspólnoty wszędzie tam, gdzie istnieje jakieś braterstwo. Teocentryzm miłości jest w chrześcijaństwie fundamentalną prawdą. Miłość bliźniego odcięta od Boga szybko spada do poziomu solidarności czysto ludzkiej. A przecież solidarność taka istnieje również i poza chrześcijaństwem. Należy jednak pamiętać, że nie wszędzie tam gdzie istnieje poświęcenie się dla drugiego, istnieje nadprzyrodzona miłość. Solidarność o której mowa, staje się ateistyczna i chce, jak to wskazał Danielou, powiedzieć Bogu, iż nie potrzebuje Go, aby czynić dobrze drugiemu człowiekowi³⁵. Jeżeli pierwsi chrześcijanie nazywali siebie nawzajem braćmi, jeżeli cały Kościół, jak głosi napis z III wieku określano mianem *Ecclesia fratrum*³⁶, to dlatego, że wierni rzeczywiście stanowili wspólnotę, ale wspólnotę Ołtarza. Był to Kościół Miłości płynącej przez Chrystusa w Duchu św. od Boga. Św. Augustyn podkreśla iż właśnie ta miłość Boża jest znakiem rozpoznawczym synów Bożych i synów szatana. Wszyscy bowiem mogą mówić *Amen*, żegnać się znakiem krzyża, śpiewać *Alleluja*, budować bazyliki. Jedynie miłość pozwoli odróżnić

³¹ C. Lercaro, *Directoire pour la participation des fideles à la Messe*, cyt. za *Paroisse et Mission* 1—4 (1956) s. 79.

³² H. Schillebeeckx, *L'amour vient de Dieu*, art. w *La Vie Spirituelle*, 1953, Juin, s. 74.

³³ Ef 2, 13—15.

³⁴ O. Semmelroth, *Das Geistliche Amt*, Frankfurt 1958, s. 70, cyt... La recontre sociale entre la communauté des confirmés et la ministère sacerdotal, est comme un sacrement de la recontre spirituelle entre les hommes et Dieu.

³⁵ Cfr. J. Danielou, *Amour de Dieu et l'amour hommes*, Etudes 1953 (december, s. 334—346).

³⁶ Cyt. za H. Schillebeeckx, *L'amour*. art. cyt. s. 578.

prawdziwych czcicieli Boga³⁷. Miłość wreszcie dokonuje wzrostu Kościoła Chrystusowego, „tak to dokonuje się wzrost ciała, które wznosi się w miłości”³⁸.

Poznań

Ks. BOGUSŁAW NADOLSKI T.CH.

Ks. Romuald Rak, Kałowice

PIUS PARSCH

(1884—1954)

Napróżno szukać w polskiej literaturze biblijno-liturgicznej artykułu o wielkim pionierze ruchu liturgicznego, jakim był O. Pius Parsch. Odszedł od nas w czasie, gdy prawie żadne czasopismo liturgiczno-biblijne nie wychodziło, albo wychodziło z takim opóźnieniem, że nawet notatka o jego śmierci nie była aktualna. Brak artykułu jest wielką luką, którą trzeba koniecznie wypełnić.

1. Życie i działalność

Kim był Pius Parsch? Urodził się dnia 18 maja 1884 r. w Ołomuńcu w niemieckiej rodzinie sudeckiej. Na chrzcie św. otrzymał imię Jan. Swoje dzieciństwo i młodość opisuje w jednym z rozdziałów swej książki pt. *Volksliturgie*¹. Czyni to zresztą z punktu widzenia liturgicznego, bardzo nas interesującego, gdyż chce pokazać wszystkim historię swego dojścia do liturgii.

Pochodził z rodziny na ogół religijnej, która jednak swoją religijność pojmowała w odmienny sposób, niż to skłonni jesteśmy przypuszczać, utożsamiając ją jako sympatię czy pewne przywiązanie do Kościoła, a nie jako świadome życie z wiary i liturgii Kościoła. Wuj młodego Jana był proboszczem w pobliskiej wsi. Do niego często się udawał zwłaszcza w czasie wakacji. I chyba tam zrodziło się powołanie i zamilowanie do kapłaństwa. Razem z innymi dziećmi bawił się w „księdzę”, w odprawianie Mszy, głoszenie kazań, jak dzieci zwykle czynią. W czasie studiów gimnazjalnych w Ołomuńcu spotykał się często ze swym katechetą, a także z alumnami seminarium duchownego. Atmosfera gimnazjalna była świecka, to też spotkania te były dla młodego ucznia gimnazjalnego docydujące. W gimnazjum wszyscy wiedzieli, że Parsch wybierze po maturze stan kapłański.

³⁷ Comm. I. ep. J. PL. 35, 2016.

³⁸ Cfr. Ef 4, 15—17. A raczej kierując się szczerą miłością wrośniemy całkowicie w Tego, który jest głową, w Chrystusa. Z Niego bierze wszystko ciało swe zcalenie i powiązanie, dzięki poszczególnym członkom, które wypełniają swe zadanie stosownie do sprawności danej każdemu z osobna. Tak to dokonuje się wzrost ciała, które wznosi się w miłości.

¹ P. Parsch, *Wie ich zur Volksliturgie kam*, w: *Volksliturgie*, Klosterneuburg/Wien, 1940 str. 11 i nn.

Rzeczywiście. Dnia 28 sierpnia 1904 r. zgłosił się w opactwie Kanoników Regularnych św. Augustyna w Klosterneuburg k. Wiednia. Jako nowicjusz otrzymał imię Pius. Imię to nadano mu ku czci i na pamiątkę papieża Piusa X-go, który dopiero co objął rządy Kościoła. Nie było to bez znaczenia dla jego późniejszej działalności liturgicznej, jak sam o tym wspomina. Wychowanie liturgiczne w klasztorze nie istniało wcale, nie było go również i gdzie indziej. Jedyne ceremonie wywarły na młodym kleryku pewne wrażenie. Smak liturgiczny pojawił się u Brata Piusa dosyć przypadkowo i niespostrzeżenie, ale w formie dosyć istotnej, mianowicie przy odmawianiu psalmów. Nie rozumiał ich jeszcze, choć urzeczony ich pięknem wyczuwał, że w nich znajduje się jakieś bogate źródło liturgii i poczucia wspólnoty w modlitwie. Zaraz też w pierwszych dniach wyszukał w bibliotece komentarz do psalmów, a nieco później sam kupił sobie w księgarni świeżo wydany wielki komentarz Woltera *Psallite sapienter* (1905). Psalmi te studiował z wielką gorliwością, a zarazem z psalmami i z czytaniem innych ksiąg Pisma św. pojawiła się u niego gorąca miłość do brewiarza. Jeszcze w czasie studium teologicznego powstała u niego myśl napisania komentarza do brewiarza, ponieważ nie znalazł takiego ani w bibliotece klasztornej ani w żadnej księgarni czy też fachowej literaturze.

Dalszy stopień zamiłowania do liturgii pojawił się w inny sposób. Od swego wuja proboszcza otrzymał większą sumę pieniędzy na zakup szafy bibliotecznej. Szafy nie kupił, ale nabył za te pieniądze „Rok Liturgiczny” O. Prospera Gueranger w 15 tomach. Co to była za literatura! Nie było dnia, by nie wczytywał się w to dzieło, które obok psalmów stało się fundamentem jego późniejszych prac liturgicznych. Nowym bodźcem dla zainteresowań Parscha był dekret św. Piusa X o częstej Komunii św., jaki się ukazał w czasie jego studiów. Młody Parsch wyczuwał w nim dekret nie tyle eucharystyczny ile liturgiczny. W kierunku pełnego uczestnictwa w Ofierze Eucharystycznej był to przecież olbrzymi krok naprzód. Sam opowiada o walkach, jakie wtedy on i inni zapaleńcy stoczyli z tymi, którzy nie zrozumieli absolutnie sensu dekretu papieskiego. „Jak można codziennie przystępować do Komunii św.?” — powiadali. Wielu przecież profesorów teologii moralnej czy pastoralnej załamywało wtedy ręce, wołając i narzekając: „Co za nieszczęście, gdy zwykły proboszcz stanie się papieżem”². W takiej atmosferze kilku młodych studentów teologii bardzo często ukradkiem i wczesnym rankiem wymykało się z domu, by w kościele, zdala od wpływu Ojca duchownego przyjąć Komunię św. Stąd też na obrazkach prymicyjnych umieścił Parsch jako dewizę swojego kapłańskiego życia mały wyjątek z dekretu Piusa X o częstej Komunii św. Jest to rok 1909, rok jego święceń kapłańskich.

Po prymicjach otrzymał nominację na wikariusza do jednej z wiedeńskich parafii, obsługiwanych wtedy przez kanoników regularnych. Praca w konfesjonale i w stowarzyszeniach pochłaniała mu wiele czasu, tak że liturgii mało się poświęcał. Ale zdobywał doświadczenia i dalsze podstawy dla przyszłej działalności. Przełożeni polecili mu ponadto studium na Uniwersytecie Wiedeńskim. Pod kierunkiem prof. Pözlza, świet-

² Opowiadał mi to osobiście jeden z kolegów O. Parscha ze studiów.

nego egzegety Nowego Testamentu i znakomitego znawcy św. Pawła, pisze pracę doktorską na temat „Śmierć krzyżowa według św. Pawła”³. Prof. Pöhlz potrafił w młodym kapłanie wzbudzić nie tylko zamiłowanie do systematycznej pracy naukowej, ale przede wszystkim zapal do studiowania listów św. Apostoła, które znowu stanowią wielką część czytań liturgicznych. Po uzyskaniu stopnia doktorskiego w roku 1912 i dalszym kilkumiesięcznym jeszcze pobycie w wiedeńskiej parafii, wraca O. Dr Parsch do Klosterneuburg, gdzie w wyższej szkole teologicznej opactwa zlecono mu wykłady teologii pastoralnej mimo, że miał do wyboru Nowy Testament lub teologię pastoralną. Wybrał przedmiot drugi, a później przekonał się, że było to nieporozumienie. W tym czasie zajmował się również i nowicjuszami. Teraz dopiero odezwała się dawna inklinacja do liturgii. Wykładał im psalmy, objaśniał je, komentował brewiarz. Z tego zajęcia cieszył się bardzo. Ale tak prowadzenie wykładów jak i opieka nad nowicjuszami nie potwały długo, bo w r. 1914 wybuchła wojna światowa, szkoła musiała zawiesić swoją działalność, kleryków zaciągnięto do służby wojskowej, a on sam otrzymał w maju 1915 roku również powołanie do wojska w charakterze kapelana wojskowego.

Służbę wojskową pełnił O. Parsch w jednym z regimentów austriackich, który stacjonował na terenie Galicji, w Karpatach, na Bukowinie, a przez pół roku nawet w Kijowie. W początkowej fazie wojny przy wielkich ruchach wojsk nie było mowy o jakimś planowym duszpasterstwie, ale gdy nastął okres tzw. wojny pozycyjnej, można było pomyśleć o duszpasterstwie mniej lub więcej systematycznym. Okres ten wykorzystał „feldkurat” Parsch w podwójnym kierunku: najpierw sam przygotowywał się do duszpasterstwa. Powiedział sobie, że przecież nie zna ewangelii i nie zna życia Jezusa. Czytał i coraz bardziej wglębiał się w Dobrą Nowinę. Wiele szczegółów odkrywał — były dla niego nowością. Sprowadził sobie komentarz do ewangelii św. Łukasza. Dopiero teraz stało się życie Jezusa i jego nauka historyczną rzeczywistością. Podobnie zajmował się psalmami brewiarza, które w r. 1913 dekretem św. Piusa X-go otrzymały nowy układ, rozłożono je bowiem na cały tydzień. Na froncie, w chwilach wolnych zaczął pisać komentarz liturgiczny do psalmów i brewiarza. Okres wojny pozycyjnej wykorzystał jeszcze do pracy w drugim kierunku: Często odprawiał dla żołnierzy Mszę św. Postawa tych ludzi, którzy częstokroć biernie patrzyli na odprawiającego kapłana, albo nic z tego nie rozumieli, niepokoiła go i bolała. Jak doprowadzić ich do czynnego uczestnictwa w Ofierze? Oto pytanie, które sobie stawiał. Często też zachodził do cerkwi i przyglądał się aktywnej postawie wiernych w czasie greckiej liturgii św. Jana Chryzostoma. Jak oni śpiewali, jak odpowiadali kapłanowi! Chyba największe wrażenie wywarła na nim nocna uroczystość wielkanocna w jednej z kijowskich cerkwi, kiedy wierni ze świecami w ręku przeżywali nocą Zmartwychwstanie Jezusa, a równocześnie ich własny chrzest. To była noc! Takiej nocy doczekał się w kościele łacińskim dopiero za 34 lata, gdy Stolica Apostolska w r. 1951 wprowadziła nową liturgię wielkanocną (fakultatywnie jeszcze). O takiej Nocy marzył, pisząc o niej czę-

³ P. Parsch, *Der Priester und die Bibel*, w: *Volksliturgie*, j.w. str. 256.

sto⁴. Gdy chodzi o Mszę św. to rozpoczął ją na froncie komentować i objaśniać. Często jednak prosił innego kapłana, by ją odprawiał, sam zaś obejmował rolę komentatora, zachęcając do śpiewów i odpowiedzi żołnierzy, co się też po kilku próbach dobrze udawało. I właśnie tam na froncie galicyjskim odprawiano w ten sposób pierwsze wspólne msze św., które potem nazwał „Gemeinschaftsmessen”, bo nie tylko kapłan z ministrantami, ale cała społeczność brała w nich żywy udział.

W r. 1918 O. Parsch wrócił do Klosterneuburg i objął napowrót swój urząd. Zacząć musiał od nowa, bo wszystkie notatki, nawet te z komentarzem do brewiarza uległy zniszczeniu. Kontynuował swoją działalność profesorską, postanowił jednak wprowadzić do normalnego wykształcenia przyszłych kapłanów „godziny biblijne”. Objął w nich brewiarz i jego psalmy, objaśniał poszczególne księgi Pisma św. Rok następny, 1919, będzie historycznym o tyle, że z godzinami biblijnymi postanowił wyjść poza klasztor, do wiernych. W mieście wiadomość o prowadzeniu „godziny biblijnej” wywołała zrazu pewien szok. Jedni naśmiewali się z tego, inni mówili, że Parsch to protestant, inaczej pojmujący Pismo św. Ale, o dziwo, wierni przychodzili dosyć licznie na owe godziny. Pisali, robili sobie notatki, pytali. Po roku właśnie z grona słuchaczy wyszła inicjatywa, by w ten sam sposób objaśniać Mszę św. Z teorii łatwo można była przejść do praktyki. Kiedy wierni byli już dostatecznie przygotowani, postanowiono wyszukać sobie odpowiednie do tego miejsce, wybór padł na mały kościółek św. Gertrudy, liczący sobie już przeszło 800 lat. Położony jest obok małego szpitala, znajdującego się w pewnym zespole budynków gospodarczych, będących własnością opactwa. Tak szpital jak i kościół służyły w średniowieczu pielgrzymom, zwłaszcza pielgrzymom chorym. Kościółek wspólnymi siłami wyremontowano i przyozdobiono. W końcu nadszedł pamięny dzień 25 maja 1922 roku, uroczystość Wniebowzięcia Pańskiego, w którym po raz pierwszy odprawiono mszę św. wspólną. Z niecierpliwością jej oczekiwano. *Kyrie*, *Sancus* i *Agnus Dei* śpiewano po niemiecku według melodii, specjalnie do tego ułożonych przez Vinzenz'a Gollera, znanego kompozytora austriackiego, zaprzyjaźnionego z O. Parschem⁵. *Gloria* i *Credo* recytowali wszyscy po niemiecku. Czytania odbyły się po niemiecku, podobnie lektor czytał orację, z tym jednak, że odprawiający kapłan recytował ją dla siebie po łacinie. Po skończonych czytaniach i kazaniu liturgicznym, tuż przed złożeniem darów ofiarnych, nastąpił „pocałunek pokoju” przez podanie sobie przez wszystkich rąk. Po raz pierwszy też wierni recytowali w języku niemieckim części zmienne Mszy św., a także *Pater noster*, podczas gdy kapłan podobnie jak przy oracji i czytaniach czynił to po łacinie.

Kiedy dziś patrzymy na tego rodzaju Mszę św., to nie wydaje się nam to czymś nadzwyczajnym. Ale w r. 1922? Kiedy się o tym dowie-

⁴ P. Parsch, *Volksliturgische Karwoche*, w: *Volksliturgie*, j.w. str. 510 i nn.

⁵ Vinzenz Goller, od r. 1910 kierownik wydziału Muzyki Kościelnej Wiedeńskiej Akademii Muzycznej w Klosterneuburg. Trzeci okres jego twórczości muzycznej wykazuje wpływ kierunku sakralnej muzyki: śpiewu ludowego, na co w dużej mierze wpłynął O. Parsch. Por. ks. G. Mizgalski, *Encykl. Muzyki Kościelnej*, Poznań, 1959 str. 178—179.

dziano we Wiedniu, wybuchła burza protestów, a nawet wśród grupy prowadzonej przez O. Parscha nastąpił rozłam. Część odeszła. On sam jednak nie zraził się tym. Owszem, postanowił sobie, że z tym sposobem odprawiania Mszy św. musi dotrzeć do samego Wiednia. To mu się udało. Właśnie w Wiedniu rozpoczął znużoną i niewdzięczną pracę propagowania Mszy św. wspólnej. W wielu parafiach prowadził tygodnie liturgiczne, kończące się Mszą św., w której wierni czynny brali udział. A potem w tych parafiach, które na stałe wprowadziły wspólne Msze św. w niedziele i święta, zjawiał się w soboty i dni przedświąteczne, wprowadzał wiernych i kapłanów do niedzielnej Mszy św., objaśniał, zachęcał i dodawał otuchy. Wiedział też dobrze o tym, że nie wszyscy mają mszalik i nie wszyscy potrafią się nim posługiwać. Wpadł więc na pomysł, by na 2 kartkach drukować zmienne teksty mszalne razem ze stałymi. Kartki te rozdawano przed Mszą św. i w ten sposób wszyscy mogli recytować odpowiednie części Mszy św. Sposób ten rozszerzył się w całej Austrii i poza nią. Ukoronowaniem pracy była wspólna Msza św. w dniu 10 września 1933 r., kiedy w czasie „Katholikentag” przeszło 200.000 katolików bez większego przygotowania bardzo poprawnie i czynnie uczestniczyło w Ofierze św.⁶

Przy tej okazji trzeba powiedzieć, że już w latach dwudziestych istniał w Austrii ruch liturgiczny. W niektórych miastach był silnie rozbudowany. Ale był to ruch zanadto jeszcze „intelektualny”⁷, ograniczał się bowiem do pewnych nieśmiały publikacji, samego objaśniania, bez praktykowania tegoż oraz do pewnych ekskluzywnych ośrodków. Aktywniejsi katolicy byli wprowadzani w liturgię, mieli w rękach mszaliki (zwłaszcza O. Anselma Schott'a), śledzili liturgię dokonywaną przy ołtarzu, ale nie wolno im było brać w niej wspólnego udziału. Parsch wyszedł z tym do prostego ludu i temu ludowi przybliżył liturgię, tak że mógł on już wtedy uczestniczyć w niej świadomie i czynnie, jak tego Kościół żąda dzisiaj od wszystkich wiernych. Kościół dał temu wyraz w Konstytucji Soboru Watykańskiego II o Liturgii⁸.

Działalność Piusa Parscha rozwinęła się jeszcze na innym odcinku: wydawniczym. Osiągnęła ona tu niespotykane szczyty i liczby. O. Parsch zakłada tzw. „Apostolat liturgiczny dla wiernych”, (*Volksliturgisches Apostolat*). Początki tego wydawnictwa były skromne. Parsch był w jednej osobie autorem, wydawcą i dystrybutorem, zajmującym się pakowaniem i wysyłką. Jego działalność pisarska rozwijała się coraz bardziej, nie ma ona sobie równej pod względem różnorodności wydawanych pism, ich ilości czy nakładów. To już nie tysiące, a miliony. Jako pierwsze dzieło ukazuje się „Rok liturgiczny” (*Das Jahr des Heiles*, 1923). Pierwsze to wydanie było skromne, następne, rozszerzone, są bestsellerami, tłumaczonymi na wiele języków świata. To dzieło, jedyne tego rodzaju na świecie, znalazło się w rękach każdego prawie kapłana i wielu świeckich. Potem ukazuje się pierwszy numer czasopisma *Bibel und Liturgie*. Wkrótce *Apostolat* jest poważnym wydawnictwem. Ukazują się takie dzieła O. Parscha, jak: brewiarze w języku niemieckim (kilka wydań),

⁶ P. Parsch, *Die Betsingmesse*, w dz. cyt. str. 407.

⁷ P. Parsch, *An der Wiege der volksliturgischen Erneuerung*, dz. cyt. str. 25.

⁸ Konst. o Liturgii, art. 48.

mszaliki, „Objaśnienie Mszy św.” (*Messerklärung*, 1930), „Wtajemniczenie w Ofiarę Mszy św.” (*Lernet die Messe verstehen*, 1931, rozmaite wydania Pisma św. tak całego, jak i poszczególnych jego ksiąg, Rytuał dla wiernych. Szczególne znaczenie dla kształcenia liturgicznego kapłanów i wiernych mają serie mniejszych pism (16—32 stron), zawierających liturgiczno-popularne nabożeństwa i teksty. Liczba tych pism dochodzi już w okresie przedwojennym do setki. Do tego dochodzą tzw. *Klosterneuburger Hefte*, zeszyty w liczbie około 60, o 16—54 stronach, o jak najrozmaitszej tematyce liturgicznej, historycznej, hagiograficznej, patrystycznej; dalej 32 listy do duszpasterzy (każdy o objętości 16—32 stron). Do ważniejszych pozycji zaliczyć też trzeba kazania liturgiczne w 5 tomach, z których 4 oparte są na tematyce Roku liturgicznego, jeden o Mszy św.). Jest to dorobek przedwojenny, olbrzymi w zakresie i liczbie. Rzadko spotyka się takiego pisarza, który nieustrudzenie pracuje i słowem i piórem w wytkniętym przez siebie kierunku. Tak było do czasów aneksji Austrii przez Niemcy hitlerowskie.

Z chwilą wkroczenia wojsk niemieckich do Austrii prawie natychmiast pojawiły się oznaki katastrofy. Gestapo zakazuje najpierw wydawania dwutygodnika *Bibel und Liturgie*. Po pewnych staraniach zgodzono się na dalsze wydawanie, ale już tylko jako miesięcznik. Parę miesięcy później Gestapo zakazuje wydawania tygodnika *Lebe mit der Kirche* (Żyj z Kościołem), oraz liturgicznej gazetki ściennej (*Kirchliche Wandzeitung*). Potem przestały się ukazywać *Listy do duszpasterzy i Klosterneuburger Hefte*. Podobny los spotkał i inne pozycje. Ale nadszedł rok 1941, a z nim całkowita katastrofa. Hitlerowcy w brutalny sposób konfiskują nie tylko wszystko to, co należało do „Apostolatu Liturgicznego”, ale skonfiskowano i zrabowano całe opactwo. Spod konfiskaty wyjęto tylko sam kościół. Ojcowie schronili się do pobliskich probostw. Zgodzono się ostatecznie, by O. Parsch został proboszczem w Klosterneuburg, pod warunkiem, że zaprzestanie wszelkiej działalności z wyjątkiem duszpasterskiej. Wielkie to było spustoszenie, dopełnione ostatecznie działaniami wojennymi w roku 1945.

O. Pius Parsch nie załamał się tym wszystkim. Po wojnie nowe siły wstępują w niego. Wojska alianckie dość szybko przekazują właścicielom klasztor. W r. 1946 wracają Ojcowie, przystąpiono do odbudowy opactwa, przywrócono do życia klasztorne seminarium duchowne, a Parsch obejmuje tym razem już nie wykłady z pastoralnej, ale z Nowego Testamentu. Przypominamy sobie rok 1913, w którym po uzyskaniu stopnia doktorskiego miał do wyboru wykłady z egzegezy Nowego Testamentu i Teologii Pastoralnej. Mimo, że przełożeni radzili mu wybór egzegezy, wybrał Pastoralną. Po latach uznał tę swoją decyzję za błąd. Zrozumiał, że nie będzie odnowy liturgicznej bez gruntownego poznania Pisma św. i zrozumienia języka liturgii, który jest językiem biblijnym. Teraz miał możliwość naprawienia błędu sprzed 23 lat. Dokonywał wielkich rzeczy, bo razem z naukowym wykładem potrafił połączyć prace i wskazówki praktyczne, a co najważniejsze, budzić zamiłowanie do Pisma św. Równocześnie kontynuuje działalność wydawniczą. W r. 1948 ukazuje się dalszy ciąg, szósty tom kazań liturgicznych (wszystkich tomów ukazało się razem z przedwojennymi — 10). W następnym roku ukazuje się drugie wielkie dzieło jego życia: *Breviererklärung* (Objaśnienie brewiarza). Przechodziło ono swoje koleje. Pierwszy raz, w roku 1918 zostaje całko-

wicie zniszczone. Kiedy w r. 1940 po raz drugi gotowe było do druku, Gestapo nie zgadza się na jego wydanie. Dopiero teraz, o wiele bardziej dojrzałe, ujrzało światło dzienne. Poza tym rozrywano go w Austrii i poza nią, prosząc o wykłady, referaty i prowadzenie tygodni liturgicznych. W roku 1950 przeżywa szczególną radość. Dawny „Apostolat” zostaje reaktywowany pod nazwą *Klosterneuburger Bibelapostolat, Bibel und Liturgie* i inne czasopisma ponownie się ukazują, podobnie jak nowe nakłady „Roku Liturgicznego”, czy „Objaśnienia Mszy św.”. Te ostatnie pozycje ukazują się nie tylko w języku niemieckim, ale w wielu językach świata, między innymi także w języku polskim⁹.

Powoli jednak nadchodzi kres życia i działalności O. Piusa Parscha. Siły słabną coraz bardziej. Oznaki choroby pojawiają się już w r. 1952. Pracował jednak prawie do końca. Dnia 11 marca 1954 r. zakończył swe pracowite życie. Miał lat 70, ów cichy i niezmordowany szermierz ruchu liturgicznego.

Tak przedstawia się jego życie i działalność w ujęciu kronikarskim.

2. Próba oceny działalności O. Piusa Parscha

O co walczył Parsch i czy to, o co walczył, osiągnął, względnie czy to zostało osiągnięte?

Z tego wszystkiego, cośmy o nim powiedzieli, wynika, że walczył przede wszystkim o to, by liturgia nie była sprawą kilku wykształconych jej miłośników, lecz by była sprawą wszystkich; by zwłaszcza Msza św. nie była liturgią kapłana i chóru, lecz by wszyscy brali w niej świadomy i czynny udział, nawet ci, którzy najmniej są wykształceni. Parsch dobrze wiedział, że Msza św. jest punktem kulminacyjnym całej liturgii, ale wiedział też, że wiele rzeczy prowadzi do niej, najpierw język biblijny i znajomość Pisma św. Tam jest klucz zrozumienia Mszy św. I od tego właśnie zaczął. Godziny biblijne prowadził od r. 1919 z całą stanowczością i rozwagą. Podobnie czyni to z wydawnictwem i rozpowszechnianiem Pisma św. Do Mszy św. prowadzi dalek całe życie Kościoła skoncentrowane w sakramentach św. i sakramentaliach. Wszystko się z Nią łączy. Stąd tłumaczenie Rytuału i udostępnienie go świeckim. Prowadzi do Mszy św. i łączy się z nią w szczególny sposób brewiarz, służba Boża w szczególności. Jakże zabiegał od początku swej działalności o to, by kapłani brewiarz zrozumieli i odmawiali według intencji Kościoła, by również i wierni brali w nim udział zwłaszcza w nieszpórach i komplecie. Stąd tłumaczenia brewiarza i komentarze ustne i wyżej wspomniane dzieło *Breviererklärung*. Kazania i w ogóle Słowo Boże zostało przez Parscha znowu postawione na właściwym miejscu i skierowane w kierunku homilii liturgicznej, która ma być głoszona w czasie Mszy św. i tworzyć z nią jedną całość. Dlatego też niezmordowanie pisze i pokazuje kapłanom, jak takie kazanie liturgiczne czyli homilia ma wyglądać, kładąc nacisk na głoszenie Słowa Bożego i pozycję tego Słowa. Dał temu wyraz nie tylko w 10 tomach kazań liturgicznych, ale również w innym, zasadniczym dziele pt. „Słowo w kulcie i jego źródło”¹⁰.

⁹ *Wtajemniczenie w Ofiarę Mszy św.*, Wyd. Apost. Modlitwy, Kraków 1948; *Rok liturgiczny*, Poznań, Pallotinum, wyd. 1956 i 1958.

¹⁰ P. Parsch, *Das Kultwort und seine Quelle*, Wien 1951.

Kościół jako Dom Boży nie może być muzeum, zbiorem obrazów i figur czy dewocjonalistów, ale w sposób godny ma służyć wspólnocie. Wszystko, co sztuczne i niepoważne, ma być usunięte z ołtarza, począwszy od świec elektrycznych, a skończywszy na niepoważnych niekiedy paramentach, czy nieodpowiednim miejscu przeznaczonym dla chóru wzgl. scholi. Wszystko ma służyć największemu wydarzeniu: Mszy św. Ile artykułów i broszur i referatów temu zagadnieniu poświęcił! Śpiew kościelny był również przedmiotem jego troski. Wierni mają sami śpiewać, a nie słuchać chórów, wykonywujących barokowe i koncertowe formy muzyczne, należące właściwie do sal koncertowych. A przede wszystkim chodziło Parschowi o właściwą pobożność wiernych. Wszelka egocentryczna pobożność musi ustąpić miejsca pobożności teocentrycznej i chrystocentrycznej. Wszystkie bowiem modlitwy, zwłaszcza odmawiane wspólnie, mają być skierowane do Ojca przez Chrystusa, a wszystkie czynności liturgiczne mają się skupiać wokół osoby Chrystusa Pośrednika i Arcykapłana. Podstawą pobożności ma być Łaska Boża i życie z Łaski, a nie tylko zachowywanie przykazań niezależnie od życia w Łasce („Gnadenfrömmigkeit” zamiast „Gebotsfrömmigkeit”). Owa pobożność Łaski wypływa z liturgii oraz ze świadomego, czynnego i pełnego w niej udziału.

Jak widzimy, Parsch walczy o wszystko, o całość życia chrześcijańskiego, skupionego w liturgii względnie do niej prowadzącego. Właśnie ta całość życia była solą w oku dla tych, którzy liturgię uważali za rubrycystykę. Nie mogli oni zrozumieć, dlaczego liturgia staje się nagle tak zaborczą? Niektórzy nazwali to „totalizmem” w teologii. Pisał swego czasu Bp Stepa, że „nowoczesny ruch liturgiczny przybrał w pewnym momencie charakter ruchu totalistycznego i w tym sensie jest to ruch przesadny. Niektórzy liturgiści, jak np. Parsch, przesadzają w swej gorliwości, narażając ruch liturgiczny na zarzuty czczej formalistyki religijnej. Czytając dzieła niektórych autorów liturgicznych, odnosi się wrażenie, że liturgia jest nie tylko najważniejszą częścią teologii, ale niemal całą teologią”¹¹. Dziś wiemy, że były to obawy niesłuszne, pochodzące tylko z niezrozumienia liturgii. Gdyby Bp Stepa artykuł napisał po ukazaniu się encykliki „Mediator Dei”, byłby go napisał napewno inaczej. Podobnie niesłuszne obawy wyrażali wtedy i inni, m. in. kard. Faulhaber, który je sformułował w swym słynnym liście wielkopostnym z r. 1943¹². Po ogłoszeniu Konstytucji o Liturgii jasnym jest dla wszystkich, że liturgia rzeczywiście wszystko chce zagarnąć w dosłownym znaczeniu. Liturgia jest bowiem „szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła i jednocześnie źródłem, z którego wypływa cała jego moc” — słowa Konstytucji¹³. Z perspektywy Soboru Watykańskiego postulaty, myśli, dzieła i obrane kierunki prac i praktyk Piusa Parscha były całkowicie słuszne. I o to walczył.

Powstaje teraz pytanie, czy to, o co walczył Pius Parsch, zostało osiągnięte? Odpowiedź będzie dwojaka. Najpierw musimy odpowiedzieć: Tak. Wszystko, o co Parsch walczył, zostało objęte reformą ze strony

¹¹ Bp Jan Stepa, *Zadania współczesnej teologii na tle prądów epoki*, w: *Ateneum Kapł.* (45) 1946, listopad, str. 220.

¹² Por. Ruch bibl. i lit. 1948 Nr 1, str. 34 i nn.

¹³ Konst. o Liturgii, art. 10.

Kościół i albo zostało już wprowadzone w życie, albo też dalsza reforma została zapowiedziana. Porównajmy, choćby dla przykładu:

Od dłuższego czasu Pius Parsch występował z projektem reformy brewiarza, która miała polegać na 1) zmniejszeniu liczby uroczystości świętych, 2) gruntownej reformie lekcji brewiarzowych, 3) radykalnym uproszczeniu rubryk (m. in. ograniczeniu komemoracji, przywróceniu pełnych antyfon, podwyższeniu rangi niedzieli, by odzyskała swe właściwe znaczenie, Matutinum powinno posiadać tylko jeden nokturn z 9 psalmami i 3 lekcjami) itd. Ale nie chodziło mu tylko o formalną zmianę rubryk. Chodziło mu więcej o ducha brewiarza: o zrozumienie, że jest to modlitwa Oblubienicy Chrystusa, o odmawianie według godzin, które mają cały dzień poświęcić, o odmawianie wspólne itd.¹⁴ — To wszystko zostało spełnione. Reformy dokonał Kodeks Rubryk Mszału i Brewiarza Rzymskiego w r. 1960, wewnętrzną zaś stronę brewiarza omawia programowo Konstytucja o Liturgii¹⁵.

Z kolei przykład drugi: Msza św. Gdy chodzi o liturgię słowa, to postulat Parscha i praktyka w kościołach szły w tym mniej więcej kierunku: Schola ma być przygotowana, ołtarz ustawiony w środku, kielich już wcześniej może być umieszczony na ołtarzu, wierni stoją naokoło ołtarza. Kapłan, w otoczeniu ministrantów niosących zapalone świece, podąża do ołtarza drogą dłuższą, a wtedy cała gmina podnosi się i śpiewa lub recytuje antyfonę na wejście, Introit, którą to antyfonę schola przeplata jednym lub kilku wierszami psalmu wyznaczonego w Mszałe, a za każdym wierszem wierni antyfonę powtarzają. Potem wspólny śpiew lub recytacja *Kyrie, Gloria*, celebrans czeka przy tym, aż wierni śpiew skończą, głośno odmawia *Dominus vobiscum* z oracją, odpowiedzią *Amen* przez wiernych, czytaniem i w języku ludu, kazaniem itd.¹⁶ To wystarczy dla przykładu. — Wszystko to zostało urzeczywistnione dosłownie, częściowo już przez Instrukcję o Muzyce i Liturgii z r. 1958¹⁷, częściowo zaś, zwłaszcza gdy chodzi o język ludu przez Konstytucję o Liturgii, a w drobnych szczegółach przez nowe *Ordo Missae*, które dopuszcza nawet postawienie kielicha już przed Mszą św. na ołtarzu, by kapłan mógł rozpocząć Mszę św. od modlitw u stopni ołtarza¹⁸. A więc znowu wszystkie postulaty Parscha zostały urzeczywistnione przez Kościół.

Sądę, że dalsze przykłady w celu stwierdzenia, czy myśli i postulaty Parscha zostały spełnione w ciągu niecałych 11 lat od jego śmierci, będą chyba zbędne. Albo już zostały zrealizowane, albo czekają na realizację, co wyraźnie zapowiada Konstytucja o Liturgii. Jest rzeczą pewną, że wprowadzone przez Parscha sposoby odprawiania Mszy św. tu i ówdzie mogły się wtedy sprzeciwiać obowiązującym przepisom rubrycystycznym, powstałym w okresie niezrozumienia św. Liturgii. Ale było to nie do uniknięcia. W każdym razie na pewno wpływały z jak najczystszej intencji, z ducha liturgii św. i z miłości do ludu, który w czasie skła-

¹⁴ Por. P. Parsch, *Der Priester und das Brevier*, dz. cyt. str. 227; P. Parsch, *Reforma brewiarza*, w: *Lebe mit der Kirche*, Klosterneuburg, 1947, Maj.

¹⁵ Konst. o Liturgii, art. 92, 107, 108, 111.

¹⁶ P. Parsch, *Die Betsingmesse*, dz. cyt. str. 414.

¹⁷ Por. art. 27 Instrukcji z 3.IX.1958.

¹⁸ Por. *Ritus servandus in celebratione Missae* I, 9.

dania Ofiary św. tak często stał biernie, niczego nie rozumiejąc, albo też czynił w tym czasie co innego. I chyba właśnie owa czysta intencja przyniosła zwycięstwo.

Ale postawiliśmy wyżej pytanie, czy to, o co Parsch walczył, zostało osiągnięte? Daliśmy najpierw odpowiedź pozytywną: ze strony Kościoła św. Tak. Ale istnieje jeszcze odpowiedź druga. Nie wiadomo, czy będzie pozytywna. Chodzi o realizację postulatów Parscha, a dziś już poleceń Kościoła, właśnie przez nas. Wystarczy postawić kilka pytań pod naszym adresem, a zobaczymy, że odpowiedź może być nawet negatywna. Dla przykładu: Czy zdajemy sobie sprawę z tego, że według Konstytucji o Liturgii brewiarz jest tak ułożony, aby wszystkie pory dnia i nocy poświęcone były przez uwielbienie Boga, że to jest prawdziwie głos Oblubienicy przemawiającej do Oblubieńca i modlitwa Chrystusa i Jego Ciała zwrócona do Ojca, że właśnie dlatego ma to być modlitwa wspólna, dotycząca nie tylko chóru, ale również przygodnie zgromadzonych kapłanów i, że w niedziele i święta duszpasterze mają starać się odprawiać główne godziny, zwłaszcza nieszpory, z udziałem wiernych?¹⁹ A przecież o to samo od lat zabiegał Pius Parsch i wydaje się, jakoby słowa poprzedniego zdania, zaczerpnięte z Konstytucji o Liturgii żywcem wyjęte były z jego pism. Czy zrozumieliśmy ducha reformy? Albo: Przypatrzmy się, dla przykładu jeszcze Liturgi Słowa, przez nas w niedziele i święta celebrowanej. Cośmy zrobili poza wprowadzeniem w życie czytań w języku polskim? Kto z nas zrozumiał ducha reformy Mszy św.? Czy pozostanie przy reformie rubrycystycznej? Jak dalece lud naszej opiece powierzony włącza się w Ofiarę Jezusa Chrystusa? Oto pytania ściśle związane z Piusem Parschem i wolą Kościoła. A może odpowiedź jest rzeczywiście negatywna?

*
* *

Wielkość O. Piusa Parscha polega na tym, że potrafił wcześniej dostrzec smutny stan liturgii św., niezrozumiałej najpierw przez kapłanów. Potrafił też bystrością swego umysłu dostrzec środki, mogące sanować ten smutny stan. Parsch nie poprzestał jednak na głoszeniu teorii i stawianiu postulatów: niebaczny na zarzuty i sprzeciwy rozpoczął praktykę. Najpierw ze skromną gromadką zapaleńców z Klosterneuburg, potem we Wiedniu. Później stał się gorliwym pisarzem, propagującym odnowienie liturgii przez czytanie i wgłębianie się w Pismo św., uczenie się języka Pisma św., stanowiącego jednocześnie język liturgii, przez rozpowszechnianie Pisma św. drukiem i w godzinach biblijnych. Zwycięstwa rzucanych przez siebie i praktykowanych idei nie doczekał się na ziemi, obserwuje je z nieba i w niebie, przypisując wszystko Duchowi Świętemu, którego był tylko skromnym narzędziem.

Prof. Pfliegler napisał o Piusie następujące piękne słowa: „Wśród tych, którzy potrafili na dzisiejszych czasach wycisnąć swoiste piętno, znajduje się jeden herald wiary i związanej z nią liturgii, a którego wielkość wielu jeszcze przesłania perspektywa zbyt bliskiej odległości: PIUS PARSCH”²⁰. Do tego zdania nie trzeba już niczego dodawać. Pius

¹⁹ Konst. o Liturgii, art. 84, 88, 99, 100.

²⁰ M. Pfliegler, *Theologie auf Anruf*, Salzburg, 1963 str. 308.

Parsch jest wielkim heroldem wiary i związanej z nią liturgii. Temu heroldowi składamy wszyscy głęboki hołd. Składamy go przez Jezusa Chrystusa, bo nie swoją, ale Jego mocą walczył, i to skutecznie (Kol. 1, 20).

Katowice

Ks. ROMUALD RAK

Ks. Aleksy Klawek, Kraków

GODZINA BIBLIJNA PSALM O OPATRZNOŚCI BOŻEJ [ps. 90]

Intronizacja Pisma świętego, podczas której śpiewać można psalm 116:
Boga naszego chwalcie wszystkie ziemie (z Nieszporów).

I. ODCZYTANIE TEKSTU BIBLIJNEGO

Posłuchajmy psalmu 90 (91), który znamy dobrze z jego przeróbki na pieśń kościelną, często u nas śpiewaną „Kto się w opiekę”:

*Gdy mieszkasz pod osłoną Najwyższego,
gdy przebywasz nocą w cieniu Boga Wszechmocnego,
mów do Jahwe: tyś schronieniem moim i moją twierdzą,
On moim Bogiem, w nim ufność moja!
Zaiste on ciebie z siodeł ptasznika ratuje,
od zasadzki zgubnej.*

*Piórami swoimi ciebie okrywa,
pod jego skrzydłami jesteś bezpieczny.
Tarczą i murem tobie wierność jego.*

*Nie lękaj się strachu nocnego
ani strzały, która za dnia leci,
ani moru, co w ciemnościach kroczy,
ani zarazy, co pustoszy w południe.*

*Tysiące padają po boku twoim
i dziesiątki tysięcy po twej prawicy,
da ciebie (mór) się nie zbliży!*

*A spojrzysz tylko oczyma swoimi
i zobaczysz los słuszny grzeszników!
Lecz tobie, tobie jest Jahwe schronieniem,
tyś Najwyższego uczynił swoją twierdzą!*

*Dlatego zło żadne ciebie nie spotka,
cios żaden nie dotknie twej chaty.
Albowiem aniołom swoim On ciebie polecił,
aby na wszystkich drogach cię strzegli.*

*Na rękach nosić cię będą,
abyś o kamień nogą nie potracił.
Będziesz kroczył po szczyńniętach lwa i wężach,
zdepczesz młodego lwa i smoka!
Ponieważ przywiązał się do mnie, będę go ratował,
obronię go, bo imię me uznaje.
Gdy wzywać mnie będzie, wysłucham go,*

*będę przy nim w chwilach ciężkich,
wybawię go i cześć mu przywrócę.
Obdarzę go długim życiem
i dam mu ujrzeć „moje Zbawienie”!*

(Przekład z tekstu hebrajskiego)

II. ROZWAŻANIE

W pierwszych wiekach Kościoła Chrystusowego, od czasów apostołskich, jak o tym świadczy św. Paweł, wierni chwalili Boga śpiewem psalmów, przejętych od synagogi, śpiewem pieśni przekazanych nam przez Pismo św. Starego Przymierza a kiedyś spisanych pod szczególnym natchnieniem Ducha św. Później dopiero, od czasów św. Ambrożego, to jest od IV wieku układano także inne pieśni ku czci Boga, a wierni je śpiewali w czasie nabożeństw. Jednakże w modlitwie liturgicznej Kościoła zawsze psalmy miały pierwszeństwo i śpiewano je chóralnie przy odprawianiu ofiary eucharystycznej. W wiekach późniejszych, kiedy obok języka łacińskiego wprowadzono języki narodowe do nabożeństw parafialnych, zaczęto i psalmy śpiewać w przekładzie zrozumiałym dla ogółu ludu. Działo się to szczególnie w wieku XVI. We wszystkich krajach szerzono przekłady psalterza a niektóre psalmy stały się ulubionymi pieśniami kościelnymi. W Polsce przełożył psalmy na nasz język Jan Kochanowski (1579 r.) a inny przekład wierszowany dał nam później Franciszek Karpiński (1786 r.). Ale nie wszystkie psalmy przełożone na język polski przyjęły się wśród wiernych. Jednakże lud pokochał bardzo psalm o Opatrzności Bożej w przekładzie Jana Kochanowskiego i od 300 przeszło lat rzuca się po naszych kościołach pieśń: „Kto się w opiekę...”, bo tak brzmi początek naszego psalmu w tłumaczeniu poety Kochanowskiego. Śpiewają go także ewangelicy polscy, lecz według innej melodii.

Pieśń ta jest pięknym utworem nieznanego autora z V wieku przed Chrystusem, z okresu po niewoli babilońskiej. Wówczas Izraelici wracali z Babilonii do Jerozolimy i właśnie ukończyli budowę nowej, skromnej świątyni, bo na bogatszą stać ich nie było. Wierzyli jednak silnie, że Bóg Jahwe w tej świątyni, w jej części najświętszej, przebywa, chociaż tam już nie było ani arki przymierza ani tablic z dziesięciu przykazaniami wykonanych przez Mojżesza. Wierzyli, że z tej skromniutkiej ciemni Bóg ludowi błogosławi, zwłaszcza tym, którzy pomimo wielkich trudności opuścili bogaty Babilon, by powrócić do biednej ziemi ojczystej i być w pobliżu Boga Jahwe, którego siedzibą była góra syjońska w Jerozolimie. Nie mogli jednak być bardzo szczęśliwi w nowej Judei, bo tylko mały skrawek dawnego kraju im odstąpiono i chociaż mieli samorząd, byli pod obcym panowaniem władców perskich. A także sąsiedni Samarytanie, chociaż wyznawali tę samą religię, byli do nowych przybyszów wrogo usposobieni i jak mogli, przeszkadzali im w odbudowie państewka judzkiego. Stąd też przesiedleńcom była szczególnie potrzebna wiara w Opatrzność Bożą, wiara silna i nadzieja pewna, że Jahwe ich nie opuści, że im pozwoli przetrwać i ujrzeć dni przyjscia Króla-Mesjasza, który ich uwolni spod jarzma obcokrajowców i założy królestwo mesjańskie na ziemi.

Psalmista układając swą pieśń nie myślał tylko o sobie, ale także

o braciach będących w podobnym położeniu jak on, ale może nie ufających z taką pewnością Bogu, jak on Mu ufał, pouczony i pokrzepiony prośbami drugiego Izajasza. Do nich więc przemawia, do nich się zwraca, by im w sposób poetyczny przedstawić Jahwe jako Boga opiekującego się każdym synem i każdą córą swego narodu. Autor pisze o jednej osobie, ale myśli kolektywnie i pociesza niejako każdego z swych braci. Był on prawdopodobnie kapłanem i jako taki, jako nauczyciel braci, ku nim kieruje słowa pociechy, jak to czynił Izajasz, wołając głośno: „Pocieszajcie, pocieszajcie mój lud, mówi wasz Bóg, przemawiajcie do serca Jeruzalem!” (40, 1).

Cóż oznaczają słowa pierwszego wiersza psalmu: „gdy mieszkasz pod osłoną Najwyższego, gdy nocą przebywasz w cieniu Boga Wszechmocnego? Otóż psalmista przypomina swym braciom, że mieszkają w Jeruzolimie czy też w najbliższym sąsiedztwie grodu świętego, gdzie ma swą siedzibę Bóg Najwyższy, to znaczy Bóg wyższy i potężniejszy od wszystkich innych bóstw pogańskich, że tam są pod osłoną i ochroną Boga i Pana na Syjonie. Tam On nad nimi czuwa a oni się garną jaknajbardziej do świątyni, by cień murów ich okrywał i przypominał czułą a trwałą opiekę Jahwe. Stojąc pod bramą przybytku świętego mają wołać do Boga: „Tyś, Boże, jest naszym schronieniem, Twoja osoba naszą twierdzą” i wzbudzać akt wiary, że w Bogu jednym ufnosć pokładają, że w jego obliczu czują się bezpieczni i pewni Jego opieki.

By spotęgować ufnosć współobywateli, by ją zamienić w pewność moralną, psalmista podaje przykłady, jak Bóg potrafi ratować człowieka w ciężkich chwilach. Jeżeli go ludzie niedobrzy prześladowają podstępnie, jeżeli w okryciu nastawiają sidła na niego — jak to czynią łowcy ptaków po lasach rozwieszając sieci po drzewach, w których zaplączą się ptaszki — Bóg go przestrzeże zawczasu. Tak samo i teraz Bóg nie dopuści do knowań tajemnych, które by niemożliwiły przesiedleńcom pracę około odbudowy świątyni. Albowiem Bóg jest jakoby wielkim orłem, który szybując w przestworzu bierze pod skrzydła małe orlęta, by inne ptactwo drapieżne ich nie porwało i rozszarpało. Już w podobny sposób opisał Mojżesz troskliwość Boga o swój lud w znanej pieśni przedśmiertnej. Czytamy tam:

*„Jak orzeł swe pisklęta z gniazda wyprowadza
i nad nimi się unosi,
tak Bóg nad ludem swym rozkłada swe skrzydła
i pod nie go zabiera
i pod piórami swymi go chowa...”*

A przypomina nam się także obraz z Nowego Testamentu, kiedy to Pan Jezus mówi do synów Izraela (Mat 23, 27): „Jak kokosz gromadzi pisklęta pod swe skrzydła, chciałem dzieci wasze koło siebie gromadzić, ale wyście nie chcieli!”

Następny obraz wziął psalmista z życia wojennego. Wszak dni wojen i walk przeżywali ówcześni mieszkańcy Judei i dlatego autor rozwija myśl, że Bóg jest tym dla człowieka, czym była kiedyś tarcza, osłaniająca żołnierzy przed strzałami i ciosami mieczy. A dalej przypomina, że Bóg jest murem i wałem, który broni miasto przed atakami wrogów. Lecz

dokładniej interpretując myśli psalmisty, trzeba dodać, że „Murem i wałem” jest „wierność” Boga czyli jego stała, nieprzerwana, trwała i wierna miłość do narodu. Jak mury i wały są pewną obroną grodów warownych, i wierność Boga nigdy nie zawiedzie!

Ostatnie obrazy przytoczone przez psalmistę wzięte są z klęsk, jakie nieraz nawiedziały ludność Palestyny. Choroby zakaźne, straszne w swych skutkach jak dżuma, nieraz dziesiątkowały lud a ich nagły wybuch przypisywano złym duchom, które w ciemności nocy lub w jasny dzień atakowały kraj. Przed nimi właśnie Bóg ratuje ludzi mu wiernych. Tysiące i dziesiątki tysięcy giną w czasie zarazy, ale kto Jahwe zaufał, temu włos z głowy nie spadnie bez Jego wiedzy i woli. Autor mówi także o „strzale, co za dnia leci” mając na myśli udar słoneczny, który w krajach południowych ludziom częściej śmierć przynosi, gdy pracują w polu w ogromnym upale lub odbywają długie podróże po pustyniach rozżarzonych. Udaru słonecznego człowiek nie zawsze się ustrzeże, ale Bóg go przed nim uchroni, jeżeli w modlitwie będzie sobie powtarzał: Bóg jest schronieniem moim, moją ochroną, moją twierdzą!

Albowiem Bóg jako istota wszechmocna (szaddaj) ma sposoby i środki, by nas obronić i uchronić od każdego zła; do „powietrza, głodu i wojny, od nagłej i niespodziewanej śmierci”. Lecz aby wzmocnić swą opiekę, zsyła nam swoich aniołów:

*On swym Aniołom ciebie polecił,
aby na wszystkich drogach cię strzegli...*

Na rozkaz Boży są Aniołowie naszymi najwierniejszymi towarzyszami, na rękach nas noszą, jak o tym świadczy nasz psalm, aby nas najmniejsze zło nie spotkało, żebyśmy nawet nogą o kamień nie potarli. W Palestynie były drogi pełne wybojów i kamieni a ludzie chodzili boso lub w sandałach, więc jak łatwo mogli sobie stopy pokaleczyć. Wiara w stałe towarzystwo i pomoc Aniołów — u nas obecnie dość słaba i nie popierana przez zwykłe nauczanie — była po niewoli babilońskiej bardzo silnie rozwinięta i dlatego autor ją tak wyraźnie podkreśla, by człowiek wierzący z większą otuchą patrzył w przyszłość własną i w przyszłość narodu.

Ostatnie obrazowe powiedzenie psalmisty jest dla naszych pojęć nieco fantastyczne i przypomina styl apokaliptyków: ufność w Opatrzność Bożą pozwala nam kroczyć po zmiągach i lwach i miażdżyć głowy potworów i drapieżników. Było to porównanie wówczas dość rozpowszechnione a prawdopodobnie przejęte z mitologii babilońskiej, według której bożek Nergal zdeptuje lwy, ale tę samą moc przypisuje nasz psalm człowiekowi zwyklemu, lecz ożywionemu ufnością niezachwianą do Boga prawdziwego i wszechpotężnego a miłującego szczerze swój lud.

Przechodzimy do wyjaśnienia ostatnich wierszy psalmu. Dotąd toczyła się rozmowa między kapłanem a zwykłym wyznawcą Boga Jahwe, ale jak epilog, jako zakończenie pieśni, mamy słowa Boga skierowane bezpośrednio do psalmisty, ażeby ten je przekazał swym braciom. Tu Jahwe przemawia tak, jak przemawiał do Mojżesza i proroków, do kapłana, któremu prawdopodobnie w wizji przekazał tę obietnicę, by ją ogłosił ludowi. Z wizji tej zrodził się nasz psalm. Treść obietnicy zdaje się być

dość przyzierna, zanadto ludzka, przynajmniej w pierwszej części, gdzie znajdują się słowa:

„...ratować go będę, stanę przy nim w chwilach ciężkich, przywrócę mu cześć” czyli stanowisko poważane, które miał przed katastrofą życiową czy katastrofą całego narodu spowodowaną przez wrogów, ale ostatnie słowa nadają jej barwę prawdziwej zapowiedzi proroczej: „i dam mu ujrzeć Moje Zbawienie”. Te właśnie krótkie ostatnie dwa słowa tekstu hebrajskiego są triumfalnym akordem zamykającym trafnie naszą pieśń. Kto Bogu ufa — taka jest treść tych słów — doczeka się czasów mesjańskich, czy osobiście czy też przez synów lub wnuków.

Niezbadane są plany Boże, trudno nam zrozumieć ekonomię zbawienia! Jest to faktem historycznym, że po spisaniu naszej obietnicy naród wybrany musiał jeszcze 400 lat czekać, zanim się ukazało zbawienie, zanim się zjawił wśród nas Zbawiciel, zanim go starzec Symeon mógł przywitać znanymi słowami, które codziennie w liturgii odmawiamy:

*„Teraz puszczasz sługę swego w pokoju,
ponieważ ujrzały oczy moje zbawienie twoje,
któreś zgotował na oczach wszystkich narodów..”*

My dzisiaj odmawiając czy śpiewając psalm 90 nie kładziemy nacisku na obietnicę proroczą ostatniego wiersza. Nie oczekujemy przyjścia Chrystusa-Mesjasza, gdyż dzieło odkupienia dokonało się a królestwo Boże już jest założone wśród nas. Ale psalm wlewa otuchę w serca nasze i każe nam liczyć na pomoc Bożą w każdej niedoli i w każdym utrapieniu.

A ufność naszą wzmacnia jeszcze silniej lektura psalmu pokrewnego a starszego od psalmu 90, mianowicie psalmu 45, w którym czytamy:

*Jahwe jest nam ucieczką i potęgą,
pomocą w niedoli zawsze gotową.
Dlatego twogi nie znamy, gdy ziemia się trzęsie
a góry w głąb morza wpadają...
Niech wody morskie burzą się i pienia,
niech pod ich naporem góry się chwieją...
Z nami jest Pan Zastępów,
nam twierdzą Bóg Jakubowy!*

III. ZAKOŃCZENIE

Pieśń: „Kto się w opiekę”.

Wystawienie Najśw. Sakramentu. Tantum ergo. Błogosławieństwo.

Kraków

Ks. ALEKSY KLAWEK

Ks. Karol Mrowiec, C. M., Lublin

KOMPOZYCJE MSZALNE W JĘZYKU POLSKIM

Ruch odnowy liturgicznej stanowi zachętę do tworzenia mszy liturgicznych w języku ojczystym. Zapotrzebowanie na tego rodzaju twórczość jest ogromne i — jak można się spodziewać — otwiera nowe perspektywy rozwojowe dla muzyki kościelnej.

Mówi się powszechnie, że w Polsce powstało już około 100 mszy liturgicznych w języku narodowym. Być może odpowiada to prawdzie. Narazie miałem do wglądu ponad 40 mszy pochodzących od 22 autorów. Cyfra ta jest chyba wystarczająca, by podjąć pierwszą próbę charakterystyki tej twórczości. Rzecz jasna, szczegółowe omówienie tak dużej ilości utworów przekroczyło by ramy niniejszego artykułu i — jak mięмам — jest zbędne. Zresztą przeważająca część tych utworów pozostaje w rękopisie i jako taka wymyka się z pod krytyki publicznej. Zakładamy, że autorzy mają prawo poczynić poprawki lub zgoła wycofać kompozycje z obiegu.

W dotychczasowej twórczości mszalnej da się wysledzić dwie podstawowe tendencje kształtowania formalnego dzieła. Jedną, którą nazwałbym kształtowaniem typu gregoriańskiego i drugą, którą można by określić jako kształtowanie typu pieśniowego.

Kształtowanie gregoriańskie rozpada się na dwie grupy. Pierwsza bierze za podstawę znane melodie z „Kyrieale Romanum” i adaptuje je do tekstów polskich. Tego rodzaju praktyki nie można nazwać twórczością, co zwalnia nas od jej omówienia. Druga bierze za podstawę motywy czy urywki melodii gregoriańskiej i operuje nimi swobodnie w całości mszy lub jej częściach, albo też posługuje się melodią pochodzącą z własnej inwencji, ale stylizowaną w duchu gregoriańskim, przy czym najczęściej nadaje się jej kształt psalmodii, recytatywu ściśle diatonicznego z rytmiką wolną na wzór gregoriański (beztaktowo). Tym sposobem, zasługującym już na nazwę twórczości, posłużyło się wielu autorów, jak np. ks. W. Lewkowicz, ks. J. Łas, ks. K. Łomacki, ks. T. Miazga, M. Machura, ks. I. Pawlak, ks. Zb. Piasecki, ks. R. Rak, o B. Szaniecki, ks. Br. Schmidt, S. Stuligrosz i inni.

Kształtowanie typu pieśniowego zmierza do nadania poszczególnym częściom mszalnym charakteru zwartej, symetrycznej całości, ujętej w oznaczone metrum i charakteryzujące się melodyką o urozmaiconej rytmice na wzór pieśni ludowych.

I tutaj da się wyodrębnić kilka grup. Jedna zużytkowuje materiał melodyczny znanych pieśni adwentowych, kolędowych, postnych itp. Sposób operowania tym materiałem bywa różny. Najmniej przekonujący jest ten, w którym mamy do czynienia z parafrazą pieśni, co przypomina dawną missa parodia. Ciekawszy, gdy wykorzystuje się do wszystkich części mszalnych motywy jednej tylko pieśni, ewentualnie do każdej części motywy innej pieśni. Grupę pośrednią stanowią te msze, w których obok części opartych na własnej melodii kompozytora występują części wykorzystujące motywy gregoriańskie lub pieśni polskich. Trzecią grupę kształtowania pieśniowego, zapewne najbardziej ambitną, tworzą msze oparte na melodyce wywodzącej się z inwencji własnej autora, jak

np. ks. E. Bijoka, ks. A. Chlondowskiego, ks. Sz. Dreszlera, ks. St. Ergietowskiego, ks. M. Jasionowskiego, ks. W. Lewkowicza, ks. K. Mrowca, ks. Zb. Piaseckiego, ks. W. Węgrzyna, Fr. Wilczyńskiego i innych. Nie chcę przez to powiedzieć, że w każdym wypadku są to kompozycje udane, wzorowe. Najczęściej lepiej wypadają ustępy krótkie: *Kyrie*, *Sanctus* i *Agnus*, gorzej części długie: *Gloria* i *Credo*.

Autor niniejszego artykułu nie stawia sobie za zadanie wartościowania poszczególnych kompozycji mszalnych. Ogólnie da się powiedzieć, że poza kilkoma wyjątkowymi przykładami „złej roboty”, msze dotąd napisane są pożyteczne z punktu widzenia duszpasterskiego i mogą spełniać swe zadanie przynajmniej do czasu, póki nie zastąpi się ich lepszymi. Rzecz jasna, sama użyteczność duszpasterska tych utworów nie może stanowić kryterium oceny z punktu widzenia muzycznego i w wypadku druku winna być ona surowsza. Obecnie widziałbym pożytek w tym, by uchwycić ważniejsze niedociągnięcia tych kompozycji celem poczynienia sprostowań, które doprowadzić mogą do ustalenia wytycznych na przyszłość.

1. Tekst słowny nasuwa następujące uwagi: Dotychczasowe *Kyrie eleison* należy zastąpić zatwierdzonymi ostatnio słowami: „Panie zmiłuj się nad nami”. Nie wystarczająca jest formuła: „Panie zmiłuj się”. Odpasć musi „Wierzę” pacierzowe, jak również trzeba zrezygnować ze stosowania jednej melodii do obu różnych tekstów: pacierzowego i mszalnego. Tekst powinno się traktować na sposób liturgiczny, to znaczy bez zbędnego powtarzania słów. W niektórych mszach jest ono wynikiem pewnej zamierzonej formy muzycznej, jak np. we mszy ks. Dreszlera mamy: „bo wielka jest chwała — wielka chwała Twoja” dla zachowania formuły psalmodycznej. W wypadku uzasadnionej muzycznie konieczności powtórzenia słów, czynić to należy zgodnie z tradycją, np. zamiast *Kyrie*, *Kyrie eleison* winno być *Kyrie eleison, eleison*. Powtórzenie słowa *Hosanna* nie powinno być zwielokrotnione do 5-ciu razy. Trzeba zwracać baczną uwagę na usterki prozodyczne, deklamacyjne, gdyż w śpiewie ludowym, jednogłosowym rażą one bardziej niż w kompozycjach polifonicznych (np. *błogosławiony*, *Baranku* itp.). Wreszcie przy rytmizowaniu melodii należy unikać nielogicznego podkreślania jakiegoś słowa (np. „ukrzyżowany również za nas”).

2. Źródła inspiracji melodycznej. Tworzenie parafrazy jakiegoś schematu mszy gregoriańskiej trudno uznać za kompozycję, gdyż dokonywane zmiany na organizmie melodii gregoriańskiej mają charakter mechaniczny i polegają na skracaniu neum lub dodawaniu obcych dźwięków. Melodia oryginalna zawsze na tym traci. Wybór wzorca musi być przemyślany, by swoim charakterem odpowiadał danej części mszalnej a przynajmniej z nią się nie kłócił, jak np. w zgrabnej mszy I-szej ks. Ergietowskiego, gdzie temat *Christus vincit* kłóci się z ustępem *Kyrie*, mającym charakter błagalny a nie triumfujący. Wątpliwą wartość artystyczną ma stosowanie w ramach jednej części mszalnej wielu melodii znanych pieśni. Robi to wrażenie składanki, potpouri pieśni kościelnych.

3. Rozwój melodii. W wielu mszach uderza nadmierne eksploatowanie typu melodyki psalmodycznej i powtarzanie pewnych zwrotów.

Zastosowanie jednego schematu psalmodycznego do całego *Gloria* czy *Credo* może wywołać wrażenie nudy. Pogłębia się ono silniej w tym wypadku, gdy podkład harmoniczny nie ulega zmianie. W niektórych mszach razi brak punktu kulminacyjnego w rozwoju melodii danego odcinka oraz brak symetrii w jej kształtowaniu. Innym błędem jest nieprzestrzeganie zasady rozpoczynania nowego odcinka tekstu nową frazą muzyczną. Trafia się także tam, gdzie wykorzystano materiał pieśni ludowych, że śpiew zaczyna się od drugiego taktu pieśni — wzoru, podczas gdy takt pierwszy pieśni grają same organy. W niektórych mszach widoczna jest tendencja do nadania melodii charakteru patetycznego, marszewego przez nadmierne stosowanie rytmów punktowanych.

4. Treść harmoniczna. Niektóre msze nie są wolne od błędów harmoniczných w postaci zakazanych paralelizmów i niepoprawnej ortografii akordów oraz od takich „manier harmonii organistowskiej” jak zaczynanie lub kończenie odcinków akordem dominantseptymowym. Nierzadko obserwuje się harmonię szkolną, prymitywną, traktowaną schematycznie, to jest bez urozmaïcenia przy powtarzaniu tych samych odcinków melodii. We większości opracowań panuje harmonia typu gregoriańskiego, w niektórych jednak wypadkach razi pewna niejednorodność stylistyczna. Rzadko trafia się, by autorzy wychodzili poza ramy harmonii tradycyjnej a spotykane tu i ówdzie nowsze sposoby harmonizowania polegają głównie na pustych kwintach, czy pochodach paralelnych, a czasem na połączeniach zbyt szokujących.

5. Faktura towarzyszenia organowego bywa na ogół jednolita. Spotyka się jednak przykłady faktury fortepianowej i użytej z pewną przesadą figuracji.

6. Wskazówki wykonawcze. W niektórych kompozycjach mszalnych zalecony jest samowolny i nielogiczny podział odcinków na różne chóry. Przykładowo: „Dzięki Ci składamy” (chór I), „bo wielka jest chwała Twoja” (chór II). Lub: „Panie Boże” (chór I), „królu nieba” (chór II). Trafia się nawet podział jednego zdania na 3 chóry: „Panie Boże (I) — Baranku boży (II) — Synu Ojca” (I—II). Niewłaściwość tego podziału wynika nie tylko z niezgodności z tradycją, ale także z faktu rozrywania naturalnego toku myśli muzycznej.

Poczynione tu spostrzeżenia, rzecz jasna, nie mają za zadanie dyskwalifikować znane dotąd msze, a jedynie mają dostarczyć materiału do dyskusji i nowych przemyśleń. Ilościowy bowiem wzrost kompozycji mszalnych, który by się dokonywał kosztem ich jakości, stanowił by z czasem zagrożenie dla kultury muzycznej kościoła w Polsce. Zjawisko takie zaznaczyło się już we Francji¹ i Niemczech², gdzie duszpasterze nieświadomi rzeczy i bezradni wobec wymogów odnowionej liturgii

¹ J. Froger, *Latin und gregorianischer Choral im Rahmen der liturgischen Erneuerung*, art w *Musicæ sacrae ministerium*, Vol. II, nr 1—2 (1965), s. 21—23.

² Hans-Elmar Bach, *Ein deutsches ordinarium von H. Schroeder*, art. w *Musica sacra*, 86 (1966), H. 1, s. 22—24.

chwytali na oślep każdy nowy utwór, nie bacząc na jego wartość artystyczną. Zjawisko to uznano w obu tych krajach za niepokojące, ponieważ pojawiło się tam mnóstwo kompozycji nacechowanych przeraźliwym dyletantyzmem.

O niektórych kompozycjach mszalnych polskich należało by powiedzieć to samo. Większości zaś można zarzucić, że są za mało oryginalne i za mało wzorowe od strony warsztatowej. Nadto wciąż brak mszy prawdziwie nowoczesnej. Przez słowo „nowoczesnej” nie chcę powiedzieć awangardowej, ale na tyle nowej, świeżej i oryginalnej pod względem formalnym, melodycznym i harmonicznym, by odpowiadała psychice człowieka wieku XX.

Drogi do tego celu są zapewne różne. Dwie jednak wydają się konieczne i niezmiernie pilne. Pierwsza: komisje diecezjalne muzyki sakralnej winny znacznie surowiej kwalifikować przedstawione im do aprobaty msze, by nie tylko przeszkodzić rozprzestrzenianiu się złych, ale także zapobiec popularyzacji mniej wartościowych kompozycji. Druga: kościół winien wciągnąć do wysiłku twórczego oprócz duchownych również ludzi świeckich, przygotowanych fachowo i utalentowanych a nawet — jeśli to jest możliwe — najwybitniejszych kompozytorów. Tendencję taką obserwujemy już na zachodzie.

Lublin

KS. KAROL MROWIEC C. M.

HEINZ SCHÜRMAN, Worte des Herrn, Jesu Botschaft vom Königtum Gottes auf Grund der synoptischen Überlieferung zusammengestellt, Leipzig 1960, St Benno — Verlag.

Omawiana praca wybitnego egzegety katolickiego Niemiec, pozostającego w żywym kontakcie z polskimi kolegami po fachu, należy od tego typu publikacji, jakiego jeszcze nie zna polskie piśmiennictwo. Do cech znamienych tego właśnie typu należy: 1) opracowanie dokonane wprawdzie przez wybitnego pracownika nauki, ale przeznaczone dla jak najszerszych kół czytelników, u których autor nie zakłada niczego poza pasją zgłębiania Słowa Bożego; 2) wykorzystanie najnowszych zdobyczy bibliistyki (z uwzględnieniem np. Formgeschichte), ale bez przytłaczania czytelnika erudycją; 3) posługiwanie się powściągliwym komentarzem, który krótko informując nie zwalnia czytelnika od dalszego myślenia o tekście; 4) szczególna forma edytorska, na którą się składa wyeksponowanie odmienną barwą i rozmiarem czcionki tekstu natchnionego od słów zwięzłego komentarza oraz format książeczki kieszonkowy; 5) rozczłonkowanie treści na drobne, a frapująco ponazywane tematy, łatwe do odszukania w przejrzystym skorowidzu lub na „żywej paginie”.

Obok tych zalet samego typu publikacji, zalet niejako formalnych, należy podkreślić dodatnie cechy treściowe tego właśnie dziełka. Jak wskazuje podtytuł, autor zajmuje się tematem aktualnym nie tylko w biblistyce — Królestwem Bożym. Stąd więc nasza posoborowa akcja pogłębiania zrozumienia, czym jest Kościół, otrzymuje w tej pracy walną pomoc. Myślący czytelnik korzystając z niej obcuje wprost ze słowami Jezusa Chrystusa — z logiami, skąd znamieny tytuł pracy, na pierwszy rzut oka nazbyt ogólnikowy, gdyż autor posłużył się tekstami wyłącznie z tradycji synoptycznej. Jak widać z jego posłowia, uczynił on to celowo, podając tym samym zwięzły przebieg kształtowania się tradycji ustnej preewangelijnej. Takie wykorzystanie problematyki fachowców do celów bezpośrednio duszpasterskich, bo do nich należy indywidualna, pogłębiona lektura Pisma św., jest sztuką rzadką, niełatwą, a bardzo pożądaną. Obok problematyki historycznej, dotyczącej tradycji preewangelijnej, autor wyzyskał również obecny stan eklezjologii biblijnej. Jakkolwiek bowiem nie pokrywają się ze sobą dokładnie pojęcia Królestwa Bożego i Kościoła, o czym ostatnio wiele napisano, nie można dziś uprawiać eklezjologii w oderwaniu od biblijnej idei Królestwa Bożego. Zgodnie z postulatem nowszej teologii biblijnej autor zajmuje się głęboką „warstwą” źródeł — tylko tradycją synoptyczną jako wstępem koniecznym do dalszych, bardziej spekulatywnych ujęć Pawłowych i Janowych.

Jedyny styl komentarza pod tekstem biblijnym stanowi dużą zachętę do czytania i wmyślenia się. Informacje, jakie daje autor, są precyzyjne, a nie nużące. Czytelnik jest wdzięczny autorowi za wiedzę fachową, podaną w sposób nie nazbyt profesorski ani nie protekcjonalno-duszpasterski. Polski kapłan czy laik inteligent dużo skorzysta na przyswojeniu tej pracy. Jak mi wiadomo, wydawnictwo „Pallottinum” stara się o jej przekład polski.

Tyniec

O. AUGUSTYN JANKOWSKI OSB

KS. JAN ZIEJA, *Przyjdź Panie, Ewangelia i Życie*, Poznań 1966, Wyd. Księgarnia św. Wojciecha, str. XV + 350.

H. Daniel-Rops w swojej książeczce pt. *Co to jest Pismo Święte* (Poznań 1959) pisze, że *Biblia to jest księga, w której powiedziano wszystko o Bogu i wszystko o człowieku*. A jeśli powiedziano wszystko to znaczy powiedziano prawdę. Prawdą o Bogu i prawdą o człowieku. Prawda o Bogu jest ta, że Bóg jest miłością, a prawda o człowieku, że chociaż byłby sprawiedliwy (= święty), to i tak siedm razy na dzień upada.

Ks. Jan Zieja w omawianej przez nas książce rozpracował właśnie tę myśl: o Bogu który jest miłością i człowieku, który jest słaby, upada i potrzebuje zawsze Bożej łaski. Uwagi jego są zupełnie słuszne, ponieważ zostały wydrukowane na podstawie Ewangelii z jej przebogatej zawsze aktualnej treści. Dostojny Autor zastrzega się, że praca jego nie jest komentarzem a tylko rozważaniem na tematy jakie podsuwają nam ewangelici. Tak jest rzeczywiście.

Za punkt wyjścia Ks. Zieji posłużyła chronologia życia Jezusa Chrystusa ułożona według czterech ewangelii. Idąc za nią Autor omawia w 378 rozważaniach najważniejsze momenty z życia Chrystusa na ziemi. Każde rozważanie składa się w zasadzie z trzech części: W części I odsyła czytelnika do jakiegoś urywku ewangelicznego, którego tekstu zupełnie słusznie nie cytuje, a tylko w nawiasach podaje miejsce które przed rozważaniem należy sobie odczytać. Część druga jest nie tyle analizą danego tekstu Ewangelii ile teologiczno-praktycznym jego rozważaniem. Jednakże trzeba tu zauważyć, że chociaż Autor snuje rozważania bardzo praktyczne, to jednak są one głęboko teologiczne i biblijne i zdradzają nie tylko przygotowanie Autora do pracy jakiej się podjął, ale również i jego wielką teologiczną wiedzę. Część trzecia rozważania jest modlitwą o te wartości i dobra o których w danym rozważaniu była konkretnie mowa. W ten sposób rozważanie nabiera charakteru modlitwy, w której bierze udział cały człowiek: i jego rozum i wola i uczucia.

Książką swoją Ks. Jan Zieja przysłużył się dobrze polskiej literaturze ascetyczno-teologicznej i dlatego należy mu się tu za nią pełne uznanie. Wydana w Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu w ilości 10.000 egzemplarzy powinna się znaleźć nie tylko w rękach wszystkich kapłanów, przewodników duchowych ale także i tych których pociąga głębsze wewnętrzne życie mające za cel zjednoczenie się z Chrystusem.

Kraków

Ks. STANISŁAW GRZYBEK